

FORUM

IDEI

IBRiS

WYBORCZY PORTRET POLAKÓW 2023

potrzeby, poglądy, wartości

Pacześniak

Dudek

Flis

Śadura

Biskup

Machowski

Pawłowska

Duma

analizy

5 Sylwia Pawłowska, Marcin Duma
Od postaw i poglądów do politycznych wyborów

21 prof. dr hab. Anna Pacześniak
Lewica: ideowa komitywa partii i elektoratu?

30 prof. dr hab. Antoni Dudek [wywiad]
PiS-owi dziś pomógłby już tylko antyklerykalny zwrot

42 dr hab. Jarosław Flis, prof. UJ
Polityczna asymetria — przechyły i niechęci

53 dr hab. Przemysław Sadura, prof. ucz.
Wartości elektoratów partyjnych, a perspektywy wyborcze

59 dr hab. Bartłomiej Biskup
Szanse i zagrożenia wyborcze komitetu Prawo i Sprawiedliwość
[Zjednoczona Prawica]

66 dr Andrzej Machowski
Od postaw i poglądów do politycznych wyborów

Wyborczy portret Polaków 2023

raport

82 dr Dominik Héjji
Wyborczy portret Polaków 2023

Wydawca: Fundacja Instytut Badań Rynkowych i Społecznych

Aleje Jerozolimskie 96, 00-000 Warszawa

+22 266 00 15, biuro@ibris.pl

www.ibris.pl, www.forum.ibris.pl

Redaktor Prowadzący: Marcin Duma

Redaktorki i Redaktorzy: Agata Kołodziej, Sylwia Pawłowska, Kamil Smogorzewski

Korekta: Grupa Dułkon.pl Ltd

Projekt okładki: Kamil Smogorzewski

W numerze wykorzystano grafiki pochodzące ze strony 123rf.com

W numerze wykorzystano zdjęcia pochodzące z bazy EastNews

To już trzeci numer „Forum Idei”. W dodatku bardzo szczegółowy. Powstawał w atmosferze jednej z najgorętszych kampanii wyborczych po 1989 roku. Wysoki poziom emocji społecznych i politycznych skłonił nas do jeszcze głębszego wejścia w umysły Polaków, aby odkryć to, co dotychczas mogło umykać i co ukrywa się pod maską zmęczenia polityką i politykami. Odkrywanie prawdziwych motywacji Polaków to nie tylko zakrojone na szeroką skalę badanie, którego wyniki prezentujemy w niniejszej publikacji. To przede wszystkim proces, który trwa nieustannie przez całą „olimpiadę wyborczą” – w okresie od jednej niedzieli wyborczej do kolejnej. Nie tylko w przypadku wyborów do polskiego parlamentu. To przecież ciągły proces mieszania się kibiców różnych drużyn. Niektóre z nich funkcjonują od lat na arenie wyborczej, a ich elektoraty są już całkiem dobrze znane. Inne pojawiają się przy okazji wyborów, a jeszcze inne powoli rosną w siłę, stając się arbitrem głównym spotkania przy urnach. Tym jest właśnie numer, który oddajemy w Państwa ręce – komentarzem do najważniejszego w 2023 roku meczu, który odbędzie się 15 października na stadionach w całej Polsce.

Do wspólnego oglądania portretu Polaków zaprosiliśmy znakomitych myślicieli i komentatorów polskiej rzeczywistości: -----

prof. Annę Pacześniak z Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Antoniego Dudka z UKSW, prof. Jarosława Flisa z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Przemysława Sadurę z Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Bartłomieja Biskupa z Uniwersytetu Warszawskiego i dr. Andrzeja Machowskiego. Przed wszystkimi postawiliśmy jedno zadanie: jak najpełniej oddać obraz polskiego społeczeństwa na podstawie danych uzyskanych w badaniu oraz wobec własnej oceny sytuacji. To przede wszystkim dzięki ich tekstom niniejszy numer jest tak wyjątkowy, mądry i aktualny. Jesteśmy przekonani, że pozostanie takim przez wiele lat, a z dokonanych analiz korzystać będą pokolenia Polaków, którzy zechcą dowiedzieć się, co faktycznie kierowało wyborcami 15 października 2023 roku.

Obrazu dopełniły dwa teksty. Dr Dominik Héjy podjął się opracowania wyników badania. Było to nie lada wyzwanie ze względu na ogrom danych i konieczność ich uporządkowania. Z kolei Sylwia Pawłowska i Marcin Duma – autorzy badania, postanowili podzielić się z Państwem tekstem, który jest jednocześnie zapisem ich rozmów o projekcie i jego wynikach. To próba wejścia w dialog nie tylko z uzyskanymi danymi, ale przede wszystkim – z Czytelnikami.

Życzymy udanej lektury!



Jakimi jesteśmy wyborcami?

Omówienie wyników projektu „Wyborczy portret Polaków”

Prezentowana analiza ma nieco inny charakter niż znane z licznych raportów opracowania wyników badań. Poniższy tekst jest efektem wielu rozmów. Jedne poprzedzały realizację badania i dotyczyły założeń wstępnych, inne były emocjonalnym dzieleniem się zaskakującymi wynikami częściowymi, aż wreszcie dyskusją o wnioskach ostatecznych.

Wszystkie były skrzętnie nagrywane i spisywane, aby nic nie umknęło z wypowiedzianych w ich trakcie przemyśleń. Staraliśmy się zatem, aby tekst i jego narracja były bardziej rozmową z Czytelnikiem, aniżeli akademickim wykładem.

Sylwia Pawłowska,
Marcin Duma



Jak i po co?

W czerwcu 2023 roku przeprowadziliśmy badanie, którego celem miało być opisanie rynku wyborczego i zbliżających się jesiennych wyborów. Badanie zrealizowano na osobach, które deklarowały chęć głosowania w wyborach 15 października.

Nie był to jednak zwykły sondaż, jakich wiele. Zależało nam nie tylko na poznaniu preferencji wyborczych, ale również tego, co je determinuje. Z jednej strony więc oszacowaliśmy potencjały poszczególnych partii. Z drugiej – zapytaliśmy wyborców o ich przekonania na różne tematy, wartości życiowe, lęki...

W naszym badaniu wykorzystaliśmy skalę wartości życiowych stworzoną przez prof. Shaloma Schwartz, stosowaną w badaniach politycznych i społecznych od wielu lat. Stworzyliśmy też autorskie narzędzie do pomiaru postaw obyczajowych oraz oczekiwań odnośnie do modelu państwa i gospodarki.

W efekcie analizy kilkudziesięciu stwierdzeń (dotyczących z jednej strony: postawy wobec kościoła, praw osób LGBTQ, aborcji, ról społecznych mężczyzn i kobiet; z drugiej: relacji pracownik-pracodawca, usług, które państwo powinno- bądź nie powinno obywatelom zapewniać, i zobowiązań obywateli z tym związanych – czy obywatele powinni na te cele płacić podatki? jakie?) powstały dwa wymiary

(oba narzędzia przedstawiono w załączniku) opisujące Polaków ze względu na:

1. Pożądany model państwa

Państwo liberalne – państwo wycofane, ograniczające usługi i świadczenia socjalne, ale także ponoszone przez obywateli koszty ich utrzymania, nieingerujące w gospodarkę, którą rządzą procesy rynkowe.

Państwo socjalne – zaangażowane w gospodarkę, wspierające obywateli poprzez usługi i świadczenia, dążące do niwelowania nierówności społecznych.

2. Postawy obyczajowe

Progresywizm – odejście od Kościoła i jego moralności w stronę relatywizmu i autonomii moralnej jednostki, przekonania o równych prawach mężczyzn i kobiet czy osób LGBTQ.

Konserwatyzm – przywiązanie do tradycji, przekonania na temat etyki seksualnej zgodne z nauką KK.

Pomysł na tego typu podział jest efektem obserwacji wyników wielu badań prowadzonych przez nas od lat, w których wyraźnie rysowały się właśnie te dwie osie. To główne wymiary, które rzeczywiście różnią zarówno Polaków, jak i elektoraty poszczególnych partii. Samo narzędzie zaczęliśmy testować już w 2010 roku, choć w trochę innej formie. Od tego czasu stale ewoluuje i się doskonali. Efekt tego „udoskonalenia” znalazł swoją realizację w postaci właśnie tego badania. Stworzony przez nas indeks nie zawiera wag – wszystkie odpowiedzi są równoważne. W każdym z założonych działów jest zbliżona liczba stwierdzeń.

Dążyliśmy do tego, żeby to były stwierdzenia, które obejmują większość problemów i tematów kluczowych dla konstrukcji pojęcia liberalizmu czy socjalizmu/etatyzmu na gruncie socjologii. Ostatecznie konstrukcję naszych dwóch wymiarów, czyli socjalizmu-liberalizmu i progresywizmu-konserwatyzmu, poprzedziliśmy testami dotyczącymi rzetelności tego narzędzia pomiaru, a ich pomiar uwzględniał pytania kontrolne, sprawdzające wiarygodność odpowiedzi respondentów.

Co więcej, wyposażyliśmy się też w istotną część aparatu analitycznego, jakim jest rozwinięta „metryczka”, która pozwala spojrzeć na podział wyborczego rynku przez pryzmat: płci, wieku, wykształcenia, sytuacji rodzinnej i zawodowej, bycia mieszkańcem metropolii lub prowincji, ale także wiary i praktyk religijnych czy poczucia przynależności do klasy społecznej.

Ważną część badania stanowią emocje w stosunku do partii politycznych. Inspiracją dla tego pomysłu były obserwacje naszego otoczenia społecznego, wielu osób, które w związku z polityką przeżywają silne, zwykle negatywne emocje. Chcieliśmy sprawdzić, czy Polacy, którzy deklarują się jako wyborcy danej partii politycznej, odczuwają w stosunku do niej pozytywne emocje i z przyjemnością zaznaczają jej kandydata na karcie do głosowania, czy też raczej wybierają mniejsze zło – polityka mniej znienawidzonego.

Zbadaliśmy także emocje Polaków związane z różnymi obszarami, które pojawiają się ostatnio w kampanii jako element debaty publicznej, aby zidentyfikować mapę potencjalnych problemów czy obaw, które partie polityczne w czasie kampanii zagospodarowują lub mogłyby to robić, by przyciągnąć do siebie wyborców.

Na jakie pytania przede wszystkich chcieliśmy znać odpowiedzi?

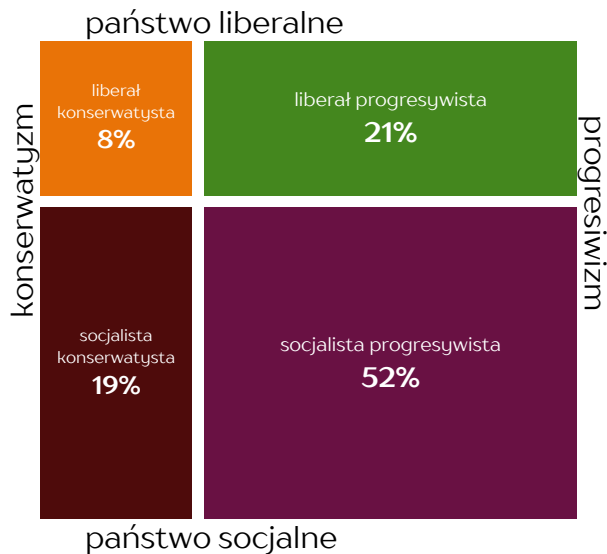
- Jakiego państwa chcą Polacy: opiekuńczego czy takiego, które się „nie wtrąca” i stawia na zaradność obywateli?
- Czy polscy wyborcy są konserwatystami, ciągle mocno przywiązani do Kościoła, czy coraz więcej wśród nas „relatywistów”?
- Jakie emocje przeżywają Polacy w związku z sytuacją społeczno-ekonomiczną i życiem politycznym?
- Jak to wszystko wpływa na polski „rynek wyborczy”?

Polacy: postępowi socjaliści czy konserwatywni liberałowie?

Wyniki na opisanych wcześniej skalach (państwo liberalne – państwo socjalne oraz progresywizmu – konserwatyzmu) dzielą społeczeństwo na połówki oraz ćwiartki.

Oczywiście podział na dwie grupy na podstawie średniej skali jest pewnym uproszczeniem, jednak pokazuje nam ciekawy, a dla wielu być może nawet zaskakujący obraz polskiego społeczeństwa.

Rysunek 1. Struktura populacji wyborców ze względu na wyniki na skalach liberalizmu–socjalizmu oraz progresywnizmu–konserwatyzmu



„Liberał” to według naszej definicji osoba, która w najmniejszym stopniu oczekuje od państwa różnych świadczeń, takich jak służba zdrowia, emerytura, czy aktywnej obecności państwa w gospodarce. Liberał wierzy w mądrość rynku i jego zdolność do samoregulacji. Wierzy także w przedsiębiorczość i zaradność obywateli, którzy sami zatroszczą się o siebie najlepiej, jeśli nie będą musieli oddawać państwu daniny na rzecz usług publicznych czy wsparcia socjalnego dla innych. Jeżeli liberał już ma płacić podatki, to uważa, że najsprawiedliwszą formą jest podatek liniowy – każdy oddaje państwu taki sam udział swoich dochodów.

Wyższe podatki dla bogatych to w odczuciu liberała karanie osób pracowitych i przedsiębiorczych.

„Socjalista” zaś to zwolennik państwa aktywnego w sferze gospodarki i opiekuńczego. Uważa, że to państwo odpowiada za edukację, opiekę zdrowotną czy emerytury obywateli. Nie ma nic przeciwko aktywnej obecności państwa w rynku np. poprzez opodatkowanie korporacji czy kontrolę nad kluczowymi sektorami gospodarki, takimi jak energetyka. Jest też zwolennikiem świadczeń zmniejszających nierówności społeczne.

Według naszych danych 100% „liberałów” czy „socjalistów” w zasadzie nie ma. Pojedyncze osoby spełniały wszystkie kryteria definiujące te typy i otrzymywały skrajny wynik na skali. W większości przypadków badani skłaniali się bardziej w jedną lub drugą stronę.

Wśród polskich wyborców przeważają zwolennicy państwa aktywnego i wspierającego obywateli, ale „liberałów” – wyborców skłaniających się nieco bardziej ku takiej koncepcji państwa – mamy niemal 30%.

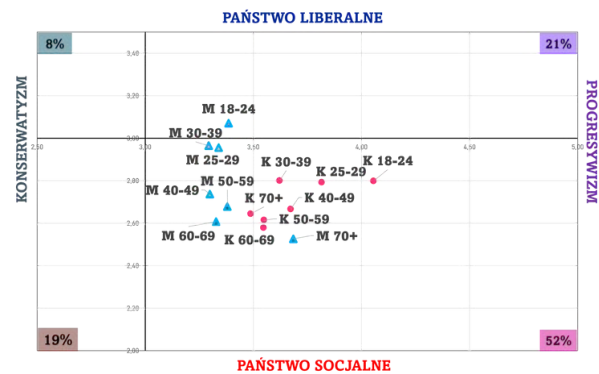
Jak Polacy dzielą się pod względem obyczajowym?

Dla wielu osób zaskoczeniem może być znaczna przewaga „progresywidów”, czyli osób, które popierają postępowe wartości, takie jak równość, wolność i sprawiedliwość społeczna, opowiadają się za prawem jednostki to samodzielnych wyborów moralnych w sferze etyki. „Konserwatysty” – osoby, które opowiadają się za zachowaniem tradycyjnych wartości i norm społecznych, takich jak: małżeństwo, rodzina, religia, moralność seksualna, patriotyzm i poszanowanie autorytetów – stanowią mniej niż 25% głosujących Polaków.

Jeśli skrzyżujemy teraz te dwa wymiary, to okazuje się, że najwięcej mamy w Polsce zwolenników państwa socjalnego, którzy równocześnie skłaniają się w stronę progresywnych przekonań obyczajowych: „socjaliści progresywiści” stanowią ponad połowę polskiego rynku wyborczego! Najrzadszy gatunek to „liberał konserwatysta” – jest ich zaledwie 8%. „Liberałowie progresywiści” stanowią 21%. Z kolei „socjalistów konserwatystów” jest 19% na polskim rynku wyborczym. Wydawałoby się, że powinno być ich więcej, bo wyobrażamy ich sobie jako typowych wyborców PiS-u, którego elektorat jest przecież większy. Ale partię i ich elektoraty skomentujemy za chwilę.

Ciekawą obserwacją odnośnie do tych dwóch wymiarów jest widoczny konflikt pokoleń oraz płci.

Rysunek 2. Wyniki na skalach liberalizmu–socjalizmu oraz progresywizmu–konserwatyzmu a wiek i płeć



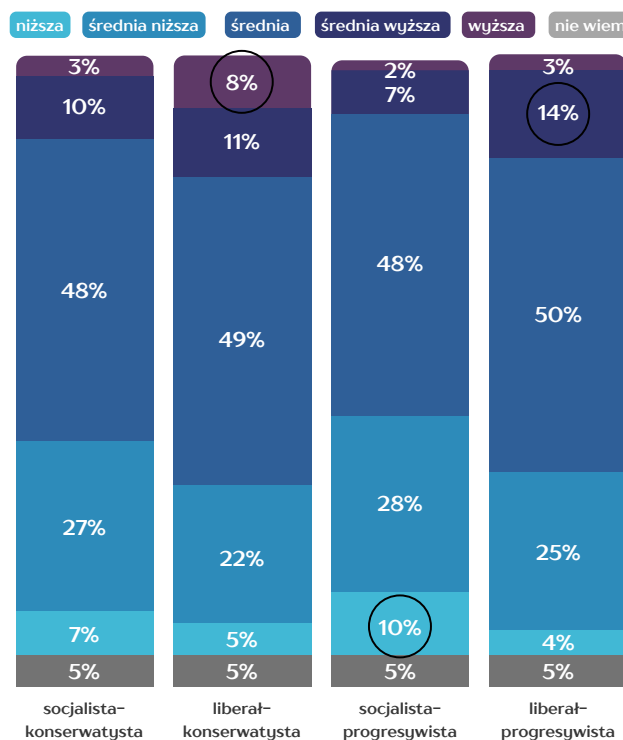
Im wyższy wiek badanych, tym większa skłonność do „socjalizmu”, oczekiwania, że państwo pomoże ratować słabnące zdrowie i będzie wypłacać emeryturę pozwalającą na godne życie. Młodzi wyborcy częściej lokują się bliżej pozycji liberalnych – nie chcą dopłacać do usług publicznych, z których, jak im się wydaje, nie korzystają.

Na to jednak nakładają się ciekawe zależności dotyczące płci. Młode kobiety, choć są bardziej liberalne od swoich matek i babć, to jednak nie aż tak jak ich rówieśnicy są też od nich znacznie bardziej postępowe obyczajowo. Mężczyźni, bez względu na wiek, są z reguły częściej konserwatywni. W przypadku kobiet konserwatyzm wzrasta nieco z wiekiem. Te różnice znajdują odzwierciedlenie w systemie wartości: kobietom bliżej jest do takich wartości jak życzliwość czy uniwersalizm, co zapewne przekłada się na większy poziom otwartości wobec osób o odmiennym światopoglądzie i do większej sympatii względem idei państwa, które dąży do reedukacji nierówności społecznych oraz wspiera najsłabszych.

Najmłodsze wyborczynie (18–24 lata) cechuje najbardziej progresywny światopogląd. One postrzegają zmiany obyczajowe jako coś pożądanego, podczas gdy u ich rówieśników przeważa lęk i chęć, aby wszystko zostało po staremu.

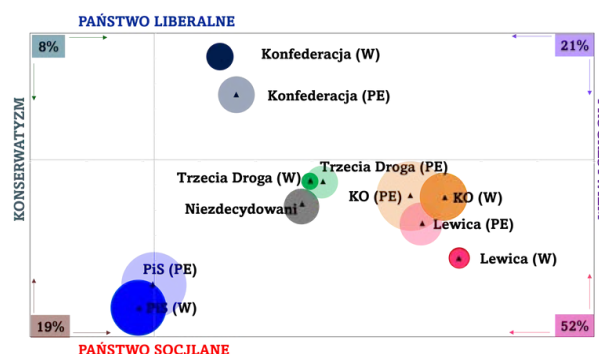
Wspomnieliśmy na początku o próbie wyodrębnienia klas społecznych w naszym badaniu. Otóż wśród „liberałów” (którzy, jak już wiemy, stanowią w polskim społeczeństwie mniejszość) jest relatywnie więcej osób, które identyfikują się jako klasa średnia, średnia-wyższa bądź wyższa. Polacy, którzy zaliczają siebie do klas niższych, skłaniają się raczej ku większej ingerencji państwa i częściej oczekują od niego opieki. Te osoby, które osiągnęły wyższy status – lepiej im się wiedzie, są bardziej otwarte na to, żeby to państwo się wycofało i one sobie będą radzić bardziej samodzielnie, pod warunkiem, że zmniejszy im się zobowiązanie podatkowe wobec państwa i stworzy warunki do rozwoju przedsiębiorczości. Zarobki plus zgromadzony majątek powodują, że mamy większe poczucie bezpieczeństwa z jednej strony, z drugiej – wzrasta niechęć do dzielenia się tym, co udało się osiągnąć. Natomiast im sytuacja materialna jest gorsza, tym częstsze zerkanie w stronę państwa i oczekiwanie, żeby regulowało wiele kwestii codziennego życia. Ci wyborcy nie czują się na tyle pewnie, żeby puścić się tej poręczy i samodzielnie działać.

Rysunek 3. Wyniki na skalach liberalizmu–socjalizmu oraz progresywnizmu–konserwatyzmu a subiektywna przynależność do klasy społecznej



Jak głosują socjaliści, liberałowie, progresywiści i konserwatyści?

Rysunek 4. Partie polityczne i ich elektoraty (W – aktualni wyborcy, PE – elektorat potencjalny, bardzo wysoko lub wysoko oceniający prawdopodobieństwo zagłosowania) na wymiarach liberalizmu–socjalizmu oraz progresywnizm–konserwatyzmu



Wiemy już, że w Polsce jest najwięcej „progresywnych socjalistów” (aż 52%) – naturalnym wyborem osób o takich przekonaniach powinna być partia lewicowa. Dlaczego więc Lewica cieszy się zaledwie 10-procentowym poparciem? Przyjrzyjmy się jej pozycji między KO a PiS-em...

Już w 2021 roku, analizując nasze badania zawarte w raporcie „Gra w klasy”, obserwowaliśmy, że wyborcy opozycyjni skracają w stronę progresywną i socjalną. Partie poszły za nimi. To oznacza, że Lewica, która mogła na nich czekać z gotowym od dawna programem, dostaje nie tylko pasujących do niej wyborców, ale także konkurencję. Bardzo blisko Lewicy znajduje się Koalicja Obywatelska i niezależnie od tego, jaki jest jej wizerunek (...dawno, dawno temu, jako PO, pozycjonowała się na partię konserwatywno-liberalną...), obsługuje także tych wyborców, którzy stali się bardziej prosocjalni. Obserwujemy scalenie wizerunkowe obyczajowych wartości lewicowych i po trosze także socjalnych z Koalicją Obywatelską. PiS poprzez swój konserwatywny wizerunek zepchnął Koalicję Obywatelską mocno w lewo. PiS jest także najbardziej socjalną partią. Hasła państwa opiekuńczego w największym stopniu są w tej chwili kojarzone z PiS, który, tworząc program dobrze znanych świadczeń socjalnych, przez 8 lat swoich rządów stworzył właśnie taki wizerunek nie tylko słowem, ale i czynem. Lewica ma liczne socjalne postulaty w swoim programie, ale w żaden sposób nie miała szansy pokazać sprawczości, która byłaby dowodem na jej wiarygodność w zakresie budowy państwa opiekuńczego. Ostatnich rządów lewicowych z lat 2001–2005 nie zapamiętano w taki sposób. Pomimo swojej postkomunistycznej spuścizny ostatnią kadencję SLD kojarzy się raczej z gospodarczym liberalizmem.

Współczesna Lewica nie jest bezpośrednią ideową kontynuacją SdRP ani SLD z lat 1990–2005. Ta partia przeszła dużą przemianę. Zachowując tę deklarowaną troskę o pracownika, interesy „klasy ludowej”, uzupełniła swój obraz progresywną agendą obyczajową i cywilizacyjną, której trudno było szukać w dawnym SLD. Ta przemiana, jaka się dokonała, stworzyła w pewnym sensie zupełnie nowy byt polityczny, który niespecjalnie miał okazję pokazać, co rzeczywiście potrafi i czego chce, współuczestnicząc w rządzeniu. Warunkiem wzrostu Lewicy jest więc jej możliwie szybkie wejście w układ rządzący i pokazanie skuteczności w realizacji socjalnych postulatów.

Jak to możliwe, że spora część „progresywnych socjalistów” głosuje na konserwatywny PiS?

Nie wszystkim wyborcom tej partii podobają się jej silne związki z Kościołem i konserwatywna agenda obyczajowa. Niemniej jednak te rzeczy, które im się podobają, mają znacznie większą wagę niż te, które im nie pasują. To wyborcy, którym obyczajowo może być bliżej do KO, natomiast z autentycznie konserwatywnymi wyborcami PiS wciąż dzielają wszystkie przekonania dotyczące państwa etatystycznego i głosują na PiS mimo konserwatyzmu tego ugrupowania. Mówią: „A może to nie jest takie ważne? Tak naprawdę każdy i tak żyje po swojemu. Ważne, że oni się w jakimś stopniu o mnie troszczą i w takim państwie czuję się bezpieczniej”.

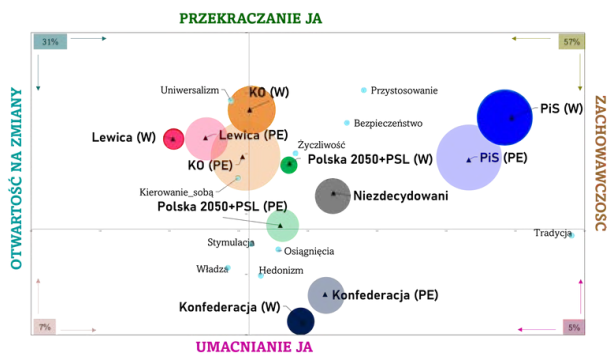
Bardzo podobną sytuację obserwujemy w przypadku Konfederacji. To elektorat lokujący się raczej po konserwatywnej stronie mapy, jeśli chodzi o przekonania. Jednak gdy popatrzymy na ich profil wartości, widać tam nastawienie przede wszystkim na siebie: sukces, władzę, pozycję społeczną oraz wartości materialistyczne: pełne przyjemnych wrażeń dostatnie życie. Wielu wyborców Konfederacji głosuje na tę partię, mimo że w tych cywilizacyjnych i kulturowych obszarach nie do końca im odpowiada. Konfederacja ma unikalne pozycjonowanie, jeżeli chodzi o liberalizm gospodarczy. Porównać to można do początków Platformy Obywatelskiej, która powstała właśnie jako partia liberalna, co zawierało się w jej DNA i tożsamości (a w tej chwili znajduje się gdzieś w okolicach kreski oddzielającej liberalizm od socjalizmu). Wyborców Konfederacji wyraźnie pociągają jej niezaprzeczalne walory liberalne. Co ciekawe, powiedzieliśmy wcześniej, że klasa niższa opowiada się częściej za państwem socjalnym. Potencjalni wyborcy Konfederacji to w sporej części klasa niższa. Ale ich logika jest zupełnie inna niż tej części klasy niższej, która oczekuje wsparcia. Oni oczekują, że kiedy zmienią się zasady gry (a wyraźnie antysystemowa Konfederacja to obiecuje!), gdy nie będą musieli z nikim dzielić się swoimi dochodami, to dokonają skoku klasowego, antycypują już swój sukces.

Warto jednak zauważyć, że choć elektorat Konfederacji jest najwyżej na mapie liberalizmu, to daleko mu do krańca skali. Nie jest wcale tak, że przytłaczająca większość wyborców Konfederacji chce np. likwidacji publicznej służby zdrowia. Chciałoby tego relatywnie więcej niż w pozostałych elektoratach, ale nie ma tu wcale pełnego konsensu ani całkowitego radykalizmu. Liberalizm wyborców Konfederacji to często taka „moralność Kalego”: „Jak państwo mi dawać, to dobrze, ale jak państwo coś ode mnie brać, to źle”. Konfederacja – odbijając się od postaw liberalnych, a nawet libertariańskich – ma szansę schodzić do centrum, zbliżając się do swojego bardziej umiarkowanego elektoratu potencjalnego, bo nie ma nikogo za plecami, kto odebrałby jej liberalny etos.

Kiedy KO, rywalizując z PiS o masowego wyborcę, przesunęła się w stronę państwa socjalnego, Konfederacja została bez większej konkurencji w segmencie Polski liberalnej. Tę niezagospodarowaną niszę zauważyła Trzecia Droga, która na swoje sztandary wzięła rozsądny liberalizm (i jego apostoła Ryszarda Petru na listy). Podobnie PiS nie ma konkurencji po stronie konserwatywno-socjalnej. Wychodząc z pozycji konserwatywnych w stronę centrum, nie musi się obawiać, że ktoś przejmie za nim pole.

Tworzące pakt senacki ugrupowania opozycyjne znajdują się w środku, co wymusza znacznie większą ostrożność i rozagę w kwestii pozycjonowania. Te partie walczą o tych samych wyborców, którzy są do siebie bardzo podobni zarówno pod względem przekonań, jak i wartości życiowych czy lęków.

Rysunek 5. Wartości życiowe wyborców poszczególnych partii (W – aktualni wyborcy, PE – elektorat potencjalny bardzo wysoko lub wysoko oceniający prawdopodobieństwo zagłosowania)



Ugrupowania opozycji demokratycznej skazane są na rywalizację, kolokwialnie mówiąc, kanibalistyczną. Bardzo dobrze to pokazano w publikacji dr. A. Machowskiego, który, bazując na naszych danych, wyliczył odległości między elektoratami. Wyborców PiS dzieli od pozostałych ogromny dystans, dlatego elektorat tej partii jest tak trudny do przejęcia.

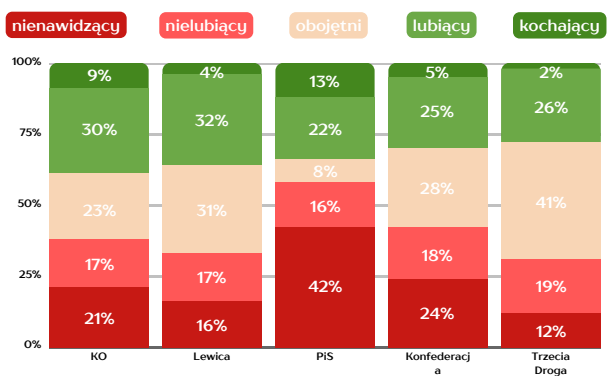
Polityczne emocje: miłość, nienawiść i lęk.

Czy Polacy ekscytują się polityką? Jakie emocje w związku z tym przeżywają? Nienawiść do partii politycznych jest emocją dominującą w polskim społeczeństwie – 2/3 Polaków nienawidzi przynajmniej jednej partii, podczas gdy niespełna 30% deklaruje bardzo dużą sympatię chociaż do jednej.

Najwięcej osób obojętnych wobec partii, czyli takich, które ani nikogo nie kochają, ani nikogo nienawidzą, jest, co nie dziwi, wśród wyborców niezdecydowanych. Silne emocje zwiększają motywację do wzięcia udziału w wyborach – pozytywne nieco bardziej niż negatywne.

Spójrzmy teraz na emocje wobec ugrupowań startujących w wyborach.

Rysunek 6. Emocje polskich wyborców wobec partii politycznych



PiS jest partią budzącą najsilniejsze emocje wśród Polaków – ponad połowa wyborców odczuwa wobec tej partii skrajne emocje; zdecydowanie przeważa nienawiść. Poparcie dla PiS idzie w parze z nienawiścią do KO. Co ciekawe, wyborcy PiS bardziej nienawidzą wyborców Koalicji Obywatelskiej (48%) niż wyborców Lewicy (32%), pomimo że to Lewica jest bardziej progresywna obyczajowo i negująca tradycyjniejszy przekaz tej partii.

Drugą w kolejności partią budzącą negatywne emocje jest Konfederacja, której nie znosi prawie 25% wyborców. Z kolei wyborcy tej partii mało kogo poza Konfederacją lubią, ale zdecydowanie najbardziej nie lubią PiS (45%).

Motorem wyborców KO jest nienawiść do PiS (80% nienawidzi). Jest emocją ponad dwukrotnie silniejszą niż miłość do partii własnego wyboru (35% wyborców KO deklaruje miłość do niej). Ci wyborcy głosują na Koalicję nie dlatego, że tak lubią tę partię, lecz przede wszystkim dlatego, że nienawidzą PiS. Prawie połowa nienawidzi też Konfederacji.

Wyborcy partii opozycyjnych lubią się wzajemnie, zwłaszcza wyborcy Lewicy i Koalicji Obywatelskiej. W nieco mniejszym stopniu dotyczy to także wyborców Trzeciej Drogi. Potwierdza to wcześniej pozostawioną tezę o wspólnocie elektoratu opozycyjnego i możliwych przepływach wyborców między tymi partiami. Może się okazać, że wyborcy opozycyjni na ostatniej prostej zaczną myśleć koniunkturalnie, napędzani dominującą nienawiścią do PiS. Niekoniecznie pokierują się np. większą miłością do Lewicy, lecz racjonalną chęcią maksymalizacji wyniku opozycji jako takiej. Głos oddany na Koalicję Obywatelską zamiast na Lewicę czy Trzecią Drogą wyda im się głosem o większej sile wpływu na rzeczywistość.

Trzecia Droga jest Polakom najbardziej obojętna. Mało kto nienawidzi tej partii, lecz też prawie nikt nie czuje do niej silniej sympatii – nawet jej wyborcy mają do niej dość letni stosunek (zaledwie 17% deklaruje miłość). Koncepcja, by spokojnym i racjonalnym przekazem przyciągnąć Polaków zmęczonych temperaturą politycznego sporu, nie okazała zbyt skuteczna. Trzecia Droga jest postrzegana jako partia nieco nijaka. Oznacza to niskie zaangażowanie i duże ryzyko demobilizacji tych wyborców, podatność na oddziaływanie konkurencyjnej partii, jeśli będzie w stanie wzbudzić uczucia.

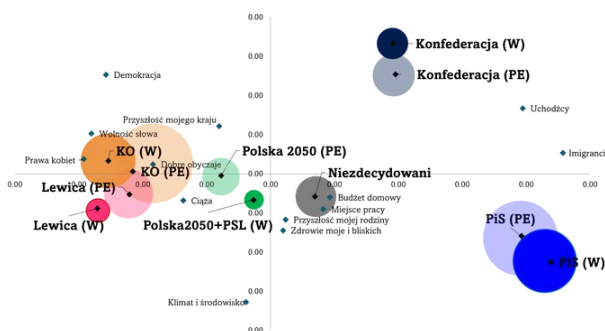
Co powoduje, że kochamy lub nienawidzimy daną partię?

Na odczuwanie pozytywnych emocji wobec partii i gotowość, by oddać na nią głos, wpływają poglądy, wartości wyborców, ale także to, co budzi ich niepokój.

W przypadku PiS wyzwalczem niechęci wobec tej partii jest uniwersalizm. To postawa, którą można zdefiniować następująco: „Jestem otwarty na innych ludzi, bez względu na to, czy są tacy jak ja, czy są do mnie podobni, czy są zupełnie inni. Nieważne, czy są innego koloru skóry, czy wyznają inne wartości, tak samo należy im się szacunek”. Wyborcy, którzy tak uważają, nie lubią PiS.

Negatywne uczucia względem PiS są napędzane zarówno przez progresywne przekonania obyczajowe, jak i przez skłonność do liberalnego państwa: im bardziej pragniemy liberalnych rozwiązań w zakresie państwa czy gospodarki, tym bardziej nie lubimy PiS. Natomiast jeżeli czymś bardzo ważnym jest dla nas tradycja, tradycje narodowe, tradycje rodzinne czy wiara, to wzrasta szansa, że w naszym sercu zagości sympatia do partii rządzącej. Emocje wobec PiS są tym pozytywniejsze, im wyższy jest poziom lęku związany z imigrantami. PiS pielęgnuje ten lęk od kryzysu migracyjnego w 2014 roku i aktualnie na tym buduje swoją kampanię.

Rysunek 7. Łęki wyborców poszczególnych partii (W – aktualni wyborcy, PE – elektorat potencjalny bardzo wysoko lub wysoko oceniający prawdopodobieństwo zagłosowania)



Nieco inaczej wyglądają uwarunkowania postaw wobec Konfederacji – tu źródłem sympatii jest właśnie liberalizm gospodarczy. Ale wyborców Konfederacji motywuje też silny poziom lęku wobec imigrantów i uchodźców z Ukrainy.

Poziom niepokoju związanego z „obcymi” wyraźnie odróżnia wyborców tych dwóch partii od wyborców opozycji demokratycznej.

Natomiast w przypadku PiS w nieco większym stopniu dotyczy na imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki niż uchodźców. Elektorat Konfederacji postrzega uchodźców z Ukrainy nie tyle jako zagrożenie kulturowe (jak imigranci), lecz przede wszystkim ekonomiczne. Wyborcy tej partii uważają, że do uchodźców płyną pieniądze, które po pierwsze są wyciągnięte z ich kieszeni, a po drugie – to im by się należały w pierwszej kolejności, to oni tu od dawna ciężko pracują na awans społeczny. Nagle ktoś się pojawił i dostaje się „windą” od razu na to piętro społecznej hierarchii, na które oni mozolnie się wspinali. Elektorat PiS w większym stopniu popierał politykę rządu wspierającego Ukrainę i uchodźców ze względu na brak tak silnego lęku związanego z obcością kulturową tych ludzi. Jednak jego otwartość i gotowość do dzielenia się ograniczonymi zasobami socjalnymi czy do ponoszenia ryzyka związanego z gniewem Rosji mają swoje granice. Wolta w polityce PiS-u wobec Ukrainy, jaka nastąpiła ostatnio, ewidentnie jest obliczona na odebranie Konfederacji przewodniego tematu, który obok liberalizmu konsolidował wokół niej część Polaków. W czasie, kiedy prowadzono badanie, Konfederacja była jedyną partią wyrażającą antyukraińskie emocje i obawy. Obecnie te obszary zaczął intensywnie eksploatować PiS, korzystając z całego dostępnego mu aparatu medialnego.

Z kolei przyczyny miłości lub nienawiści wobec KO to lustrzane odbicie uwarunkowań emocji do PiS: im mniejsze znaczenie tradycji, a większa waga otwartości, życzliwości, akceptacji różnorodności, tym bardziej pozytywne nastawienie wobec Koalicji Obywatelskiej. Sympatię do tej partii wspiera liberalizm obyczajowy, ale także liberalizm gospodarczy.

Ten ostatni czynnik odróżnia Koalicję od Lewicy. W przypadku Lewicy postawa, przekonania dotyczące gospodarki czy zaangażowania państwa nie są istotnym czynnikiem decydującym o sympatii do tego ugrupowania. O miłości do Lewicy przesądza progresywizm obyczajowy i wartości związane z życzliwością, otwartością, uniwersalizmem. Można więc powiedzieć, że siłą Lewicy nie jest dzisiaj pakiet postulatów socjalnych. Jej tożsamość definiują postulaty dotyczące kultury, obyczajów oraz praw kobiet – tego obszaru dotyczą najsilniejsze niepokoje sympatyków Lewicy.

Sympatię do Trzeciej Drogi wspierają trzy elementy: troska o klimat, przekonanie, że aktualnie działania państwa w sferze gospodarki są dysfunkcyjne, oraz umiarkowany konserwatyzm obyczajowy. Składa się to w obraz nowoczesnego konserwatywnego liberała. Zatem Trzecia Droga to konkurencja nie tylko dla KO i Lewicy, jak stwierdziliśmy wcześniej, ale także dla Konfederacji.

Wyborcy Trzeciej Drogi podobnie jak wyborcy Konfederacji nieco częściej deklarują także uznanie dla władzy rozumianej jako możliwość sprawowania kontroli. Mają więc aspiracje i potrzebę jakiejś zmiany społecznej, nowego rozdania i nowego lidera, bo starzy liderzy nie dają im wystarczającej gwarancji pożądanej zmiany. Tyle że wyborcy Trzeciej Drogi zdają się skłaniać ku aksamitnej rewolucji, a nie do radykalnego „wywrócenia stolika” obiecywanego przez Konfederację.

Patrząc na niepokoje i lęki elektoratów różnych partii, można zauważyć także, że, z wyjątkiem obaw dotyczących napływu „obcych” do Polski, to elektorat PiS najmniej się lęka. To oni w mniejszym stopniu obawiają się o swoją sytuację materialną, pracę czy o osobistą przyszłość, choć statystycznie ich sytuacja materialna jest gorsza niż wyborców opozycji. Obce są im także lęki dotyczące obecnych w życiu społecznym wartości wyższych, takich jak demokracja, wolność, wolność słowa, prawa kobiet. Z czego to wynika? Wyborcy PiS identyfikujący się z polityką partii rządzącej mają znacznie większe poczucie kontroli. U wyborców opozycji jest ono bardzo zaburzone. Można to porównać do sytuacji, w której jedziemy samochodem po krętej drodze, a prowadzi ktoś, komu skrajnie nie ufamy. W przypadku lęków o charakterze ekonomicznych działa tu też inny mechanizm – im wyższa pozycja społeczna, tym więcej do stracenia.

Mapa lęków wyjaśnia także brak zaangażowania wyborców niezdecydowanych, ich problemy dotyczącą przede wszystkim indywidualnej sytuacji bytowej, a nie kwestii społecznych czy ustrojowych. Nie wiedzą, na kogo zagłosują, bo żadnej partii nie udało się ich przekonać, że to, co proponuje, istotnie wpłynie na ich sytuację życiową. Kluczem do pozyskania tej grupy, której głosy mogą zaważyć na wyniku wyborów, powinny być więc postulaty programowe dotyczące gospodarki i programów socjalnych, a nie kwestii ideologicznych czy obyczajowych.

Wnioski

1. Polskie społeczeństwo się zmieniło – jesteśmy dalece bardziej progresywni obyczajowo niż jeszcze 8 lat temu.
2. Partie opozycyjne – KO, Lewica, Trzecia Droga – walczą o tego samego wyborcę.
3. Polacy nie lubią polityków, wyborcze decyzje napędza raczej nienawiść niż pozytywne emocje wobec partii.
4. Profil partii nie zawsze odpowiada w pełni przekonaniom wyborców: część głosujących na PiS i Konfederację oddaje głos na te partie pomimo konserwatywnego programu obyczajowego, z którym się nie zgadzają, ze względu na ich unikalne pozycjonowanie w kontekście modelu państwa (socjalnego w przypadku PiS, liberalnego w przypadku Konfederacji).

Załącznik metodologiczny

I. Zakres badania:

preferencje wyborcze:	- aktualny typ wyborczy, - prawdopodobieństwo zagłosowania na poszczególne partie, - retro wybory 2019 (parlamentarne) i 2021 (prezydenckie), - emocje wobec partii politycznych.
charakterystyka demograficzna:	pleć, wiek, wykształcenie, wielkość miejscowości zamieszkania, ocena sytuacji materialnej, status zawodowy i rodzinny.
lęki:	budżet domowy, praca, zdrowie, imigranci, uchodźcy, klimat, przyszłość rodziny, przyszłość kraju, cięża, wolność słowa, demokracja, prawa kobiet i dobre obyczaje.
wartości:	skala S. Schwartza mierząca 10 wartości: kierowanie sobą, stymulacja, hedonizm, osiągnięcia, władza, życzliwość, uniwersalizm, bezpieczeństwo, przystosowanie, tradycja, które tworzą 4 główne wymiary: otwartość na zmiany, zachowawczość, umacnianie „ja” (egoizm), przekraczanie „ja” (altruizm).
przekonania:	35 stwierdzeń mierzących przekonania na wymiarach: - państwo socjalne (socjalista) – państwo liberalne (liberał), - światopogląd progresywny (progresywista) – światopogląd konserwatywny (konserwatysta).
subiektywna identyfikacja z klasą społeczną:	1. niższa, 2. średnia niższa, 3. średnia, 4. średnia wyższa, 5. wyższa

II. Skala PQV S. Schwartza: koncepcja wartości i konstrukcja skali



META-WARTOŚĆ	WARTOŚĆ	STWIERDZENIA
OTWARTOŚĆ NA ZMIANY	kierowanie sobą	1. Ważne jest dla niego wymyślanie nowych rzeczy i twórcze podejście. Lubi robić wszystko na swój własny, oryginalny sposób. 11. Ważne jest dla niego, aby sam podejmował decyzje w swoich własnych sprawach. Lubi wolność i niezależność od innych.
	stymulacja	6. Lubi niespodzianki i zawsze poszukuje nowych zajęć. Jego zdaniem ważne jest, by w życiu zajmować się wieloma różnymi rzeczami. 15. Poszukuje przygód i lubi ryzykować. Chce mieć życie pełne wrażeń.
UMACNIANIE SIEBIE (JA)	hedonizm	10. Ważna jest dla niego dobra zabawa. Lubi niczego sobie nie odmawiać. 21. Poszukuje okazji, aby zabawić się. Ważne jest dla niego, aby robić to, co sprawia mu przyjemność.
	osiągnięcia	4. Ważne jest dla niego pokazywanie własnych zdolności, możliwości. Chce, aby ludzie podziwiali to, co robi. 13. Ważne jest dla niego odnoszenie znaczących sukcesów. Ma nadzieję, że ludzie docenią jego osiągnięcia.
	władza	2. Ważne jest dla niego to, aby być bogatym. Chce mieć dużo pieniędzy i różnych kosztownych przedmiotów. 17. Ważne jest dla niego, aby odpowiadać za coś i mówić innym, co mają robić. Chce, aby ludzie robili to, co im każe.
PRZEKRACZANIE SIEBIE (JA)	życzliwość	12. Bardzo ważne jest dla niego, aby pomagać otaczającym go ludziom. Pragnie dbać o ich dobro. 18. Ważne jest dla niego, aby być lojalnym wobec przyjaciół. Chce poświęcić się dla bliskich sobie osób.
	uniwersalizm	3. Uważa za ważne, żeby wszyscy ludzie na świecie traktowani byli równo. Jest przekonany, że każdy powinien mieć w życiu równe szanse. 8. Ważne jest dla niego wystuchanie ludzi, którzy różnią się od niego. Nawet wtedy, gdy się z nimi nie zgadza, wciąż chce ich zrozumieć. 19. Jest głęboko przekonany, że ludzie powinni dbać o przyrodę. Ważna jest dla niego troska o środowisko naturalne.
ZACHOWAWCZOŚĆ	bezpieczeństwo	5. Ważne jest dla niego, aby żyć w bezpiecznym otoczeniu. Unika wszystkiego, co mogłoby zagrażać jego bezpieczeństwu. 14. Jest dla niego ważne, aby państwo zapewniło mu bezpieczeństwo przed wszystkimi zagrożeniami. Chce, żeby państwo było silne, by mogło bronić swoich obywateli.
	przystosowanie	7. Uważa, że ludzie powinni postępować zgodnie z nakazami. Sądzi, że ludzie powinni zawsze stosować się do zasad i przepisów, nawet gdy nikt nie widzi tego, co robią. 16. Ważne jest dla niego, aby zawsze zachowywać się właściwie. Pragnie uniknąć postępowania, które ludzie mogliby uznać za złe.
	tradycja	9. Ważne jest dla niego, aby być skromnym i pokornym. Stara się nie zwracać na siebie uwagi. 20. Ważna jest dla niego tradycja. Stara się postępować zgodnie z tradycjami religijnymi lub rodzinnymi.

III. Skala państwo socjalne – państwo liberalne (wartość na skali wskazuje liberalizm gospodarczy)

Stwierdzenia wchodzące w skład skali (oceniane na skali 1–5: 1 – zdecydowanie się nie zgadzam, 5 – zdecydowanie się zgadzam, (R) – odpowiedzi na pytanie zrekodowane na potrzeby wskaźnika).

1. Państwo powinno dążyć do utrzymania własności przedsiębiorstw w strategicznych gałęziach gospodarki, takich jak np. energetyka czy przemysł paliwowy (R).
2. Zwiększenie opodatkowania korporacji to bardzo ważne zadanie państwa (R).
3. Państwo utrudnia skutecznie prowadzenie biznesu w Polsce.
4. Powinno się zlikwidować 500 plus.
5. Państwo powinno jak najszybciej zacząć inwestować w budowę mieszkań na wynajem po przystępnej cenie (R).

6. Państwo nie powinno finansować służby zdrowia ani pobierać składki zdrowotnej od obywateli.

7. Podatki powinny być niższe, nawet gdyby konsekwencją tego miały być opłaty za korzystanie z opieki zdrowotnej, studia wyższe czy korzystanie z dróg.

8. Bogatsi powinni być wyżej opodatkowani niż mniej zarabiający (R).

9. Wszyscy powinni płacić podatki wg takich samych stawek.

10. Państwo nie powinno ingerować w relacje między pracownikiem a pracodawcą.

11. Należy wzmocnić pozycję związków zawodowych (R).

12. Trzeba bardzo skrupulatnie kontrolować polskich przedsiębiorców, ponieważ działają nieuczciwie (R).

Będzie sprawiedliwie, kiedy każdy we własnym zakresie zabezpieczy sobie środki na emeryturę.

IV. Skala progresywizm–konserwatyzm (wartość na skali wskaźnikuje światopogląd progresywny)

Stwierdzenia wchodzące w skład skali (oceniane na skali 1–5: 1 – zdecydowanie się nie zgadzam, 5 – zdecydowanie się zgadzam, (R) – odpowiedzi na pytanie zrekodowane na potrzeby wskaźnika).

- W Polsce aborcja do 12 tygodnia powinna być legalna.
- Państwo powinno dofinansowywać środki antykoncepcyjne dla kobiet i mężczyzn.
- Eutanazja powinna być legalna w Polsce.
- Przejmuję się zmianami klimatu.
- Pary tej samej płci powinny mieć prawo do zawierania małżeństw cywilnych.
- Razi mnie, że duchowni uczestniczą w różnych uroczystościach państwowych.
- Dopuszczam klaps jako metodę wychowawczą.
- Im mniej w państwie osób, które są innej rasy, mówią innym językiem czy wyznają inną religię, tym lepiej.
- Homoseksualiści powinni mieć zakaz publicznego ujawniania swojej orientacji.
- Odpowiedzialność za zajmowanie się domem powinna spoczywać przede wszystkim na kobietach.
- Zapewnienie bytu rodzinie to w pierwszej kolejności rola mężczyzn.

- Nauka kościoła i zdanie duchownych jest dla mnie ważnym elementem w kształtowaniu własnej opinii.
- Małżeństwo jest ważne tylko wtedy, kiedy zawarto je przed duchownym.



Lewica: ideowa komitywa partii i elektoratu?

Zgodność oferty partii politycznej z oczekiwaniami jej wyborców nie jest oczywistością, choć każda formacja do niej dąży. Można ją osiągnąć na dwa sposoby: ukształtować wyborców na swoje podobieństwo lub dopasować się do ich systemu wartości. Na ile ta sztuka udała się Nowej Lewicy?

**prof. dr hab.
Anna Pacześniak**



Przyjął się pogląd, że partia nie powinna edukować swoich wyborców, bo nikt nie lubi pouczenia. A już na pewno nie może tego robić podczas kampanii wyborczej. Czas tuż przed wyborami to okres hołubienia elektoratu i utwierdzania go w przekonaniu, że politycy nie tylko myślą podobnie, ale że są gwarantami przekucia idei bliskich wyborcom w konkretne decyzje polityczne i obowiązujące prawo. Jednak historycznie rzecz ujmując, nie zawsze tak było. Sto lat temu oferta europejskich partii socjalistycznych i socjaldemokratycznych była wprawdzie skrojona pod polityczno-ekonomiczne interesy robotników, ale niekoniecznie zgadzała się z ich konserwatywnym postrzeganiem świata. Ówczesne partie lewicowe włożyły sporo energii, by organiczną pracą u podstaw „wychować” sobie progresywnych wyborców.

Współcześnie na polskiej scenie politycznej sprawa wyglądała zgoła inaczej. W latach 90. lewicowość i prawicowość klasy politycznej była uwarunkowana przede wszystkim historycznie, a poglądy polityków na gospodarkę, kwestie społeczno-kulturowe, aksjologia i tożsamość ideowa miały w tym podziale znaczenie drugorzędne. Nie znaczy to, że w największej lewicowej partii, do której przylgnęła etykieta postkomunistów, nie było ludzi o lewicowych poglądach. Byli i tacy, jednak progresywne poglądy nie stanowiły reguły. Kiedy w 2008 roku prowadziłam z zespołem badania w SLD, -----

przyjrzelśmy się poglądom partyjnych kadr średniego szczebla, czyli działaczy, aktywistów, lokalnych liderów, delegatów na kongresy partyjne, którzy stanowią „sól” każdej formacji politycznej. Okazało się wtedy, że sporo było wśród nich neoliberalistów i obyczajowych konserwatystów. Działacze partyjnej lewicy, których obraz wyłaniał się z tych badań, byli ludźmi o wyższym niż przeciętny statusie społecznym, dobrze lub bardzo dobrze wykształconymi. Wykonywali zawody o wyższym od przeciętnego prestiżu, często zarabiali powyżej średniej krajowej, a pod względem poglądów nie odbiegali od tzw. statystycznego Polaka – jakkolwiek mało precyzyjna to kategoria. Sama partia miewała pomysły z różnych bajek ideologicznych. Jej elastyczność i eklektyzm były dla części wyborców o lewicowych poglądach na tyle ciężkostrawne, że rozglądali się za alternatywą. Ich poszukiwania były szeroko zakrojone, czasem wykraczając poza lewą stronę politycznego spektrum; skręcały do centrum, pokładały nadzieję w sezonowych nowinkach, których atrakcyjność szybciej gasła niż rozbłykiwała.

Od tego czasu minęło dobrych kilkanaście lat. W 2023 r. tożsamość ideowa politycznej lewicy bogatszej o doświadczenia wyborczych porażek i utratę parlamentarnej reprezentacji, ale także o sukcesy, jakimi był powrót do Sejmu i bezkolizyjna współpraca w parlamencie ugrupowań o odmiennej-

**Zwolennik Nowej Lewicy
jest na pewno coraz
bardziej antypisowski.**

genezie, wykrystalizowała się, co znalazło odzwierciedlenie w ofercie programowo-wyborczej i inicjatywach ustawodawczych z kadencji 2019–2023. A jak w tym czasie ewoluowali zwolennicy (Nowej) Lewicy?

Awersja wobec PiS umacnia liberalizm gospodarczy

W 2019 r. Ewa Marciniak z Uniwersytetu Warszawskiego, obecna dyrektorka Centrum Badań Opinii Publicznej, opisywała wyborczy elektorat lewicy jako konglomerat lewicy sentymentalnej, socjalnej i kulturowej[1]. Mniej więcej w tym samym czasie Przemysław Potocki z Centrum im. Ignacego Daszyńskiego widział wyborców lewicy jako sojusz trzech nisz, które spaja głównie propaństwowość, lekki antyklerykalizm, akceptacja dla związków jednopłciowych, oczekiwanie liberalizacji prawa do aborcji i krytyczny stosunek do tego, co się dzieje w Polsce[2].

Kiedy z kolei w 2021 r. wyborców lewicy portretował Jakub Dymek, pisał, że ich prawdziwy obraz jest daleki od wyobrażeń, stereotypów, oczekiwań i politologicznych definicji[3].

Przypominał, że zwolennicy lewicy są ponadprzeciętnie dobrze wykształceni, częściej mieszkają w dużych miastach, są raczej dobrze sytuowani, a przynajmniej wiedzie im się na tyle dobrze, że mają czas, by „martwić się o smog, miejsce Polski w świecie i stopień klerykalizacji naszego kraju”. Maciej Gdula w kwartalniku „Zdanie” dodawał w marcu 2021 r., że elektorat Lewicy oczekuje od swoich politycznych reprezentantów pryncypialnego stanowiska w kwestii wolności do przerywania ciąży, równego traktowania księży przez organy ścigania oraz walki o prawa osób LGBT+.

A jaki obraz lewicowych wyborców wyłania się z najnowszych badań IBRIS? Zwolennik Nowej Lewicy jest na pewno coraz bardziej antypisowski. Niechęć do partii Jarosława Kaczyńskiego widać w badaniach od dawna, ale w 2023 r. PiS wzbudza zdecydowanie negatywne emocje aż u 89% wyborców NL. Następna w kolejce Konfederacja wywołuje niechęć znacznie rzadziej (u 66%), kilkanaście procent lewicowych wyborców ma do niej stosunek obojętny, co w przypadku odczuć wobec PiS praktycznie się nie zdarza.

Awersja wobec Prawa i Sprawiedliwości, kojarzonego nie tylko z polityką świadczeń społecznych, redystrybucji i zasiłków, -----

[1] <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1428062,kto-glosuje-na-lewice-portret-wyborcy-lewicy.html>

[2] <https://www.tygodnikprzeglad.pl/wyborcy-lewicy-sojusz-trzech-nisz/>

[3] <https://www.tygodnikprzeglad.pl/prl-lgbt-anty-pis/>

ale także z rosnącą rolą państwa zawłaszczanego przez partię rządzącą, wywołuje w wyborcach Lewicy swoisty dysonans. Niemal połowa z nich jest np. za likwidacją świadczenia rodzinnego 500+, a za kontynuacją tego programu i jego rewaloryzacją według wskazań inflacyjnych opowiada się tylko 36%, czyli znacznie mniej niż zwolenników Trzeciej Drogi i PiS.

Uczciwość nakazuje jednak przyznać, że ekonomiczny liberalizm nie jest wśród części lewicowego elektoratu czymś zupełnie nowym, jako że pokazywały go już badania z 2019 czy 2021 r. Obecnie jednak dochodowy egalitaryzm częściej popierają zwolennicy AgroUnii i PiS niż Nowej Lewicy. Stwierdzenie, iż społeczeństwo można nazwać sprawiedliwym, jeśli dochody i zamożność są równo rozłożone pomiędzy wszystkich ludzi, popiera co trzeci lewicowy wyborca, podczas gdy 59% uważa, że sprawiedliwie jest wtedy, gdy ci, którzy bardziej przykładają się do pracy, zarabiają więcej niż inni. Idźmy dalej. 64% lewicowych wyborców jest wprawdzie za progresją podatkową, ale 28% uważa, że wszyscy powinni płacić podatki według takich samych stawek. Więcej zwolenników podatkowej progresji wykazano zatem w elektoracie PiS (73%) niż Lewicy. I raczej trudno uznać to za dowód przemożnego i długotrwałego wpływu na zwolenników Lewicy Leszka Millera, -----

który najpierw jako lewicowy premier obniżył podatek od przedsiębiorstw (CIT) z 27% do 19% i tym liniowym podatkiem obłożył też zarobki osób prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą, a następnie w 2007 r. – już jako polityk opozycyjny, ale nadal teoretycznie odwołujący się do dorobku ideowego socjaldemokracji – głosił, że wprowadzenie liniowego podatku dochodowego utrwaliłoby szybki wzrost gospodarczy w Polsce.

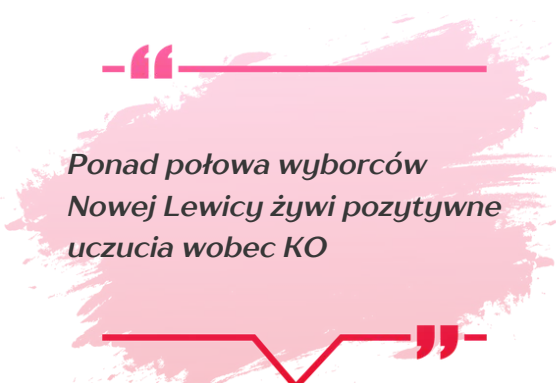
–“

Nie jest tak, że wyborca Nowej Lewicy diametralnie różni się od zwolenników europejskiej socjaldemokracji czy ugrupowań antykapitalistycznych.

”–

Lewicowy wyborca nie jest też z definicji przeciwnikiem prywatyzacji. Co trzeci uważa, że najlepszym rozwiązaniem problemów służby zdrowia w Polsce byłaby prywatyzacja. Podobny odsetek zgadza się ze stwierdzeniem, że szkoły prywatne są lepsze od szkół publicznych, choć akurat w tym przypadku nie da się rozstrzygnąć, czy jest to przejaw nieufności wobec tego, co publiczne, czy raczej kontestacji edukacyjnej polityki PiS firmowanej przez ministra Przemysława Czarńka.

Zwolennicy Lewicy i głosujący na PiS różnią się w podejściu do większości kwestii, o jakie zapytano w badaniach IBRIS. Są jednak podobni w jednej: niemal taki sam odsetek obu elektoratów, a konkretnie połowa, nie zgadza się ze stwierdzeniem, że podatki powinny być niższe, nawet gdyby konsekwencją tego miało być wprowadzenie opłat za korzystanie z opieki zdrowotnej, studia wyższe czy korzystanie z dróg. Analityk społeczno-polityczny z Europy Zachodniej kręciłby nosem, że jak na lewicowego wyborcę to mało. Komentator ze Skandynawii może nawet rwałby z tego powodu włosy z głowy, jednak w polskim kontekście, gdzie w zbiorowej mentalności podatki postrzegane są jako ciężar i opresyjne działanie państwa, a ponad połowa społeczeństwa nie znajduje w sobie wewnętrznej zgody ich płać[4], wyborcy lewicowi (a także zwolennicy PiS) są i tak wyjątkowi pod tym względem.



**Ponad połowa wyborców
Nowej Lewicy żywi pozytywne
uczucia wobec KO**

Lewicowa krystaliczność

Chociaż konstrukty lewicowości i prawicowości zbudowano na takich samym fundamentach we wszystkich państwach Europy, -----

to w praktyce znaczenie tych pojęć może się czasem istotnie różnić. Kontekst zawsze ma znaczenie, co dobrze pokazuje choćby przykład podejścia obywateli do polityki fiskalnej. Jednak nie jest tak, że wyborca Nowej Lewicy diametralnie różni się od zwolenników europejskiej socjaldemokracji czy ugrupowań antykapitalistycznych. Z pewnością jest to najbardziej propracownicza część polskiego społeczeństwa. 82% wyborców NL zgadza się ze stwierdzeniem, że państwo powinno stać na straży praw pracowników i ich wspierać. Kolejne kwestie, które wyróżniają zwolenników Lewicy na tle pozostałych polskich wyborców dotyczą respektowania praw człowieka, pozycji kościoła katolickiego, podziału ról społecznych. Wśród wyborców Nowej Lewicy najwięcej jest zwolenników przyznania parom jedнопłciowym prawa do zawierania małżeństw cywilnych: 60% zdecydowanie się z tym zgadza, a kolejnych 22% zaakceptowałoby takie rozwiązanie. Nie dziwi zatem, że 67% lewicowego elektoratu (czyli najwięcej spośród wszystkich wyborców) sprzeciwia się twierdzeniu, że homoseksualiści powinni mieć zakaz publicznego ujawniania swojej orientacji.

[4] Obłąkowska K.Z (2023). Mentalność podatkowa Polaków i opinia publiczna na temat wysokości VAT i akcyzy w latach 2022–2023 – perspektywa ekonomii behawioralnej. <https://isp-modzelewski.pl/wp-content/uploads/2023/07/Mentalnosc-podatkowa-Polakow-i-opinia-publiczna-na-temat-wysokosci-VAT-i-akcyzy-w-latach-2022-2023.pdf>

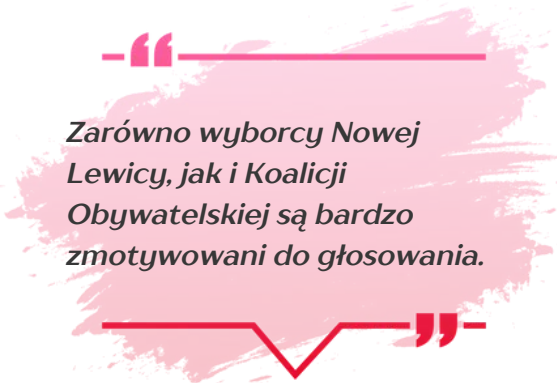
Lewicowy wyborca całkowicie nie zgadza się też z tym, że odpowiedzialność za zajmowanie się domem powinna spoczywać przede wszystkim na kobietach, choć jest mniej stanowczy w kwestii tego, na kim powinien spoczywać obowiązek zapewnienia bytu rodzinie. Ze stwierdzeniem, że jest to w pierwszej kolejności rola mężczyzny, zgadza się 28% wyborców lewicy, ale i tak jest to najniższy poziom wskazań spośród wszystkich elektoratów. Nie ma natomiast żadnych zaskoczeń w kwestii miejsca religii w sferze publicznej. 79% wyborców Lewicy uważa, że naukę religii powinno się prowadzić przy parafiach, a nie w szkole, a 85% z nich raz, że duchowni uczestniczą w różnych uroczystościach państwowych.

IBRiS zidentyfikował również największe lęki i niepokoje społeczne poszczególnych elektoratów. Wyborcy Lewicy na pewno nie są przepełnieni lękiem na myśl o imigrantach i uchodźcach. To kolejny wyróżnik na tle elektoratów innych partii. 49% ze spokojem myśli o imigrantach (niepokój odczuwa 35%). Dla porównania wśród wyborców PiS imigranci wzbudzają głównie niepokój (70% odpowiedzi), podobnie w Konfederacji, gdzie imigranci są powodem niepokojów 71% zwolenników tej partii. Dla porównania wśród wyborców PiS imigranci wzbudzają głównie niepokój (70% odpowiedzi), podobnie w Konfederacji, gdzie imigranci są powodem niepokojów 71% zwolenników tej partii.

To, co niepokoi lewicowego wyborcę, to kwestia przestrzegania wolności słowa w Polsce, praw kobiet czy stan demokracji. Jednak bywa, że akurat w kwestiach ustrojowych większe zaniepokojenie wykazują zwolennicy Koalicji Obywatelskiej. Zresztą porównanie tych dwóch elektoratów przynosi więcej ciekawostek.

Elektorat Lewicy i KO jak bliźnięta... ale dwujajowe.

Ponad połowa wyborców Nowej Lewicy żywi pozytywne uczucia wobec KO, która jest jednocześnie najbardziej akceptowaną formacją spośród konkurentów Lewicy. I vice versa, wyborcy Koalicji darzą Nową Lewicę nawet większą sympatią, bo pozytywne odczucia wzbudza ona u 62% wyborców Koalicji. To dobry prognostyk na wspólne rządzenie w przyszłości, choć tak wysoki poziom przychylności obu elektoratów do – bądź co bądź – konkurencyjnych formacji może na ostatniej prostej spowodować przepływ poparcia wyborczego w stronę silniejszego ugrupowania.



Zarówno wyborcy Nowej Lewicy, jak i Koalicji Obywatelskiej są bardzo zmotywowani do głosowania.

Z drugiej strony sympatia wyborców Koalicji Obywatelskiej wobec Nowej Lewicy może przyczynić się do przeniesienia na nią głosów tej części zwolenników KO, którzy kiedyś uwierzyli w centrolewicowy skręt formacji Donalda Tuska, przyjęli go z satysfakcją, bo odpowiadał ich systemowi wartości, ale np. ostatnie kontrowersyjne decyzje wciągania na listy wyborcze kandydatów konserwatywnych zasiały w nich ziarno niepokoju.

Z pewnością zarówno wyborcy Nowej Lewicy, jak i Koalicji Obywatelskiej są bardzo zmotywowani do głosowania. Ponad 80% deklaruje chęć wzięcia udziału w zbliżających się wyborach. Obie grupy wyborców podobnie odnoszą się do Trzeciej Drogi (ponad 40% zwolenników obu ugrupowań jest wobec tego projektu obojętnych), poziom niechęci wobec Konfederacji również jest niemal identyczny w obu elektoratach.

Podobieństw między zwolennikami Nowej Lewicy i Koalicji Obywatelskiej jest znacznie więcej, co przedstawiono w tabeli, uwzględniając jedynie obszary o największej zgodności (maksymalna różnica to cztery punkty procentowe).

Powyższe zestawienie nie oznacza, że spotkanie zwolennika Adriana Zandberga czy Magdaleny Biejat z wyborcą Donalda Tuska byłoby bezkonfliktowe, ale nawet osoby temperamentne przy odrobinie dobrej woli znalazłyby sporo punktów stykowych, -----

zwłaszcza w sprawach kulturowych i społecznych.

Nawet jeśli oba elektoraty mają wiele wspólnych cech, to – podobnie jak u bliźniąt dwujajowych – ich materiał genetyczny jest różny. Podobieństwo jest więc takie jak u zwykłego rodzeństwa, może nawet różnej płci.

Tabela 1. Największe podobieństwa między wyborcami Nowej Lewicy a Koalicji Obywatelskiej

zaniepokojenie stanem środowiska i klimatu	70%
niepokój o przyszłość Polski	65%
państwo powinno wspierać finansowo zabiegi in vitro	93%
państwo nie może narzucać obywatelom wartości, stylu życia czy modelu rodziny	87%
odpowiedzialność za zajmowanie się domem nie powinna spoczywać przede wszystkim na kobietach	87%
zaniepokojenie stanem praw kobiet	67%
w Polsce aborcja do 12 tygodnia powinna być legalna	91%
im mniej osób ma dostęp do broni, tym lepiej	83%
eutanazja powinna być legalna w Polsce	68%
brak zgody ze stwierdzeniem, iż im mniej w państwie osób, które są innej rasy, mówią innym językiem, czy wyznają inną religię, tym lepiej	68%
wsparcie polskiego państwa należy się przede wszystkim tym, którzy pracują i płacą tu podatki bez względu na ich pochodzenie	66%
jeśli ludzie się kochają i chcą żyć razem, formalności i obrzędy nie mają znaczenia	94%
wolność obywateli jest ważniejsza niż bezpieczeństwo państwa	41%
Kościół powinien być finansowany jedynie przez dobrowolne składki wierzących	96%
500+ powinno zostać zlikwidowane	48%

W elektoracie KO jest znacznie więcej niż wśród głosujących na Lewicę zwolenników liniowego opodatkowania dochodów, mniejsza akceptacja dla roli państwa jako strażnika praw pracowniczych. Wśród zwolenników KO raczej nie znalazłby poparcia pomysł bezwarunkowego dochodu podstawowego, bo tylko 20% z nich zgadza się ze stwierdzeniem, że społeczeństwo można nazwać sprawiedliwym, jeśli dochody i zamożność równo rozłoży się między wszystkich ludzi. Oba elektoraty różni też postrzeganie przedsiębiorców. Ponad połowa zwolenników KO nie zgadza się ze stwierdzeniem, że trzeba ich bardzo skrupulatnie kontrolować, ponieważ działają nieuczciwie, podczas gdy wśród głosujących na NL przekonanie o uczciwości przedsiębiorców jest na zdecydowanie niższym poziomie.

Jeśli odnieść system wartości zwolenników Nowej Lewicy, wyłaniający się z badań IBRIS, względem oferty programowej i przekazu NL w kampanii wyborczej, to wyraźnie widać, że w tych wyborach parlamentarnych elektorat Lewicy nie powinien odczuwać dyskomfortu przy urnie wyborczej. Pytanie, kto kogo ukształtował, to jednak temat na zupełnie inną opowieść i frapujące badania.



PiS-owi dziś pomógłby już tylko antyklerykalny zwrot

Rozmowa odbyła się 25 lipca 2023 roku. Dla Forum IBRiS przeprowadziła ją Agata Kołodziej.

IBRiS przygotował badania, w których sklasyfikował polskie społeczeństwo, dzieląc je na socjalistów, liberałów, progresywnych i konserwatywnych. Polakom zadano serię bardzo różnych pytań gospodarczych i obyczajowych, m.in.: Czy o emeryturę każdy powinien dbać we własnym zakresie? Czy prywatne szkoły albo służba zdrowia są lepsze od publicznych? A co z klapsami dla dzieci – czy nie wolno, a może należy? Co z demokracją – czy należy się o nią bać? Co ze środowiskiem? A co z kościołem? Może to kościoła należy się bać, bo za bardzo ingeruje w życie publiczne? Czy raczej uchodźców i imigrantów? Jaka jest rola kobiety w domu? Jaka jest rola mężczyzny w domu?

**prof. dr hab.
Antoni Dudek**



Tak w przybliżeniu wygląda zakres pytań, które pozwoliły nam opowiedzieć jedną historię o Polakach w 2023 roku. Z analizy sytuacji wynika, że największą grupę w społeczeństwie stanowią socjaliści progresywiści, aż 52% badanych, natomiast 19% to socjaliści konserwatyści. W związku z powyższym metkę socjalisty należałoby przypisać aż 71% Polaków.

Z kolei po drugiej stronie są liberałowie – łącznie 29% badanych. Spośród nich tylko 8% to liberałowie konserwatyści – czyli tacy, którzy uważają, że niższe podatki powinny występować kosztem usług publicznych, że szkoły prywatne są lepsze od publicznych. Co więcej, żądają prawa do posiadania broni, a w kwestii emerytury uznają, że to właściwie każdego indywidualna sprawa i państwo nie powinno się w to mieszać. To są właśnie ci konserwatywni Polacy, którzy dziś najbardziej kibicują Konfederacji. Tyle że Konfederacja ma znacznie więcej niż 8%. Z ostatniego sondażu IBRiS wynika, że to ponad 15% poparcia.

Agata Kołodziej: Panie profesorze, pierwsza diagnoza. Skąd ten wysoki wynik Konfederacji wykraczający poza klasycznie liberalne czy nawet – w przypadku Konfederacji – libertariańskie poglądy?

Antoni Dudek: Myślę, że przede wszystkim z tego, że jest pewna część społeczeństwa – to właśnie tych kilka dodatkowych procent w elektoracie Konfederacji – która nie jest liberalnymi konserwatystami, ale jest potwornie zmęczona duopolem Platformy i PiS-u.

Te dwie partie wbrew pozorom aż tak się nie różnią, choć codziennie ich liderzy przekonują, że jedni są wcieleniem dobra, a inni wcieleniem zła. Jeśliby to wycisnąć, zerwać całą tę retorykę manichejską, to się okazuje, że jak PiS mówi, że da 800 plus od nowego roku, to Tusk mówi, żeby dać od 1 czerwca; jak PiS mówi, że podniósł kwotę wolną od podatku do 30 000 zł, to Koalicja Obywatelska chce podnieść do 60 000 zł. Albo na przykład kredyt mieszkaniowy. PiS mówi: dwuprocentowy kredyt mieszkaniowy dla nieposiadających mieszkania, a w kontrze Donald Tusk odpowiada: „ja to przelicytowuję, dam kredy na zero procent”. Można powiedzieć, że Tusk żartuje z PiS-u, ale on nie robi sobie żartów. On po prostu chce wygrać wybory. Co więcej, wyszło mu to, co myślę, że z badań IBRiS właśnie wynika – to jest metoda na pozyskanie części tego socjalistycznego elektoratu, który dzisiaj dominuje. W istocie to, co dzisiaj robią Tusk z Kaczyńskim, jest niczym innym jak klasyczną, akademicką, podręcznikową licytacją populizmu. I jest pewna grupa wyborców, która się tego boi, rozumiejąc, że nie można w nieskończoność wydawać – że jeszcze trzeba zarabiać na te wydatki. Oni właśnie znaleźli ujście tylko w Konfederacji. Inne ugrupowania – jak na przykład Trzecia Droga – próbują łagodniej posługiwać się tą liberalną retoryką.

Lewica z naturalnych przyczyn nie może tego postulować, więc już nie ma nikogo liczącego się na scenie. Jeśli nawet są aspiranci, dajmy na to Agrounia, to oni również są socjalistyczni w rozumieniu interwencjonizmu państwa, ochrony rynku rolnego i tak dalej. Ujmując to krótko: Konfederacja jest beneficjentem tego, że istnieje powiedzmy do 20% społeczeństwa przerażonego tą populistyczną licytacją. Co więcej, łączy się łączy też z grupą, która nienawidzi całej klasy politycznej i niezmiennie szuka kogoś, kto ją zniszczy, zdemoluje, zanihiluje. Kiedyś ci ludzie mieli nadzieję, że zrobi to Lepper. Później, że może Palikot. Następnie, że Kukiz, a teraz liczą na Mentzena. Łącznie, jak zbierzemy te wszystkie grupki, to łączy się nam kilkanaście procent, na jakie Konfederacja ma szansę w jesiennych wyborach – o ile oczywiście nie skłóci się wewnętrznie. Bo to jest jeszcze pytanie, na ile zdoła utrzymać tę relatywną spójność, jaką od pewnego czasu niektórzy próbują podważyć.

– “
Mamy dwa rodzaje wyborców w Polsce: wyborcę klasycznego, który chodzi praktycznie na wszystkie wybory oraz tak zwanego wyborcę ostatniej godziny, o którego się toczy zaciekle walka.
” –

To oznacza, że sukces Konfederacji ma charakter ucieczki od czegoś, a ja chciałabym spojrzeć na to z drugiej strony. Czy to aby nie jest przyciąganie do czegoś? Bardzo zainteresowało mnie, gdy poseł Katarzyna Lubnauer w audycji Karoliny Lewickiej w Tok FM mówiła, że właściwie bardzo się cieszy, iż Konfederacja ma w tej chwili tak wysokie wyniki sondażowe. To sprawia, że wszyscy o niej mówią, a jak wszyscy o niej mówią, to zaczną bardziej przyglądać się jej i programowi. I wtedy zobaczą na własne oczy, co ta Konfederacja tak naprawdę proponuje. A proponuje de facto docelowo wyjście z Unii Europejskiej. Nie jest taka liberalna. Trzy miesiące do wyborów to jest świetny czas, a ten pik, który dzisiaj notujemy, zacznie spadać, że to jest już szczyt. Ja przyglądam się tym badaniom IBRiS, które precyzują, kim jest tak naprawdę liberał-progresywista. To nie jest twardy elektorat Konfederacji. Okazuje się, że to nie są ludzie, którym zależy na kwestii posiadania broni czy roli kobiety i mężczyzny w społeczeństwie – czyli na tym, co mogłoby teoretycznie odstraszać od Konfederacji. Wartości i lęki ważne dla tej grupy stanowi właściwie kilka kwestii: państwo utrudnia prowadzenie biznesu i to źle, a im mniej państwo ingeruje w życie obywateli, tym lepiej; dobrze ograniczyć udział duchownych w życiu publicznym i nawet legalna eutanazja znalazła się wokół tych wartości.

Właściwie to koniec. Zastanawiam się, czy rzeczywiście jest taka szansa bądź ryzyko, że ci, którzy dzisiaj twierdzą, że chętnie zagłosują na Konfederację, faktycznie ockną się, gdy poznają dobrze jej program, czy może jednak niekoniecznie, bo to nie dlatego Konfederacja ich przyciąga.

Nie kryję, że pani punkt widzenia jest mi nieco bliższy niż posłanki Lubnauer – zawodowej polityczki, która musi mówić to, co mówi. Ona wierzy głęboko, że tych kilka procent, które odejdą z Konfederacji, trafi do Koalicji Obywatelskiej, dając jej historyczną szansę pokonania PiS. Ja śmiem w to wątpić i to z wielu powodów. Natomiast to, co pani powiedziała, pokazuje, dlaczego Sławomir Mentzen przestał być tak konserwatywny i tak radykalny. Wycofuje się rakiem ze swoich dawnych wypowiedzi o prawie małżeńskim. Zorientował się, że tych liberalnych konserwatystów jest najmniej i że „jadąc” tylko na nich, ma wynik jednocyfrowy. Lider Konfederacji będzie „łowił” tych, o których pani wspomniała – ludzi, którzy na przykład o eutanazji mogliby porozmawiać i tak naprawdę są antyklerykalni, ale przede wszystkim chcieliby odbiurokratyzować gospodarkę. Nie wiemy tylko, ilu uda mu się „złować”. Moim zdaniem dobrych kilka procent.

Na pewno nie wszystkich, bo gdyby określani w badaniach IBRiS liberałowie konserwatywni i liberałowie progresywiści, których jest 21%, zagłosowali na Konfederację, to miałyby 29%. To z kolei byłoby wynik dzisiaj porównywalny z Koalicją Obywatelską. Byłaby to prawdziwa rewolucja w polskiej polityce, której się nie spodziewam. Część tych liberałów progresywistów zagłosuje na Koalicję Obywatelską, a jakieś niedobitki – na Trzecią Drogę. Natomiast odsetek pozyskanych w ten sposób głosów może być na tyle duży, że Konfederacja będzie miała wynik dwucyfrowy. I to pomimo zaklęć czy nadziei posłanki Lubnauer.

Mamy bowiem dwa rodzaje wyborców w Polsce: wyborcę klasycznego, który już z grubsza to wszystko wie i który chodzi praktycznie na wszystkie wybory, oraz tak zwanego wyborcę ostatniej godziny, o którego toczy się zaciepka walka. Szacunki zawsze mówią, że „wyborców ostatniej godziny” jest więcej o kilkanaście procent. To są właśnie ci niezdecydowani, którzy być może w ogóle nie pójdą na wybory, bo przykładowo 15 października będzie lało albo wydarzy się coś bardzo fajnego w ich okolicy. Jednak mogą też pójść do urn, ale w rzeczywistości nie będą się interesować żadnymi programami ani hasłami.

Powiedzmy sobie jasno – nic się w służbie zdrowia nie zmieni, dopóki nie wkroczy tam ktoś w rodzaju pana Mentzena i nie wprowadzi liberalnych reguł.

Oni zagłosują pod wpływem kogoś im bliskiego, kto im powie: „Chodź, zagłosujemy na tego Mentzena, bo taki śmieszny facet rozwali to wszystko”. Albo odwrotnie – ktoś ich przekona: „Słuchaj, trzeba tego Kaczyńskiego odsunąć od władzy. Tylko Tusk to może zrobić. Głosuj na Tuska”. Albo ktoś powie: „Słuchaj, może ciebie to nie obchodzi, ale tu babcia żyje tylko dzięki 13. i 14. emeryturze, zagłosuj na Kaczyńskiego”. Oni przeważą szalę – to o nich toczy się walka sztabów. Jednak ta walka jest o tyle beznadziejna, że ci ludzie są po prostu na co dzień kompletnie niezainteresowani wysiłkami tych sztabów, które bombardują ich informacjami o aferach. Na tym polega urok demokracji, że tych kilkanaście procent pozostaje nieprzewidywalnymi aż do dnia głosowania.

No właśnie, skoro pan profesor zaczął wątek niezdecydowanych, to przyjrzałam się, czym najbardziej się przejmują i jakie są wartości tej grupy. Okazuje się, że ich główne lęki dotyczą budżetów domowych, miejsc pracy, przyszłości, rodziny i zdrowia bliskich.

Większość spraw, o których pani powiedziała, wiąże się tak naprawdę z dochodami. Czyli politycy w istocie mówią: „Pod naszymi rządami będzie się wam jeszcze lepiej żyło. Będziecie mieli więcej pieniędzy, ale jak dojdzie ten drugi do władzy, to wszystko zniszczy, zabierze, rozkradnie”. Wspomniana kwestia sprowadza się właśnie do tego. Wyjątek dotyczy tylko służby zdrowia, bo tu obie strony przyznają niechętnie, że faktycznie nic nie potrafią z tym zrobić. Że to jest takie bagno, które trzeba omijać łukiem. Oczywiście teoretycznie mają jakieś programy, jak choćby słynna sieć szpitali, którą PiS parę lat temu ogłaszał. Pamiętam ministra Radziwiłła, który opowiadał, że skrócą kolejki do szpitala dzięki temu genialnemu pomysłowi. Oczywiście okazało się jak zawsze, że było to mieszanie w tej samej szklance herbaty, w której nie ma cukru, z nadzieją, że stanie się słodka.

Zatem powiedzmy sobie jasno: w służbie zdrowia nic się nie zmieni, dopóki nie wkroczy tam ktoś w rodzaju pana Mentzena i nie wprowadzi liberalnych reguł, na co nie ma przyzwolenia 90% czy trochę ponad 80% Polaków. W związku z tym w służbie zdrowia będzie, z grubsza, tak jak jest obecnie. Czyli będą tam pompowane coraz większe pieniądze z mniej więcej takim efektem, jaki możemy obserwować. Tymi strumieniami pieniędzy będzie się zatykało jakieś wybrane obszary.

Jak trafią na potrzebę ratowania psychiatrii dziecięcej, to w tę stronę pójdzie rzeka pieniędzy i tam na moment coś się poprawi. Odbędzie się to jednak kosztem innych obszarów, gdzie za chwilę wszystko się zawali. To kosztuje coraz więcej, ale na razie, sądząc po wynikach badań, większość Polaków wierzy, że końcu kiedyś jakiś rząd to uzdrowi.

Nawet liberalna opowieść musi być o dawaniu, a nie o zabieraniu. Badania IBRiS obejmowały różne punkty widzenia. Zacytuję jedno z pytań: Czy zgadza się pan/pani ze stwierdzeniem „podatki powinny być niższe”, nawet gdyby konsekwencją tego miały być opłaty za korzystanie z opieki zdrowotnej, ale również ze studiów wyższych czy korzystania z dróg. „Tak” albo „raczej tak” odpowiedziało aż 44% badanych. Jednak w tym pytaniu zaszyte było dostarczenie czegoś, czyli tych niższych podatków. Zastanawiam się, czy Donald Tusk po tym, jak licytował się na 800 plus, po kredycie 0% teraz podbił stawkę, opowiadając o podwójnej kwocie wolnej od podatku, czyli na poziomie 60 000 zł. Czy w ten sposób – zwłaszcza w ostatnich miesiącach, ale nawet w perspektywie dwóch lat – nie zaczął sobie przypinać łatki socjalisty?

Socjaldemokraty. Przed laty, już u schyłku swoich rządów, bodaj w 2012 roku, udzielił wywiadu tygodnikowi „Polityka”. Zapytano go, czy dalej uważa się za liberała. Odpowiedział, że dzisiaj określiłby się mianem socjaldemokraty.

A nie było jednak tak, że serce pozostało trochę liberalne...

Na pewno nie chciał się jeszcze odciąć zupełnie od swojej przeszłości. Jednak słowo „socjaldemokrata” padło i od tego liberalizmu uciekał. Zresztą potwierdzały to rządy platformy. Oczywiście inna kwestia to umówienie się na to, czy rzeczywiście były one socjaldemokratyczne. Moim zdaniem nie – były nijakie z wielu powodów. Musielibyśmy dzisiaj socjaldemokrację tak naprawdę zdefiniować. W ogóle to mam problem nawet z tymi pojęciami, jakimi posługujemy w tej rozmowie: liberał-konserwatysta, progresywista, socjalista. Mówiąc szczerze, uważam, że to pojęcia z XX wieku, które dzisiaj już niewiele znaczą. Posługujemy się nimi, bo nie potrafimy wymyślić innych, ale podam pani przykład.

Weźmy kogoś takiego, kto z jednej strony jest zapiekłym antyklerykałem, ale z drugiej strony uważa, przykładowo, że małżeństwo powinno być związkiem kobiety z mężczyzną i generalnie nie lubi czy boi się ideologii LGBT. No i co z nim zrobimy? Albo weźmy inny przykład kogoś, kto uważa, że podatki powinny być jak najniższe, ale zarazem utrzymuje, że bezpłatnymi powinny być: szkolnictwo, opieka zdrowotna i tak dalej. I tu już zapytamy: „Ale jak to sfinansować?”. A on skwituje: „To nie mój problem”. Jest masa ludzi, którzy kompletnie się tym nie interesują. Ale co na to poradzimy?

Tak już jest. Mają prawo głosu i w związku z tym głosują często irracjonalnie. Przed laty rozumiałem, że większość ludzi nie rozumie o polityce tak jak ja. Głosują właśnie z czysto irracjonalnych powodów: „A bo ten mi się nie podoba, bo tamten ma brzydki wyraz twarzy, a tamten to jest jakiś wariat”. A gdy zapytać, dlaczego uważają, że to wariat, odpowiadają: „No bo wrzeszczy i nie będę na niego głosował. Zagłosuję na tego, kto jest jego głównym przeciwnikiem”. Ludzie zachowują się naprawdę irracjonalnie, a my próbujemy w tych wszystkich badaniach jakoś to zaklasyfikować, zaszufłdkować.

Niemniej jednak dane, o których pani mówi, to dobra wiadomość dla Konfederacji, pana Mentzena i w mniejszym zakresie dla Trzeciej Drogi. Mianowicie to by dowodziło, że wahadło, które pod rządami Prawa i Sprawiedliwości przechyliło się parę lat temu od strony liberalnej do antyliberalnej w sensie gospodarczym, znowu zacznie się wychylać drugą stronę. Mówiąc krótko, uważam, że ten dżin, którego PiS wypuściło z butelki, na razie unosi się nad życiem politycznym. Dopóki Polska nie popadnie w ogromne tarapaty finansowe, to moim zdaniem tego dżina nikt do tej butelki nie zagoni.

Co więcej, uważam, że to, o czym pani mówi, napawa pewnym optymizmem. Z tych badań wynika, że ludzie zaczynają rozumować bardziej racjonalnie. Moim zdaniem to jest ciągle mniejszość. Dopóki się nie zderzymy ze ścianą, a to będzie bolesne, to refleksja do większości nie dotrze.

W takim razie wyleję trochę miodu na serce pana profesora. Co prawda to nie jest większość, ale do niedawna wydawało się, że 500 plus jest nie do ruszenia politycznie. Mimo to stwierdzenie „500 plus powinno zostać zlikwidowane” poparło 38% Polaków w tym badaniu. To już całkiem duża grupa.

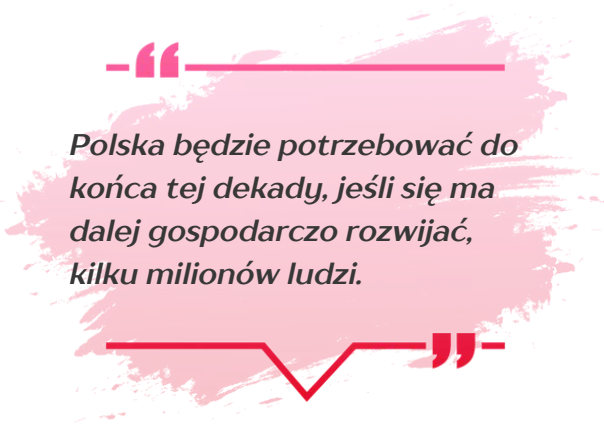
Jednak należy pamiętać, że to jest też problem z największą katastrofą Polski, która zaczęła się wraz z upadkiem PRL-u – czyli katastrofą demograficzną. Otóż mamy gigantyczną liczbę nie tylko ludzi, którzy już dawno odchowali dzieci i których 500 plus nie obchodzi. Mamy też potężną grupę tych, którzy mogliby mieć dzieci, ale z różnych powodów ich nie mają. Oni mówią: „Dlaczego to ma być finansowane z naszych pieniędzy? Ja bym chciał mieć zamiast tego nową autostradę albo właśnie lepszy szpital, a tu sobie finansuję tych dzieciaków. Mnie się to nie podoba”. Ponieważ tych, którzy mają dzieci, ubywa, to siłą rzeczy nie dziwię się, że jest tak duży odsetek przeciwników 500 plus. Dalej popieram politykę pronatalistyczną, ale to już nas nie uratuje. Może nas uratować import ludzi. Dlatego teraz, przy okazji tych wyborów, zamiast niemądrej debaty o referendum, które wymyślił prezes Kaczyński, powinna odbywać się w Polsce debata o tym, jaki zbudować konsensus społeczny wokół polityki imigracyjnej. Polska będzie potrzebować do końca tej dekady, jeśli dalej ma się gospodarczo rozwijać, kilku milionów ludzi.

Nie wiem, czy dwóch, czy czterech, ale kilku milionów przybyszów, którzy będą zasilać nasz rynek pracy. Ukraińcy nas tutaj nie uratują z wielu powodów.

Tej dyskusji nie rozpoczniemy. Patrząc właśnie na wykresy dotyczące lęków aktualnych wyborców oraz potencjalnego elektoratu poszczególnych partii. Uchodźcy i migranci to kwestia, która wywołuje strach u całego elektoratu oraz potencjalnego elektoratu PiS. Stąd właściwie trudno podnosić ten temat.

Czyli, mówiąc krótko, odbędzie się to, czego najbardziej się obawiam. Tak jak zawaliliśmy sprawę z demografią, tak teraz zawalimy sprawę z migracją, bo ona będzie dokonywać się po cichu i żywiołowo – jak było pod rządami PiS. Przecież pod rządami PiS nie jest tak, że nie wpuszczono nikogo do Polski. Może zbudowano zaporę na wschodniej granicy, ale poza Ukraińcami wjechało też kilkaset tysięcy przybyszów z innych krajów, z innych części świata. Oni są w Polsce i na razie stanowią tylko zapowiedź znacznie większej fali, którą ściągną polscy przedsiębiorcy, nie mając rąk do pracy. Jeśli ich nie sprowadzą, będą musieli zamknąć swoje firmy i budżet państwa zacznie dusić się z powodu mniejszych dochodów – albo rybki, albo akwarium. Podsumowując, nie uciekniemy od tego problemu, tak jak nie uciekniemy od skutków katastrofy demograficznej.

To ma jeszcze jeden wymiar, bo nie chodzi wyłącznie o ręce do pracy. Mówimy już o podtrzymywaniu funkcjonowania ZUS-u. Mianowicie ci migranci mają ratować ZUS, bo za chwilę system emerytalny zacznie się załamywać z powodu rosnącej liczby emerytów i malejącej liczby osób płacących składki. Więc albo znajdziemy nowych płatników, albo emerytury będą coraz bardziej głodowe i żadne trzynastki, czternastki ani szesnastki tego nie rozwiążą.



Polska będzie potrzebować do końca tej dekady, jeśli się ma dalej gospodarczo rozwijać, kilku milionów ludzi.

Zostawmy dyskusję, co zrobić dla Polski, a porozmawiajmy o tym, co partie polityczne powinny zrobić, żeby wyjść poza własny elektorat. Co muszą zrobić, żeby jakoś przełamać ten impas?

To bardzo niebezpieczne, bo wystąpimy w roli darmowych doradców. Oni mają swoich specjalistów. Płacą im. Czemu mamy za darmo im doradzać? Niech sami sobie radzą.

*Kaczyński generalnie powinien
iść teraz w kierunku gołębim,
ale on jest jastrzębiem.*

To ocenimy, czy to, co politycy próbują robić dzisiaj, robią sensownie. Jakiś czas temu Donald Tusk ogłosił Marsz Miliona Serc, który nastąpił w październiku. To miało być zjednoczenie Polaków pod szyldem walki o prawa kobiet. Tego typu marsze mają demokrację na sztandarach. Ale z badań, o jakich rozmawiamy, wynika, że to są wartości wyznawane przez tych, którzy i tak zagłosują na Platformę. To utwardzanie elektoratu, a trzeba sięgnąć po zupełnie nowy.

Tu chodzi o tak zwany *bangwagon effect* – efekt wagonowy znany politologii. To, co Tuskowi udało się najbardziej, odkąd wrócił do polskiej polityki, to właśnie marsz 4 czerwca, bo kilkaset tysięcy ludzi poszło z nim. Teraz Tusk sobie wymyślił, że jak tuż przed wyborami zgromadzi jeszcze więcej, to sam tłum zrobi na wahających się takie wrażenie, że będą chcieli przyłączyć się do tej masy. Reszta jest nieważna. To czysta gra na emocjach. Podejrzewam, że prezes Kaczyński też zrobi nam takie zgromadzenie.

Daty jeszcze nie ogłosił, bo zdaje sobie sprawę, że po 4 czerwca jest już trudniej. Na razie zaczął wykonywać inne nerwowe ruchy i PiS-owi generalnie kampania idzie najślabiej. Ma też najtrudniejszą sytuację z prostego powodu: 8 lat rządził samodzielnie i nie może zwać na koalicjanta. Oczywiście może na pana Ziobrę zrzucić bałagan w wymiarze sprawiedliwości, ale to będzie kompletnie niewiarygodne. Na Gowina mógłby coś tam zwać, ale byłoby to kompromitujące i śmieszne.

Oczywiście cały czas przypomina, że Platforma przed 2015 rokiem chciała zniszczyć państwo polskie i je zniszczy. Tyle że to przekonywanie przekonanych. I teraz prezes Kaczyński postanowił uderzyć w to zagrożenie migrantami. Moim zdaniem to nie odegra już takiej roli jak w 2015 roku. Kaczyński generalnie powinien iść teraz w kierunku gołębim, ale on jest jastrzębiem. Raz próbował i też mu to wtedy nie wyszło, więc ma złe doświadczenia. Pamięta pani jego kampanię prezydencką po katastrofie smoleńskiej w 2010 roku? Wtedy próbował udawać takiego gołębiego polityka – takiego do rany przyłóż. Nawet o Edwardzie Gierku coś przyjaznego powiedział. Różne rzeczy robił i przegrał te wybory, co utwierdziło go w przekonaniu, że nie tędy droga. Trzeba być twardym.

PiS jest najbardziej wyeksploatowany i nie może grać na tym, że będzie zmiana. Zawsze po 8 latach rządzenia jakiejś partii jest taka grupa, która po prostu chce zmiany. Jedni zagłosują na Tuska, inni na Mentzena czy Kosiniaka-Kamysza. Niektórzy na Lewicę, ale nie na PiS, choćby dlatego, żeby była właśnie zmiana. W tym sensie PiS jest w najtrudniejszym położeniu, ale zarazem ma najsilniejszy, twardy elektorat powyżej 30%. Dlaczego? Jak wynika z badań, o których rozmawiamy, socjaliści konserwatyści to 19%, dla których partia Kaczyńskiego jest naturalnym wyborem. Co więcej, zbierają pokątną część z 52% socjalistów progresyistów. To jest zresztą problem PiS-u. Prawdopodobnie gdyby zrobił się mniej klerykalny, to byłby w stanie odpowiedzieć na potrzeby większej części społeczeństwa. To jest szansa dla Tuska. Dlatego, że Tusk będzie próbował tych 52% socjalistów progresyistów zagospodarować i chyba mu się uda. Może jeszcze nie w tych wyborach, ale w kolejnych Koalicja Obywatelska – przemontowana już na taką socjalistyczną progresywną formację z nową twarzą – może dać radę.

Zastanawiam się, dlaczego w debacie publicznej ciągle rozmawiamy o tym, czy to Koalicja Obywatelska zabierze rząd dusz. Nie rozmawiamy o tym w kontekście zabierania sobie wzajemnie elektoratu pomiędzy PiS a Konfederacją, a jednocześnie w debacie publicznej mówimy o tym, że być może Konfederacja z PiS stworzą wspólnie rząd.

Czy teoretycznie nie powinno być im blisko, jeśli chodzi o wartości i cele w kontekście elektoratu? Czy pańskim zdaniem taka koalicja po prostu nie jest możliwa?

To zależy. Na poziomie personalnym wszystko w polskiej polityce jest możliwe. Potrafię sobie wyobrazić, że w jakiejś ekstremalnej sytuacji pan Zandberg z panem Braunem mogliby siedzieć w jednym rządzie. To mogłaby być sytuacja, w której Putin stałby pod Warszawą i nagle pan Braun jednak zmieniłby swój pogląd, uznając, że trzeba bronić Warszawy. Oczywiście żartuję w tym momencie. Mówiąc już poważnie, jak się spojrzy na hasła Konfederacji czy PiS, to rzeczywiście kompletnie nie jest możliwa koalicja tych partii. Jedynym, co łączy te dwie partie, jest podejście do religijności – deklarowanie przywiązania do katolicyzmu i paru wartości z tym związanych, jak na przykład niechęć do aborcji. Poza tym kompletnie różnią się od siebie. Konfederacja jest jednak partią gospodarczo-liberalną, wolnościową w wielu sprawach, troszkę odchodzącą od katolickiej ortodoksji. Natomiast PiS w kontekście programowym zupełnie do tego obrazu nie pasuje. Kiedy Mentzen i Bosak mówią, że absolutnie nie mogą stworzyć koalicji z PiS, bo ich programy się wykluczają, to mówią prawdę.

Co nie znaczy, że takiej koalicji nie stworzą.

Jeśli to nastąpi, to na zasadzie tego, jak kiedyś PiS wciągnął Ligę Polskich Rodzin z Romanem Giertychem na czele, wbrew woli Giertycha, do koalicji tylko dlatego, że nastąpił bunt szeregowych posłów LPR, którzy takiej koalicji chcieli. Być może Kaczyńskiemu uda się to powtórzyć i większość posłów Konfederacji powie: „To my w takim razie wychodzimy. Idziemy do PiS, bo chcemy być w radach nadzorczych. Chcemy być w ministerstwach”. Wtedy z obrzydzeniem, co prawda, ale będą musieli wejść do tej koalicji. Taki scenariusz jest możliwy. Natomiast w sensie programowym jestem generalnie bardzo ciekaw zderzenia Sławomira Mentzena z Ministerstwem Finansów. Wielokrotnie deklarował, że chciałby zostać szefem resortu finansów i to byłoby bardzo interesujące. Stawiam jednak w tym pojedynku na Ministerstwo Finansów z powodu aparatu urzędniczego i tego, co tam jest.



Polityczna asymetria – przechyły i niechęci

W niniejszym opracowaniu
zmierzo się ze stereotypami
dotyczącymi polskich podziałów
politycznych. Z jednej strony
przedstawiono, w jakim zakresie
częste wyobrażenia opierają się na
rzeczywistych zróżnicowanych
postawach i zachowaniach
wyborczych. Jednocześnie
pokazano także, że ewidentne,
systematyczne przechyły
w odniesieniu do sympatii
politycznych nie oznaczają w
najmniejszym stopniu ostrego
pęknięcia ani głębokiego podziału
społecznego.

**dr hab.
Jarosław Flis,
prof. UJ**



Dzięki zgromadzonym danym można sobie uświadomić, że powielane stereotypy charakteryzują się istotnym znaczeniem politycznym. Wynika ono z faktu, że realne przechyły nie są symetryczne. Gdyby rzeczywiście podziały polityczne były tak głębokie i tak jednoznaczne, jak wskazują stereotypy, Prawo i Sprawiedliwość miałoby bardzo wyraźną przewagę nad taką partią, która ustawiałaby się w roli jego lustrzanego odbicia. Obecna równowaga na scenie politycznej wynika z faktu, że Prawo i Sprawiedliwość ma za przeciwnika szeroki wachlarz partii politycznych. To pozwala opozycji parlamentarnej zgromadzić znacznie większe poparcie, niż można byłoby się spodziewać, gdyby opozycja skupiła się pod masztem flagowym wbitym tam, gdzie lokuje się obecnie społeczne zaplecze Koalicji Obywatelskiej.

Aktualna równowaga wydaje się wynikać także z faktu, że po ośmiu latach rządów Prawo i Sprawiedliwość namnożyło sobie przeciwników we wszystkich warstwach społecznych. Negatywne emocje odczuwane względem tej partii wnikają najpewniej ze stylu rządzenia i narastającej arogancji. Tego typu pewność siebie może mieć swoje źródła w poczuciu generalnej przewagi nad główną konkurentką w odniesieniu do skali społecznej bazy. Gdyby taka diagnoza była prawdziwa, mielibyśmy do czynienia z nieoczywistym przypadkiem równowagi społecznej.

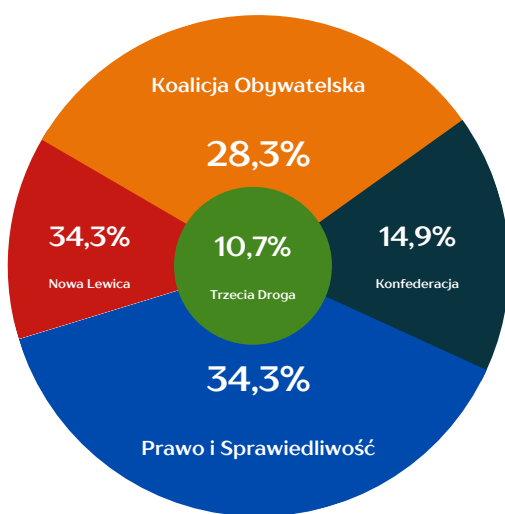
Przewaga rodzi arogancję, która podmywa wyjściową przewagę. Nie zmienia to jednak faktu, że brak świadomości – po stronie głównej siły opozycyjnej – trudnego położenia, w jakim się ona znajduje, może mieć odwrotny skutek. Może prowadzić do strategii, które umacniają głównego przeciwnika. Stereotypy pomijają też kluczową rolę, jaką w generalnej równowadze mają mniejsze siły. Ułożenie sobie relacji z mniejszymi podmiotami politycznymi, tworzącymi szarą strefę między dwiema najsilniejszymi partiami, wydaje się kluczowe dla ostatecznego sukcesu politycznego. W szczególności dla rozstrzygnięcia, kto utworzy rząd po nadchodzących wyborach. Dzięki zgromadzonym danym można zrozumieć, dlaczego w interesie partii rządzącej wydaje się przenoszenie ciężaru kampanii na sprawy ideowe oraz podkreślanie różnic społecznej bazy. Patrząc na nie, trudno jednak zrozumieć, dlaczego część środowisk opozycyjnych – w szczególności tych najmocniej zadeklarowanych jako przeciwnicy obecnej władzy – wpisuje się w taką strategię.

Kluczowe znaczenie ma to, jak w jaki sposób wyborcy Konfederacji odnoszą się do pozostałych partii.

Generalny układ sił

Punktem wyjścia analizy jest przyjęcie, że polskie podziały polityczne są przykładem radykalnego przegrupowania – jak można przetłumaczyć określenie *realignment* zaproponowane przez Russella Daltona. Choć widać w nim jeszcze ślady starego podziału na lewicę i prawicę, to jednak decydujące znaczenie ma w tym względzie nowa oś rywalizacji „góra-dół”. Układ pięciu partii, które w sondażu IBRiS przekraczają próg wyborczy, można w takiej sytuacji zaprezentować na wykresie w następujący sposób:

Wykres 1. Wyborcy pięciu kluczowych list



Co można zauważyć, największa partia – Prawo i Sprawiedliwość jest w tym ujęciu zdecydowanie najbardziej „dolną”, zaś jej główna oponentka – Koalicja Obywatelska jest w tym kontekście partią najbardziej „górną”. Nowa Lewica oraz Konfederacja Wolność i Niepodległość lokalizują się po prawej i lewej stronie tradycyjnej osi podziału. Trzecia Droga zajmuje centralną pozycję.

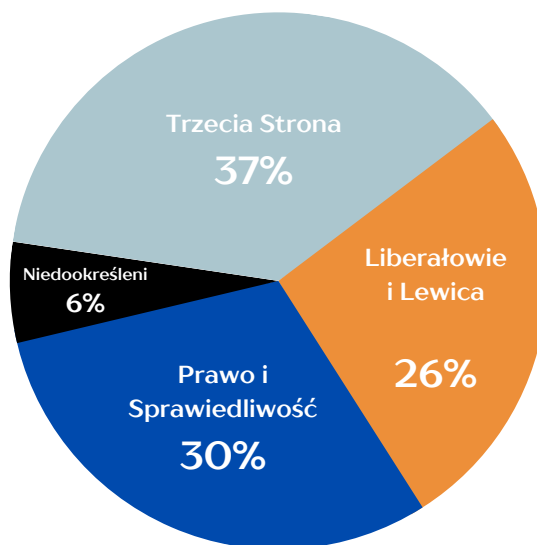
Żadna ze stron nie ma oczywistej przewagi. Pakt Senacki, tworzony przez partie opozycji parlamentarnej z wyłączeniem Konfederacji, ma łącznie mniej niż 50% efektywnych głosów. Prawo i Sprawiedliwość ma niewiele ponad 1/3 głosów, co nie daje żadnych szans na samodzielną większość. Taką większość może mogłoby jednak stworzyć z Konfederacją. Obie te partie łącznie mają niewiele ponad 50% efektywnych głosów, lecz w obliczu efektów systemu d'Hondta oznaczałoby to bezpieczną przewagę. Nie jest jednak tak oczywistym, że Konfederacja będzie zainteresowana taką koalicją. Teoretycznie większość może też dać porozumienie Koalicji Obywatelskiej, Trzeciej Drogi oraz Konfederacji.

Z tego powodu kluczowe znaczenie ma to, jak w jaki sposób wyborcy Konfederacji odnoszą się do pozostałych partii, w szczególności dwóch głównych rywali. To może przesądzać o kształcie wyborczych sojuszy, lecz także może mieć kluczowe znaczenie dla przypiływów poparcia w trakcie kampanii wyborczej. Z jednej strony na szali znajduje się tu bliskość ideowa – w szczególności stanowiska dotyczące tematów dzielących (opodatkowanie, wzory obyczajowe, integracja europejska). Z drugiej strony na decyzjach wyborców i partii będzie ciążyła ocena tematów powszechnych – w szczególności ocena rządu i uczciwości czy sprawności partii rządzącej.

Istotnym pytaniem dla możliwych scenariuszy jest to, czy wyborcy są skłonni zmieniać zdanie w trakcie kampanii wyborczej. Jedną z możliwych ścieżek poszukiwania odpowiedzi jest tu porównanie deklaracji respondentów dotyczących trzech wyborów – aktualnych preferencji sejmowych, głosowania w poprzednich wyborach sejmowych oraz w wyborach prezydenckich. Na kolejnym wykresie pokazano wnioski, jakie można wyciągnąć z tych pytań. Pierwszą grupą są wyborcy, którzy zawsze głosowali na PiS, ewentualnie nie brali udziału w któryś wyborach. Po drugiej stronie znajdują się ci, którzy podobnie we wszystkich wyborach głosowali na KO lub lewicę. Osobną kategorię tworzą wyborcy, którzy w przypadku żadnego z tych pytań nie wskazali partii. Tę grupę nazwano mianem „niedookreślonych”. Największą grupą – nazwaną „Trzecią Stroną” – są ci wyborcy, którzy wskazywali inne partie czy innych kandydatów w wyborach prezydenckich bądź deklarowali zmianę zdania między wyborami z przeniesieniem sympatii w obrębie dwóch największych ugrupowań.

Tak wyróżnione grupy nazwano „stronnictwami” (w dalszych analizach pominięto grupę „niedookreślonych” ze względu na niewielką jej liczebność). Tego typu uproszczony podział sceny politycznej pozwala sprawdzić, jak każde z wymienionych stronnictw prezentuje się w odniesieniu do głębszych podziałów społecznych.

Wykres 2. Trzy stronnictwa i niedookreśleni



Indeks wyniosłości

Podjęto próbę uchwycenia głębszego podziału społecznego, odpowiadającego nowej osi rywalizacji „góra-dół”, tworząc „indeks wyniosłości”. Powstał on na podstawie odpowiedzi respondentów na cztery pytania dotyczące: zamożności, wykształcenia, miejsca zamieszkania (w rozumieniu podziału wieś/miasto) oraz praktyk religijnych. Odpowiedzi w tym kontekście sprowadzono do trzystopniowej skali, wyróżniając wartością „1” odpowiedzi wpisujące się w nurt oświeceniowej kultury masowej. W takim rozumieniu za pozytywne uznaje się zamożność, wyższe wykształcenie, zamieszkiwanie w dużym mieście oraz laicyzację. Z kolei wartość „-1” przypisano osobom, które określały się jako uboższe, z wykształceniem niższym niż średnie, mieszkającym na wsi oraz regularnie chodzącym do kościoła.

Na wykresie 1 pokazano, w jaki sposób różnicowały się odpowiedzi na wymienione pytania wśród respondentów.

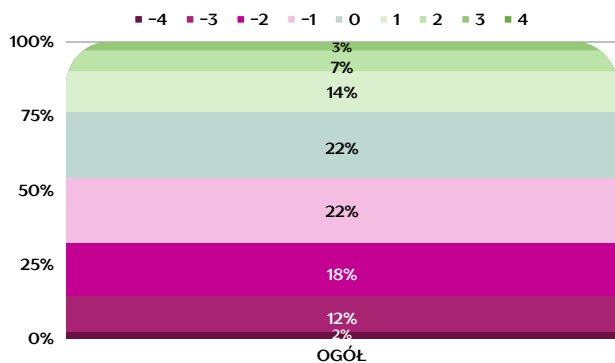
Wykres 3



Wartości każdej cechy sumowano, tworząc tym samym „indeks wyniosłości” od +4 do -4. Wybrana nazwa podkreśla jeden z istotnych dylematów współczesnego społeczeństwa – relację między wyżej sytuowanymi na drabinie prestiżu społecznego a pozostałymi. Zwykle stosuje się tu opisy, które same w sobie podkreślają tak rozumianą wyższość i przyjmują wyższościowy punkt widzenia. Dwuznaczność terminu „wyniosłość” może pozwolić na zachowanie dystansu względem takiego standardu.

Wykres 4. Indeks wyniosłości:

zamożność
wykształcenie
urbanizacja
laicyzacja



Co można zauważyć na wykresie, stereotypowe wyobrażenia operujące „pakietami” łączącymi wyróżnione kategorie w jeden zbiór, są bardzo odległe od rzeczywistości społecznej. Grupy o wartościach indeksu +4 i -4 są bardzo podobnymi, niewielkimi marginesami. Nawet grupa wartości +3 jest zupełnie marginalna. Dlatego do dalszych analiz wykorzystano sześciostopniową skalę, w której osoby o wartość indeksu -4 połączono z w jedną grupę z osobami o wartości indeksu -3, natomiast wartości indeksu 4, 3 i 2 stworzyły jedną kategorię. Warto zwrócić uwagę, że osoby o ujemnej wartości indeksu stanowią większość społeczeństwa, nawet jeśli niewielką. Osoby o wartość indeksu jeden lub więcej to tylko 1/4 społeczeństwa. W sposób naturalny zatem odwołanie do grup dolnych daje przewagę w rywalizacji politycznej. Odwołanie do grup wyróżnianych w medialnym dyskursie stanowi wyraźne ograniczenie.

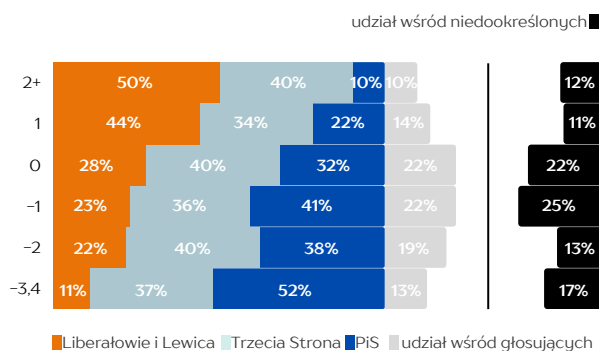
Poparcie w warstwach

Deklaracje głosowania w obrębie warstw wyróżnionych na podstawie indeksu wyniosłości układają się w bardzo wyraźny wzór. Poparcie dla liberałów i lewicy jednoznacznie rośnie ze wzrostem indeksu, natomiast poparcie dla PiS w niemal identyczny sposób spada. Samo to nie jest zaskakujące, lecz warto przyjrzeć się dwu towarzyszącym temu zjawiskom.

Widać tutaj przechyły, a nie podziały – nawet w skrajnych warstwach dwa kluczowe stronnictwa zachowują poparcie co dziesiątego wyborcy. Również w tych, w których mają przewagę, nie jest ona miażdżąca. Ich poparcie oscyluje tam w okolicach połowy elektoratu. Co może najmniej oczywiste, poparcia dla stronnictwa nazwanego „Trzecią Stroną” nie jest zależne od indeksu wyniosłości. Ma ono bardzo podobny udział – oscylujący w przedziale 34–40% – w każdej z sześciu warstw. Oznacza to jednak tyle, że w skrajnych warstwach to „Trzecia Strona” jest główną alternatywą dla największego tam stronnictwa. Z kolei w środkowych warstwach „Trzecia Strona” ma porównywalną siłę do każdego z dwóch pozostałych stronnictw.

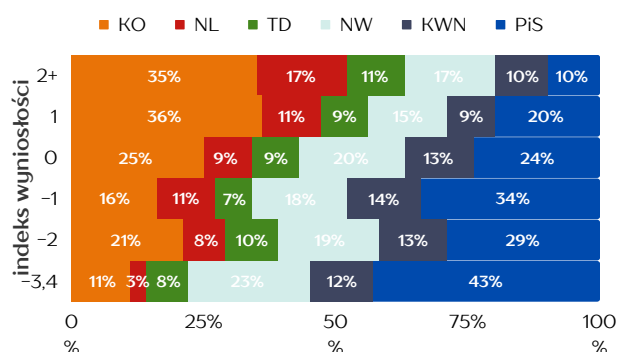
Warto zauważyć, że dwie środkowe warstwy są wyraźnie liczniejsze od dwu skrajnych. Jeśli zaś chodzi o wyborców niedookreślonych, to ich udział w poszczególnych warstwach odpowiada temu czy jest względnie stały.

Wykres 5



Ten generalny obraz, z którego wynika stopniowy przechył i stabilna pozycja „Trzeciej Strony”, może pogłębić uwzględnienie wyłącznie aktualnych deklaracji partyjnych. Takie dane zobrazowano na wykresie.

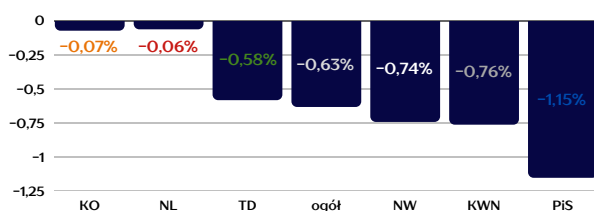
Wykres 6



Z wykresu wynika potwierdzenie podobieństwa społecznego zaplecza KO i Nowej Lewicy. Oba ugrupowania charakteryzują się bardzo podobnym skrzywieniem, jeśli chodzi o siłę poparcia w zależności od indeksu wyniosłości. Nie ma natomiast aż takiego podobieństwa w przypadku PiS oraz Konfederacji. Poparcie dla Konfederacji układa się we wzór zbliżony do poparcia dla Trzeciej Drogi. Również to ugrupowanie nie ma zróżnicowanego poparcia w zależności od indeksu wyniosłości. Podobnie jak w przypadku tych, którzy jeszcze nie są zdecydowani, na kogo zagłosować w nadchodzących wyborach. Nawet jeśli największy udział mają niezdecydowani wśród wyborców o najniższych wartościach indeksu, to jednak takie skrzywienie jest wyraźnie mniejsze niż w przypadku głównych partii.

Na kolejnym wykresie pokazano średnie indeksu wyniosłości dla poszczególnych elektoratów. Co istotne, nawet w przypadku elektoratów KO i Nowej Lewicy wynoszą mniej niż zero. Czyli nawet bardzo wyraźny przechył w stronę wyższych wartości indeksu nie oznacza, że osoby o wyższych wartościach indeksu stanowią większość elektoratu partii. KO i Nowa Lewica wykazują średnią niemal identycznie odległą od średniej dla całego elektoratu jak Prawo i Sprawiedliwość. Wyborcy Konfederacji są grupą najbliższą wyborcom PiS, ale jednak różnica jest tutaj znacząca. Wyborcom Konfederacji bliżej jest pod tym względem do wyborców „Trzeciej Drogi”. To ugrupowanie znajduje się między KO wraz z Nową Lewicą a średnią dla ogółu.

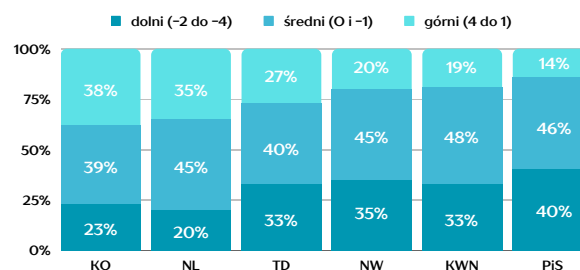
Wykres 7. Indeks wyniosłości – średnie elektoratów



Z takiego uśrednienia wynika potwierdzenie, że kluczową strukturą polskiej sceny politycznej jest podział góra-dół. Nie jest on jednak tak jednoznaczny, jak chcieliby utrzymywać ci, którzy sprowadzają go do prostego stereotypu.

Uzupełnieniem samych średnich może być pokazanie składu elektoratów poszczególnych ugrupowań w rozbiciu na warstwy wyróżnione przez indeks wyniosłości. Dla klarowności obrazu posłużono się jeszcze bardziej uproszczoną skalą, dzieląc respondentów na podstawie indeksu wyniosłości na trzy grupy: „górnych” o wartościach indeksu powyżej zera, „średnich” o wartościach 0 i -1 oraz „dolnych” o niższych wartościach. Wyraźny przechył widoczny w takim zestawieniu nie oznacza jednak, że któryś z elektoratów jest zdominowany przez wyborców jednej z tak określonych warstw. We wszystkich elektoratach największą grupę stanowią ci o wartości indeksu 0 lub -1. Warto zauważyć, że dwie środkowe warstwy są wyraźnie liczniejsze od dwu skrajnych. Jeśli zaś chodzi o wyborców niedookreślonych, to ich udział w poszczególnych warstwach odpowiada temu czy jest względnie stały.

Wykres 8. Skład elektoratów wg. warstw indeksu wyniosłości

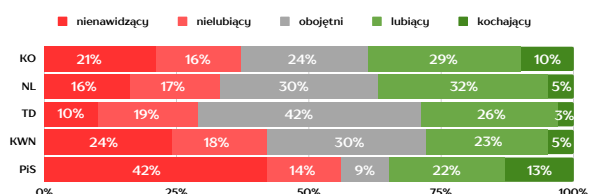


Przewagę położenia PiS może uzmysłowić fakt, że gdyby partia ta wymieniła wszystkich swoich „górnych” wyborców na „dolnych” wyborców KO i NL, byłaby to jednoznaczna strata dla tych dwóch partii i zysk dla partii rządzącej.

Przychylność i wrogość

Poszerzeniem samej deklaracji o zamiarze głosowania lub wcześniejszym głosowaniu były pytania dotyczące uczuć względem partii. Generalny obraz takich uczuć przedstawiono na wykresie:

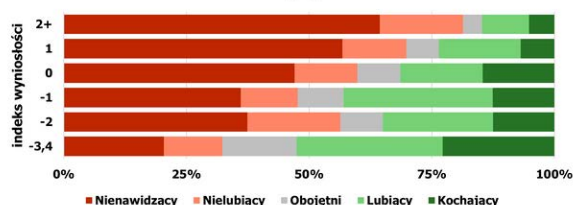
Wykres 9. Uczucia względem partii w ogóle elektoratu



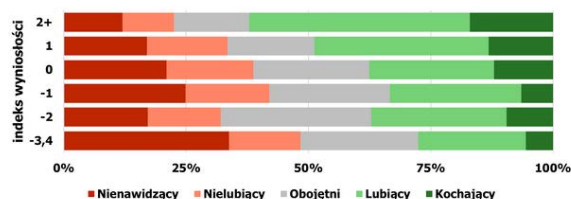
Prawo i Sprawiedliwość wyróżnia się w takim zestawieniu zarówno największą liczbą kochających ją wyborców, jak i – w jeszcze większym stopniu – największą liczbą wyborców, u których wzbudza nienawiść. Warto zwrócić uwagę, że dwa największe ugrupowania wywołują znacznie więcej jednoznacznych emocji czy emocji w ogóle – w porównaniu z trójką partii, które sytuują się pomiędzy nimi.

Uczucia są także wyraźnie zróżnicowane w zależności od indeksu wyniosłości. Dwa kolejne wykresy pokazują, jak różnią się uczucia względem PiS oraz KO w sześciu opisanych już warstwach.

Wykres 10. Uczucia względem PiS



Wykres 11. Uczucia względem KO

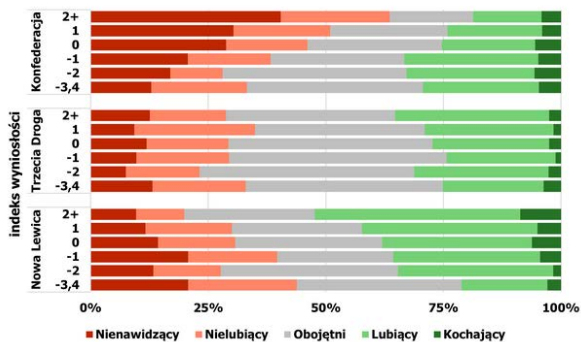


Widać tutaj bardzo podobny przebieg w przypadku każdej z dwu głównych partii. Zagorzali zwolennicy oraz zatwardziali przeciwnicy znajdują się w każdej z warstw, jednak zupełnie inaczej układają się ich proporcje. Ciekawym zjawiskiem jest również to, że w grupach o najwyższym indeksie wyniosłości jest także mniej osób obojętnych względem danej partii. Udział obojętnych osób jest największy wśród wyborców o niskim indeksie wyniosłości.

Na kolejnym wykresie przedstawiono podobne rozbieżności dla trzech mniejszych partii. W tym przypadku obraz nie jest już tak jednoznaczny. Niechęć względem Konfederacji ma taki sam przebieg jak niechęć do PiS, jednak wyraźnie mniejszy w każdej z warstw. Natomiast sympatia – a już szczególnie miłość – nie ma aż takiego przebiegu. Trzecia Droga wzbudza najmniej emocji – zarówno tych negatywnych, jak i pozytywnych. Emocje są także najmniej zróżnicowane ze względu na indeks wyniosłości. Z kolei uczucia względem Nowej Lewicy układają się w bardzo podobnych wzorach jak w przypadku KO.

To kolejny argument na rzecz traktowania tego ugrupowania i Koalicji Obywatelskiej jako jednego stronnictwa, wyraźnie różnego od Trzeciej Drogi.

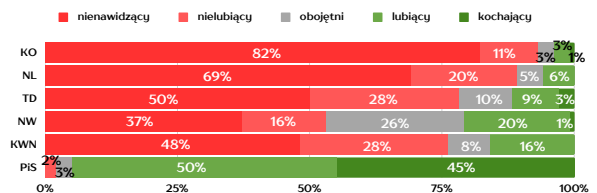
Wykres 11. Uczucia względem trójki “trzech sił”



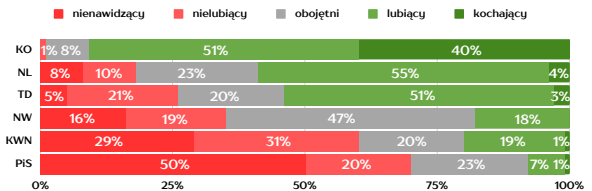
Podsumowaniem sprawy jest rozbitcie uczuć względem głównych partii pomiędzy partie uszeregowane według średniej ich indeksów wyniosłości. Takie uszeregowanie przedstawia wyraźny wzór. Nie jest na pewno niczym zaskakującym, że osoby kochające daną partię to głównie jej zwolennicy, natomiast największą nienawiść względem każdej z nich odczuwają zwolennicy jej głównej oponentki. Z wcześniejszych badań wynika również, że zwolennicy KO oraz lewicy odczuwają więcej nienawiści względem PiS niż zwolennicy PiS względem tych partii. Jednak kluczowe dla przyszłych wyborów jest to, co się dzieje między wspomnianymi stronnictwami. W tym względzie można dostrzec kwestie nieoczywiste. Podejście do PiS wśród wyborców Trzeciej Drogi oraz Konfederacji jest istotnie podobne i bardzo negatywne. Połowa elektoratu każdej z tych partii wyraża względem PiS nienawiść, a ponad ćwierć – niechęć.

Natomiast w przypadku KO widać inne zjawisko – tutaj odczucia sympatyków Trzeciej Drogi są bardzo podobne do odczuć wyborców Nowej Lewicy. Dominuje sympatia, lecz jest także znacząca grupa – w okolicach 20% – która do głównej partii opozycyjnej czuje niechęć czy nawet nienawiść. W przypadku Konfederacji negatywne uczucia względem KO są udziałem ponad połowy wyborców, lecz 1/5 sympatyków tej partii do Koalicji Obywatelskiej odnosi się pozytywnie.

Wykres 12. Uczucia względem PiS w elektoratach partii



Wykres 13. Uczucia względem KO w elektoratach partii



Sumując zebrane dane, można potwierdzić tezę, że Prawo i Sprawiedliwość, jako rzecznik części społeczeństwa opisywanej przez główny nurt kultury masowej „z góry”, ma mocną bazę społecznego poparcia. Dorobiło się grona zagorzałych zwolenników, jednak nie jest to uczucie tak silne, jak zwykli utrzymywać komentatorzy przeciwni tej partii. Jednocześnie partia rządząca przez swoje działania wywołała bardzo negatywne uczucia.

Są one są udziałem także wyborców tych partii, którzy sytuują się między dwoma biegunami rywalizacji na osi „góra–dół”.

Sumując zebrane dane, można potwierdzić tezę, że Prawo i Sprawiedliwość, jako rzecznik części społeczeństwa opisywanej przez główny nurt kultury masowej „z góry”, ma mocną bazę społecznego poparcia. Dorobiło się grono zagorzałych zwolenników, jednak nie jest to uczucie tak silne, jak zwykli utrzymywać komentatorzy przeciwni tej partii. Jednocześnie partia rządząca przez swoje działania wywołała bardzo negatywne uczucia. Są one są udziałem także wyborców tych partii, którzy sytuują się między dwoma biegunami rywalizacji na osi „góra–dół”.

Główna konkurencja PiS – Koalicja Obywatelska również wzbudza silnie negatywne emocje. Jednak jej pozycję wzmacnia fakt, że może liczyć na współpracę Trzeciej Drogi i sympatię jej zwolenników. Trzecia Droga wyraźnie różni się swoją bazą społeczną od dwóch pozostałych ugrupowań Paktu Senackiego. Bez współpracy tego ugrupowania opozycja skupiona w Pakcie Senackim miałaby na pewno trudniej. Ugrupowanie to może być też pomostem, dzięki któremu Pakt Senacki będzie w stanie przyciągnąć część wyborców Konfederacji lub nawet PiS.

W warunkach wyrównanej rywalizacji między Paktem Senackim a dwoma pozostałymi partiami taki pomost może okazać się kluczowym dla ostatecznego wyniku wyborów.



Wartości elektoratów partyjnych a perspektywę wyborcze

Z omawianego badania IBRiS wynika ciekawy obraz społeczeństwa podzielonego na cztery obozy: liberałów konserwatystów, liberałów progresywnistów, socjalistów konserwatystów i socjalistów progresywnistów. Podział przeprowadzony według dwóch wymiarów państwo–rynek i liberalizm–konserwatyzm pokazuje, że te klasyczne wymiary wciąż dobrze segmentują polskie społeczeństwo. Przy okazji potwierdzenie zyskują niektóre powszechne przekonania dotyczące polskiego społeczeństwa.

**dr hab.
Przemysław Sadura**



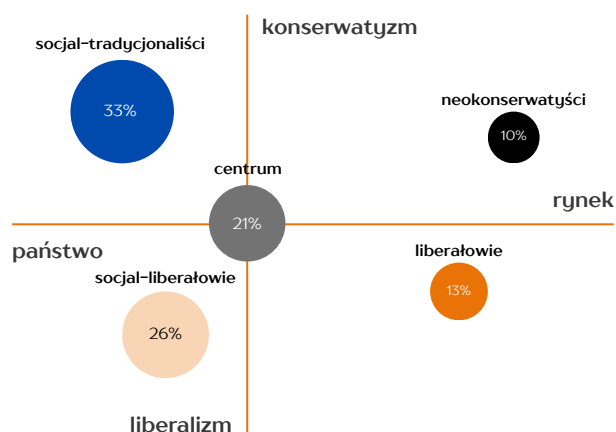
Wyniki sondażu IBRiS w kontekście podobnych badań

Po pierwsze podział na paraideologiczne rodziny koresponduje z podziałem na elektoraty. Poszczególne plemiona stanowią zarazem grupy wyborców konkurencyjnych partii. Po drugie uderza korelacja podziału ideologicznego z socjodemograficznym. Wiek i płeć sytuują badanych w nieprzypadkowych miejscach społecznej przestrzeni. Obowiązują tu dwie zasady. Pierwsza głosi, że im Polacy młodszy, tym bardziej prorynkowi. Druga, że w kwestiach światopoglądowych mężczyźni są bardziej konserwatywni, a kobiety – progresywne. Jeśli spojrzymy na segmentację w kategoriach klasowych, okaże się, że światopoglądy klasowe bardziej formuje stosunek do państwa–rynku niż spraw światopoglądowych. Lud jest wyraźnie prosocjalny i nieco bardziej konserwatywny. Trzy frakcje klasy średniej (od niższej średniej po wyższą średnią) są coraz bardziej liberalne rynkowo, a także coraz bardziej progresywne światopoglądowo.

Wyniki zebrane przez IBRiS nie zaskakują. To dobrze, bo zaskakujące wyniki badań społecznych najczęściej okazują się artefaktem. Segmentacja IBRiS raczej potwierdza i dobrze układa to, co wiemy o polskim społeczeństwie z innych badań.

Podobną próbę podziału Polaków przeprowadziliśmy ze Sławomirem Sierakowskim w kwietniu tego roku na danych zebranych w reprezentatywnym badaniu telefonicznym przygotowanym przez Ipsos. Nasze wymiary stanowiły stosunek do obowiązków państwa (duży lub mały zakres odpowiedzialności) oraz stanowisko w sprawach światopoglądowych (liberalizm vs. konserwatyzm). W efekcie wyróżniliśmy bardzo podobne segmenty.

Wykres 1. Pięć segmentów polskiego społeczeństwa



Stosunkowo najliczniejsi (ok. 30% wszystkich badanych) okazali się socjaltradycjonałści. Blisko połowa (48%) to wyborcy Prawa i Sprawiedliwości, a co trzeci badany (36%) nie głosował. Inne partie polityczne nie miały czego szukać w tej grupie. Połowę respondentów w tym przypadku stanowili emeryci i renciści. Połowa (52%) osiągnęła co najwyżej wykształcenie zawodowe.

Blisko połowa (48%) to mieszkańcy wsi. Dwie trzecie badanych uczęszczało do kościoła co najmniej raz w tygodniu. Wyróżniało ich silne przekonanie o niezbywalnych obowiązkach państwa w sferze socjalnej (zapewnienie pracy, mieszkań, środków do życia dla bezrobotnych) i jeszcze silniejsze poglądy konserwatywne (na prawa mniejszości i prawa kobiet).

Drugi segment (26%) to socjalliberałowie. W tej grupie najsilniejszą pozycję zyskały Koalicja Obywatelska (co trzeci reprezentant tej grupy chce zagłosować na partię Tuska) oraz Lewica (13%). W tym przypadku ponad połowa badanych nie przekroczyła czterdziestki. Co trzecią osobę (30%) cechowało wyższe wykształcenie, a 60% ankietowanych mieszkało w miejscowościach liczących co najmniej 20 tys. mieszkańców. To społeczność dość aktywna zawodowo. Na tle innych grup jej charakterystyczną cechą okazało się nieuczestniczenie w praktykach religijnych oraz przekonania równościowe przy dość silnych poglądach etatystycznych.

Liberałowie stanowili ok. 12% naszych badanych. Dwukrotnie częściej spotykani w grupie pracujących na etacie i prowadzących działalność gospodarczą lub wykonujących wolny zawód. To grupa najbardziej miejska, stosunkowo najzamożniejsza i najlepiej wykształcona.

Silną bazę w tym przypadku stanowili trzydziestolatkowie. Wśród nich niekwestionowanym liderem okazała się Koalicja Obywatelska, na którą chce głosować 38% (54% osób, które deklarują chęć udziału w wyborach). Bliskie tej grupie są poglądy równościowe oraz niechęć wobec szerokiego zakresu obowiązków państwa w sferze socjalnej.

Najmniejszy liczebnie segment to neokonserwatyści z silnymi poglądami prorynkowymi w sferze gospodarki. To społeczna baza Konfederacji, która w tej grupie okazała się mieć zdecydowanie najsilniejszą pozycję (44% chętnych do udziału w wyborach przedstawicieli tego segmentu chce głosować na Konfederatów). Neokonserwatyści to grupa stosunkowo najmłodsza – połowa badanych przed czterdziestką. Reprezentantów tego segmentu trzykrotnie łatwiej znaleźć wśród mężczyzn niż kobiet. Konserwatywne poglądy tej grupy (niechęć do związków partnerskich i prawa do aborcji) nie idą w parze ze szczególnie częstym uczestnictwem w praktykach religijnych. Ponad połowa neokonserwatystów chodzi do kościoła najwyżej kilka razy w roku, a co czwarty nie uczęszcza.

Poglądy przedstawicieli Centrum (21%) w obu interesujących nas wymiarach są umiarkowane, rozpięte między skrajnościami, w polskich warunkach tworząc segmenty socjalliberałów i neokonserwatystów.

Gdyby tylko ci wyborcy poszli jesienią do urn, wygrałoby Prawo i Sprawiedliwość (25% wszystkich przedstawicieli tej grupy, a 37% głosujących) z komfortową przewagą nad Koalicją Obywatelską (odpowiednio 17% i 25%). Pod względem cech społeczno-demograficznych przedstawiciele Centrum to grupa dość amorficzna, dość licznie reprezentowana w różnych warstwach polskiego społeczeństwa. Centrum przypomina „Polskę w pigułce”.



Chwilowo genderowa linia podziału młodszych pokoleń jest zagospodarowana przez spór ideologiczny Lewicy i Konfederacji.

Wnioski

Proces transformacji po 1989 roku był nastawiony na integrację nie tylko ze strukturami zachodnimi (NATO, UE), ale także na zestrojenie struktur wartości. Proces modernizacji dotyczył więc zarówno przeorientowania postaw ekonomicznych (indywidualizacja odpowiedzialności), jak i światopoglądowych (równość płci, tolerancja). Mielśmy w Polsce do czynienia z obserwowanym globalnie procesem międzypokoleniowej zmiany wartości. Z pokolenia na pokolenie stawaliśmy się coraz mniej przywiązani do tradycji, a coraz bardziej nastawieni na wartości postmaterialistyczne.

Jeśli nie kierunek, to już na pewno tempo procesu liberalizacji spowodowało, że większość najstarszego pokolenia (gorzej wykształconego, bardziej tradycyjnego, mniej przygotowanego do radzenia sobie w realiach wolnorynkowych) przestała się z nim identyfikować i zaczęła obawiać się zmian. W Polsce, podobnie jak w innych krajach, grupa ta stała się przedmiotem zainteresowania populistycznej prawicy, która dokonała bezprecedensowej mobilizacji politycznej. Zaniepokojeni liberalizacją gospodarczą i światopoglądową wciąż stanowią mniejszość, ale mniejszość coraz liczniej stającą przy urnach wyborczych. W polskich realiach to podstawowy rezerwuar poparcia dla partii Kaczyńskiego. Wynik wyborczy PiS zależy nie od skutecznej konkurencji o wyborców z innymi partiami, ale od skali mobilizacji lub demobilizacji wspomnianej grupy.

Duża grupa wyborców średniego pokolenia (czterdziestolatków) postuluje połączenie pewnego zakresu liberalizacji światopoglądowej z państwem relatywnie socjalnym. To wyborcy, którzy dobrze odnaleźliby się w Polsce „ciepłej wody w kranie” pod warunkiem socjalnej korekty tego konceptu (większej aktywności państwa w sferze usług publicznych itd.) oraz wycofaniu części ograniczeń narzucanych ze względu na kompromis z kościołem (np. drastyczne ograniczenie praw reprodukcyjnych kobiet).

W tym segmencie od dawna „łowią” wyborców Koalicja Obywatelska i Lewica, a obecnie dołączyła także Trzecia Droga. Chociaż jest to segment pojemny, to może się okazać zbyt mały, aby wyżywić tak dużo bytów politycznych.

Poglądy młodszych pokoleń Polek i Polaków ukształtował długi proces transformacji przebiegającej w zgodzie z kierunkiem wskazywanym przez Kompas neoliberalizmu. W tej grupie obowiązuje nastawienie na maksymalizację indywidualnych korzyści. Nieufność wobec państwa i polityki podpowiada indywidualne strategie przetrwania: „umiesz liczyć, liczyć na siebie”. To rynek, a nie państwo jest domyślnym dostarczycielem usług publicznych dobrej jakości. Podatki powinny być jak najniższe, a najlepiej gdyby ich w ogóle nie było (w takim świecie żyją zresztą najmłodszy wyborcy tzn. ci do 26 roku – co dodatkowo wzmacnia w nich przekonanie o tym, że świat bez podatków jest możliwy i pożądany). Kluczową wartością młodszych pokoleń jest wolność. W przypadku młodych mężczyzn wolnościowe przekonania znajdują swoją ekspresję przede wszystkim w poglądach na relację państwo–rynek. Konserwatyzm dużej grupy młodych mężczyzn nie wynika z przywiązania do tradycyjnych wartości religijnych.

Niechęć lub w najlepszym razie obojętność wobec Kościoła, będące swoistą odpowiedzią młodych pokoleń na wychowanie w kulcie Jana Pawła II, dzielą zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Ci pierwsi wskutek ograniczenia empatii skupiają się na swojej indywidualnej wolności. W mniejszym stopniu zajmują się wolnością osób innej płci, orientacji seksualnej, o innym pochodzeniu etnicznym.

Chwilowo genderowa linia podziału młodszych pokoleń jest zagospodarowana przez spór ideologiczny Lewicy i Konfederacji. Pryncypialne przywiązanie Lewicy zarówno do liberalizmu światopoglądowego, jak i większego etatyzmu zniechęca do niej młodych mężczyzn. Radykalizm Konfederacji w kwestiach światopoglądowych utrudnia jej rekrutację młodych kobiet. Jednocześnie poglądy młodszych pokoleń mogą w przyszłości znaleźć ekspresję w głosowaniu na partię, która byłaby populistycznie wolnościowa w stylu Pima Fortuyna (tzn. łączyłaby na przykład konfederackie postulaty gospodarcze z lewicowymi postulatami równości płci i tolerancji dla osób LGBT).



Szanse i zagrożenia wyborcze komitetu Prawo i Sprawiedliwość (Zjednoczona Prawica)

Prawo i Sprawiedliwość w obecnej kampanii wyborczej będzie mierzyć się z wieloma wyzwaniami strategicznymi. Po pierwsze, jak powstrzymać nieuchronne dla partii rządzącej spadki poparcia od wyborów z 2019 roku, mając na uwadze, że ugrupowanie sprawuje władzę już drugą kadencję. Wspomniane zjawisko nie jest w Polsce już tak oczywiste jak w latach 1991–2005, ale jednak oba ugrupowania, które miały szansę dwukrotnego sprawowania władzy pod rząd, czyli Platforma Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość, po drugiej kadencji notują straty sondażowe. Zmęczenie, zarówno władzy rządzeniem, jak i wyborców władzą, jest bowiem nieuniknionym elementem drugiej kadencji.

**dr hab.
Bartłomiej Biskup**

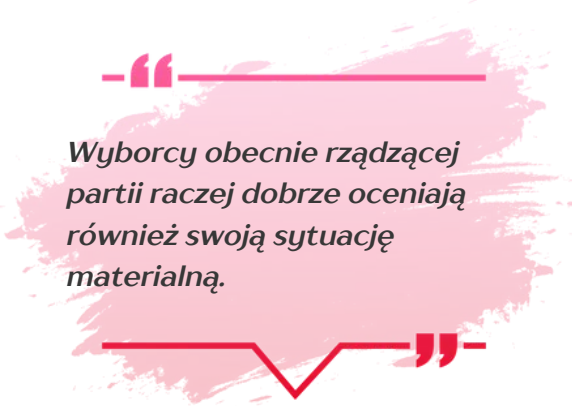


Po drugie, jak najlepiej wykorzystać przemiany na rynku politycznym, które wpływają na wybory, takie jak zmiany w poparciu ugrupowań (np. dla Konfederacji) lub tworzenie nowych (np. Polska 2050). Po trzecie, czy i jak budować polaryzację polityczną w odwiecznym zwarciu z Platformą Obywatelską czy jej sojusznikami politycznymi. Sondaż IBRIS pokazuje kilka czynników mogących oddziaływać na tę strategię, prowadzenie kampanii wyborczej, a wreszcie na wynik wyborów do parlamentu z 15 października 2023 roku.

Analizując sam elektorat Prawa i Sprawiedliwości, według badań jest w nim lekka przewaga mężczyzn niż kobiet (29,5% względem 25%); jak można było przypuszczać, dosyć mało osób najmłodszych do 24. roku życia (12,9%). Z wiekiem liczba wyborców wzrasta (26–35% poparcia w grupach od 30 lat i starszych), co jest charakterystyczne dla partii typu catch-all, które mają duże poparcie w większości segmentów elektoratu.

Wykształcenie wyborców Prawa i Sprawiedliwości również nie wykazuje znaczących odchyłeń, z lekką przewagą osób posiadających wykształcenie podstawowe i zawodowe nad segmentami wyższymi. Widać lekkie dysproporcje, jeśli chodzi o wielkość miejsca zamieszkania, ale tylko w metropoliach powyżej 500 tysięcy mieszkańców, gdzie ugrupowanie ma mniejsze poparcie (20,2%) względem pozostałych miejscowości (24,1–30,1%).

Jeśli zaś chodzi o zawód, to występuje nieznaczna przewaga osób deklarujących się jako emeryci, rolnicy, gospodynie domowe czy bezrobotni. Z tym że rolników i bezrobotnych statystycznie w kraju czy w próbie jest i tak bardzo niewiele, toteż nie można z tego faktu wyciągać jednoznacznych wniosków. Wedle kryteriów dochodowych w elektoracie Prawa i Sprawiedliwości jest trochę więcej osób mających niższe dochody (tutaj odwrotne zjawisko występuje wśród wyborców Koalicji Obywatelskiej, którzy są nieco zamożniejsi). Przy tym należy zaznaczyć, że poparcie rozkłada się na wszystkie segmenty.



Wyborcy obecnie rządzącej partii raczej dobrze oceniają również swoją sytuację materialną.

Jeśli chodzi o źródło utrzymania, to występuje duża reprezentacja rencistów oraz osób przebywających na urlopie wychowawczym, chociaż tych drugich jest mało w całej próbie. Jak stereotypowo można było się spodziewać, badanie pokazuje znaczną nadreprezentację osób deklarujących się jako regularnie wierzące i praktykujące.

Jest ich w tym elektoracie aż 46,3% osób wobec tylko 7,4% deklarujących bycie niewierzącymi i niepraktykującymi. Im większa regularność i intensywność wiary, tym większa chęć do głosowania na PiS.

Odwrotne zjawisko występuje w elektoracie Koalicji Obywatelskiej, gdzie wierzących i regularnie praktykujących jest 12%, a będących na drugim biegunie niewierzących i niepraktykujących – aż 34,7%. Wyborcy obecnie rządzącej partii raczej dobrze oceniają również swoją sytuację materialną, chociaż nie ma w tej grupie istotnej przewagi. Analiza źródeł informacji, z których korzystają wyborcy PiS, prowadzi do oczywistego wniosku, że spośród telewizji zdecydowaną przewagę ma TVP. Jednak, co potwierdzają także inne badania, wyborcy ci korzystają też w większym stopniu niż wyborcy KO z innych źródeł informacji umieszczanych w TVN i Polsacie. Jeśli chodzi o media społecznościowe, radio i prasę, to ich używanie jest podobne jak w elektoracie głównego rywala politycznego.

W badaniu IBRIS zwraca uwagę duża liczba osób niezdecydowanych, których jest aż 16,8%. Zwraca tutaj uwagę dwukrotna przewaga kobiet, osób najmłodszych i młodszych (od 22,4% w grupie 19–24 lat do 8,9% w grupie 70 lat i więcej), osób z wykształceniem podstawowym (24,2%) przy jednoczesnym dość dużym udziale osób z wykształceniem wyższym i innymi typami wykształcenia (wyższe aż 16%).

Dość duży jest tu udział kawalerów i panien oraz osób żyjących w związkach nieformalnych (około 20%), jak również osób uczących się i gospodyń domowych (około 23%). Są to również osoby, które raczej źle lub zdecydowanie źle oceniają swoją sytuację finansową (odpowiednio 18,7 i 25,3%). Chociaż najwięcej z nich deklaruje, że nie głosowało w poprzednich wyborach (32,1%), to spośród elektoratów partyjnych, które głosowały, najwięcej jest byłych wyborców Polskiego Stronnictwa Ludowego i Kukiz 15 (15,7%), Prawa i Sprawiedliwości (11,4%), a następnie pozostałych stronnictw, takich jak Konfederacji Wolność i Niepodległość (7,3%), Koalicji Obywatelskiej (7,1%) oraz Lewicy (6,8%).

W wielu badaniach i analizach pada stwierdzenie, że szczególnie ważni, w szczególności dla Prawa i Sprawiedliwości, w tegorocznych wyborach będą mieszkańcy wsi. Sprawdźmy zatem, jakie preferencje wyborcze wspomniana grupa deklaruje w sondażu IBRIS. Najwięcej, bo 31,1% z nich deklaruje głosowanie na Prawo i Sprawiedliwość. Druga jest Koalicja Obywatelska z wynikiem 19,1%, a kolejna – Konfederacja z wynikiem 14,0%. Następnie Lewica (8,5%) i Trzecia Droga (7,5%). Uwagę zwraca jednak 16,8% niezdecydowanych. Analizując deklaracje respondentów, co do głosowania w 2019 roku, można upatrywać w tym obszarze zagrożenia dla partii rządzącej.

Cztery lata temu bowiem to poparcie na wsi wynosiło 38%, dla Koalicji Obywatelskiej – 16,5%, Lewicy – 8,4%, Konfederacji – 5,4%, a dla komitetu PSL i Kukiz – tylko 4,6%. PiS utrzymuje zatem najwyższe poparcie na wsi, ale od ostatnich wyborów spadło ono o kilka punktów procentowych, które mogą być istotne. Zagrożeniem staje się tutaj Konfederacja, której notowania z pewnością zwiększają się kosztem Zjednoczonej Prawicy. Po raz kolejny padają również publicystyczne mity o elektoratach, bo na przykład taka Koalicja Obywatelska notuje na wsi również całkiem dobre wyniki, podobnie jak PiS w miastach, co nie pozwala stereotypowo podchodzić do elektoratów na zasadzie: PiS to biedni i słabo wykształceni ze wsi, a PO to bogaci i dobrze wykształceni z wielkich miast. Przeciwwagą dla zagrożenia spadku poparcia na wsi mogą być dla PiS dobre wyniki Andrzeja Dudy, na którego w 2020 roku głosowało aż 40,2% mieszkańców, podczas gdy na Rafała Trzaskowskiego tylko 18,5%, a na Szymona Hołownię 13,1%.

Niewątpliwie zatem Prawo i Sprawiedliwość nadal ma zasoby elektoratu, które może zmobilizować.

Kolejnym zagadnieniem i jednocześnie znakiem zapytania są notowania Konfederacji. Wyborcy tej partii to osoby raczej młode (22,8% w grupie 18–24 lat oraz 26,5% w grupie 25–29 lat), w większości mężczyźni (udział mężczyzn względem kobiet to 18,3% wobec 8,5%), użytkownicy mediów społecznościowych.

Najwięcej z nich, biorąc pod uwagę inne komitety niż własny, w 2019 roku głosowało na komitet Polskiego Stronnictwa Ludowego i Kukiz 15 (19,5%), Zjednoczoną Prawicę (8,3%) i Lewicę (7,1%). Byli wyborcy Koalicji Obywatelskiej to tylko 3,9%. Sondażowe zwyczaje Konfederacji to, jak pokazują również inne badania, ubytek dla obecnej Trzeciej Drogi (w szczególności Polski 2050), ale także dla Prawa i Sprawiedliwości, natomiast w mniejszym stopniu – Koalicji Obywatelskiej. To od ostatecznego wyniku tego ugrupowania zależą zarówno notowania procentowe, jak i liczby mandatów dla partii rządzącej. Konkurencja z tej strony sceny politycznej jeszcze do niedawna zdawała się mało realna. Tymczasem wyborcy Konfederacji zapomnieli już o jej antyukraińskim, a nawet prorosyjskim stanowisku (może nawet niektóre z tych poglądów popierają) i popierają ultraliberalne propozycje tego ugrupowania, czyniąc je potencjalnym „języczkiem uwagi” w rozważaniach o przyszłych koalicjach sejmowych.

W badaniu IBRIS zwraca uwagę duża liczba osób niezdecydowanych, których jest aż 16,8%. Zwraca tutaj uwagę dwukrotna przewaga kobiet, osób najmłodszych i młodszych (od 22,4% w grupie 19–24 lat do 8,9% w grupie 70 lat i więcej), osób z wykształceniem podstawowym (24,2%) przy jednoczesnym dość dużym udziale osób z wykształceniem wyższym i innymi typami wykształcenia (wyższe aż 16%). Dość duży jest tu udział kawalerów i panien oraz osób żyjących w związkach nieformalnych (około 20%), jak również osób uczących się i gospodyń domowych (około 23%). Są to również osoby, które raczej źle lub zdecydowanie źle oceniają swoją sytuację finansową (odpowiednio 18,7 i 25,3%). Chociaż najwięcej z nich deklaruje, że nie głosowało w poprzednich wyborach (32,1%), to spośród elektoratów partyjnych, które głosowały, najwięcej jest byłych wyborców Polskiego Stronnictwa Ludowego i Kukiz 15 (15,7%), Prawa i Sprawiedliwości (11,4%), a następnie pozostałych stronnictw, takich jak Konfederacji Wolność i Niepodległość (7,3%), Koalicji Obywatelskiej (7,1%) oraz Lewicy (6,8%).

Podsumowując zatem wyniki badania IBRIS oraz rozważania na temat szans i zagrożeń, z jakimi w trakcie trwającej właśnie kampanii wyborczej mierzy się komitet Prawo i Sprawiedliwość, widać kilka takich czynników, które będą wpływać na ostateczny wynik.

Utrzymanie poparcia po tylu latach sprawowania władzy jest, jak już wspomniano, zadaniem trudnym, ale możliwym, co widać w badaniu.

Straty elektoratu PiS to część wyborców, którzy są niezdecydowani, mogą się wahać albo przepływać do innych partii politycznych, takich jak Konfederacja. Mimo to badania pokazują, że ugrupowanie cieszy się nadal najwyższym poparciem wśród społeczeństwa polskiego. Wpływają na to różne czynniki, takie jak postrzeganie PiS jako ugrupowania wiarygodnego w spełnianiu obietnic, dowartościowującego swoją bazę wyborców (ale nie tylko).

Jednym z czynników wpływu może być również trwająca polaryzacja polityczna, opisująca PiS i PO jako dwóch trwających w żelaznym uścisku aktorów politycznych zmagających się ze sobą od lat (właściwie od 2005 roku). Pytaniem tych wyborów będzie również to, na ile wyborcy Zjednoczonej Prawicy chcą przyznawać się w sondażach do chęci głosowania na nią i czy występuje tu zjawisko znane w poprzednich dziesięcioleciach, które zweryfikuje dopiero aktywność przy urnach wyborczych. Niewątpliwie zatem Prawo i Sprawiedliwość nadal ma zasoby elektoratu, które może zmobilizować.

Z drugiej strony widać pewne czynniki ryzyka przeanalizowane powyżej, jak na przykład niestabilna sytuacja, jeśli chodzi o wyborców na wsi, którzy mają obecnie do czynienia z bogatą ofertą polityczną i wyraźnie widać, że ich preferencje się zmieniają.

Na ile skryształizują się w najbliższych tygodniach postawy osób niezdecydowanych, wśród których obecne są również dawniej głosujące na Prawo i Sprawiedliwość. Co się stanie z notowaniami Konfederacji, która jest również zagrożeniem dla ugrupowania Jarosława Kaczyńskiego. Pomimo stabilizacji notowań głównych sił politycznych końcówka kampanii wyborczej będzie emocjonującą walką o procenty głosów, które dadzą następnie odpowiedź na pytanie o ewentualną przyszłą koalicję rządzącą.



Od postaw i poglądów do politycznych wyborów

Badanie imponuje rozmachem. Dość powiedzieć, że prawie 1600 respondentów skonfrontowałem z blisko 100 pytaniami dotyczącymi postaw, poglądów i wyznawanych wartości, potrzeb i lęków, sympatii politycznych oraz przeszłych i obecnych preferencji wyborczych. Gdy dodać do tego bardzo rozbudowaną metryczkę – od płci, wieku, wykształcenia i miejsca zamieszkania poprzez status zawodowy, dochody i ich źródło po sytuację rodzinną (stan cywilny i liczbę małoletnich dzieci), częstotliwość uczestniczenia w praktykach religijnych czy główne źródła informacji o Polsce i świecie – otrzymujemy potężną bazę danych. Można w niej – jak w labiryncie – wytyczyć niezliczone ścieżki badawczych poszukiwań czy wykorzystując przebogatą paletę kryteriów, wyodrębniać dziesiątki ciekawych poznawczo i wartych porównania grup wyborców. Ale to zadanie dla szerszego zespołu badaczy, którzy swój wysiłek zwieńczyliby zapewne wydaniem obszernej monografii.

dr
Andrzej Machowski



I. Wybór ścieżki w labiryncie

Postawiłem przed sobą skromniejsze zadanie. Większość pytań merytorycznych, jakie IBRiS zadał swoim respondentom, dotyczyła czterech podstawowych wskaźników: (1) zachowawczości-otwartości, (2) egoizmu-altruizmu, (3) etatyizmu-liberalizmu gospodarczego oraz (4) konserwatyzmu-progresywizmu obyczajowego. Spróbuję odpowiedzieć na cztery pytania:

1. Czy te cztery wskaźniki dotyczą niezależnych od siebie konstruktów, czy – przeciwnie – są one ze sobą powiązane?
2. W jakim stopniu te cztery wskaźniki różnicują elektoraty głównych partii? Wśród wyborców jakiej partii znajdziemy np. najwięcej konserwatystów, a w jakiej wyraźnie wyższy niż w innych będzie np. odsetek gospodarczych liberałów?
3. Jak głosują grupy wyborców wyodrębnione ze względu na wartości tych czterech wskaźników? Kogo głównie popierają np. egoiści? Kto jest najbliższy osobom zachowawczym?
4. Jak wygląda „mapa” bliskości-dystansu między wyborcami głównych partii, jeśli weźmiemy pod uwagę te cztery wskaźniki łącznie?

Taką ścieżkę wybrałem w labiryncie. Ciekawe, dokąd zaprowadzi.

II. Analiza wskaźników

Wskaźnik zachowawczości-otwartości oraz wskaźnik egoizmu-altruizmu

W badaniu wykorzystano 21 pytań z polskiej adaptacji Portretowego Kwestionariusza Wartości opracowanego przez Shaloma Schwartza. Kwestionariusz posiada bardzo starannie wypracowaną charakterystykę psychometryczną.

W kategoriach tego kwestionariusza „otwarty” to ktoś spostrzegający siebie jako osobę decyzyjną, twórczą, z wieloma zainteresowaniami, lubiącą podejmować ryzyko. Z kolei „zachowawczy” widzi siebie jako osobę skromną, ceniącą bezpieczeństwo i silne państwo, postępującą zgodnie z nakazami i zasadami, szanującą tradycję i wiarę. Różnica między średnim wynikiem z czterech pytań mierzących otwartość (każde na skali 0–5 pkt) a średnim wynikiem z sześciu pytań mierzących zachowawczość (na skali 0–5) wskazuje na usytuowanie badanego na continuum zachowawczości-otwartości (od –5 – biegun zachowawczości do +5 – biegun otwartości).

„Altruista” (ktoś, kto przekracza własne JA) spostrzega siebie jako osobę pomagającą innym, lojalną wobec przyjaciół, opowiadającą się za równością praw dla wszystkich, starającą się rozumieć tych, którzy mają inne zdanie, dbającą o przyrodę.

Po drugiej stronie mamy „egoistę” (kogoś, kto umacnia własne JA) – to ktoś, kto widzi siebie jako osobę niczego sobie nie odmawiającą, pragnącą bogactwa, lubiącą się zabawić, chętną, by pokazywać innym swoje możliwości, żadną sukcesów, uznania i dominowania nad innymi. Wartość na continuum egoizmu-altruizmu (na skali od -5 – biegun egoizmu do +5 – biegun altruizmu) to różnica między średnim wynikiem z pięciu pytań (skala 1-5) mierzących altruizm a średnim wynikiem z sześciu pytań mierzących egoizm (skala 1-5).

Wskaźnik konserwatyzmu-progresywizmu obyczajowego

Na wskaźnik konserwatyzmu-progresywizmu obyczajowego w wersji zaproponowanej przez IBRiS składało się 13 pytań. Rzetelność wskaźnika mierzona współczynnikiem alfa-Cronbacha wyniosła 0,82 (przy średniej mocy dyskryminacyjnej *itemów* skali na poziomie 0,46). Odrzuciłem trzy *itemy* o najniższej mocy dyskryminacyjnej (pytanie 3.2 dotyczące dofinansowywania środków antykoncepcyjnych przez państwo – moc dyskryminacyjna 0,38; pytanie 3.5 dotyczące dopuszczalności klapsa – 0,31; pytanie 3.8 dotyczące klimatu – 0,30).

Przyjęty przeze mnie wskaźnik konserwatyzmu-progresywizmu obyczajowego (wykorzystany do dalszych analiz) składa się ostatecznie z dziesięciu pozycji. Jego parametry psychometryczne przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Moc dyskryminacyjna pozycji testowych oraz rzetelność 10-itemowego wskaźnika konserwatyzmu-progresywizmu obyczajowego

Nr pytania w kwestionariuszu	Czego dotyczy pytanie	Moc dyskryminacyjna
3.1	legalności aborcji	0,54
3.3	legalności eutanazji	0,42
3.7	stosunku do osób innej rasy/języka/religii	0,44
3.17	zawierania małżeństw przez osoby tej samej płci	0,61
3.18	zakazu publicznego ujawniania orientacji przez homoseksualistów	0,53
3.19	odpowiedzialności kobiet za zajmowanie się domem	0,41
3.20	odpowiedzialności mężczyzn za zapewnienie bytu rodzinie	0,39
3.25	uczestniczenia duchownych w uroczystościach państwowych	0,43
3.26	stosunku do nauczania kościoła i opinii duchownych	0,57
3.27	zawarcia małżeństwa przed duchownym jako kryterium jego ważności	0,57
średnia moc dyskryminacyjna pozycji wskaźnika		0,49
rzetelność wskaźnika mierzona współczynnikiem alfa-Cronbacha		0,90

Wskaźnik etatyzmu-liberalizmu gospodarczego

Pierwotnie proponowany przez IBRiS wskaźnik etatyzmu-liberalizmu gospodarczego miał słabsze niż wskaźnik konserwatyzmu-progresywizmu parametry psychometryczne (średnia moc dyskryminacyjna 13 *itemów* – 0,32; alfa-Cronbacha – 0,66). Tu pozwoliłem sobie na ostrzejszą selekcję, odrzucając aż sześć pozycji o najniższej mocy dyskryminacyjnej (np. pytanie 3.9 dotyczące utrzymania własności państwa w strategicznych gałęziach gospodarki, takich jak -----

energetyka czy przemysł paliwowy – moc dyskryminacyjna 0,18; czy pytanie 3.33 dotyczące konieczności skrupulatnego kontrolowania polskich przedsiębiorców – 0,23).

Tak też na przyjęty i wykorzystywany do dalszych analiz wskaźnik etatyzmu-liberalizmu gospodarczego składa się ostatecznie z siedem pozycji. Parametry psychometryczne wskaźnika zaprezentowano w tabeli 2.

Transformacja skal na skalę 0-100 pkt

Wyniki w poszczególnych wskaźnikach wyrażono w różnych jednostkach (miały różne skale pomiarowe): wskaźnik zachowawczości-otwartości i wskaźnik egoizmu-altruizmu od -5 do 5; wskaźnik etatyzmu-liberalizmu gospodarczego i wskaźnik konserwatyzmu-progresywizmu obyczajowego od 1 do 5. Przekształciłem liniowo pierwotne skale na skalę 0-100 pkt, gdzie-----

Tabela 2. Moc dyskryminacyjna pozycji testowych oraz rzetelność 7-itemowego wskaźnika etatyzmu-liberalizmu gospodarczego

Nr pytania w kwestionariuszu	Czego dotyczy pytanie	Moc dyskryminacyjna
3.12	utrudniania przez państwo prowadzenia biznesu	0,34
3.13	likwidacji programu 500+	0,33
3.22	odejścia od finansowania przez państwo służby zdrowia i od pobierania przez państwo składki zdrowotnej od obywateli	0,49
3.23	niższych podatków – nawet gdyby konsekwencją były opłaty za korzystanie z opieki zdrowotnej czy dróg i czesne za studia wyższe	0,39
3.28	wyższych podatków dla bogatszych, niższych dla mniej zarabiających	0,37
3.29	opodatkowania wszystkich taką samą stawką	0,49
3.36	zabezpieczania we własnym zakresie środków na emeryturę	0,35
średnia moc dyskryminacyjna pozycji wskaźnika		0,39
rzetelność wskaźnika mierzona współczynnikiem alfa-Cronbacha		0,66

w zależności od wskaźnika 0 pkt to biegun zachowawczości, egoizmu, etatyzmu i konserwatyzmu, a 100 pkt to biegun otwartości, altruizmu, liberalizmu i progresywizmu (tabela 3).

Tabela 3. Sposób transformacji pierwotnych skal wskaźników na skalę 0-100 pkt oraz średnie i odchylenia standardowe wskaźników na skali 0-100 pkt w badanej próbie (n=1583)

wskaźnik	skala pierwotna	transformacja liniowa na skalę 0-100 W – wynik na skali pierwotnej $WO-100$ – wynik na skali 0-100	skala 0-100	
			średnia w zbadanej w próbie	odch. stand. w zbadanej próbie
zachowawczości-otwartości	od -5 do 5	$WO-100 = ((w + 5) / 10) * 100$	47,5	10,9
egoizmu-altruizmu	od -5 do 5	$WO-100 = ((w + 5) / 10) * 100$	63,7	11,9
etatyzmu-liberalizmu	od 1 do 5	$WO-100 = ((w - 1) / 4) * 100$	48,9	19,6
konserwatyzmu-progresywizmu	od 1 do 5	$WO-100 = ((w - 1) / 4) * 100$	65,2	21,5

Analiza korelacji między wskaźnikami

Korelacje między wskaźnikami są słabe – od $r_{\text{Pearsona}} = 0,06$ dla etatyzmu-liberalizmu gospodarczego i konserwatyzmu-progresywizmu obyczajowego po $r = -0,31$ dla egoizmu-altruizmu i zachowawczości-otwartości – a tym samym posiadają bardzo niewielką wspólną zmienność, co pozwala traktować je jako konstrukty w zasadzie niezależne (tabela 4).

III. Grupy wyborców wyodrębnione ze względu na wartości wskaźników

W zakresie każdego wskaźnika wyodrębniłem trzy grupy: dwie „biegunowe” (np. egoistów i altruistów) i jedną środkową – to osoby w ramach danego wskaźnika ambiwalentne. Wytyczenie granic między takimi grupami jest zawsze decyzją arbitralną – uznałem, iż najlepszym rozwiązaniem będzie sięgnięcie po wartość odchylenia standardowego: granicą między „dolną” grupą a grupą ambiwalentnych jest wartość równa 50 minus $1/2$ odchylenia standardowego, natomiast granicą między osobami ambiwalentnymi a grupą „górną” jest wartość równa----

Tabela 4. Korelacje oraz procenty wspólnej zmienności między wskaźnikami

wskaźnik	wartości r_{Pearsona}			
	zachowawczości-otwartości	egoizmu-altruizmu	etatyzmu-liberalizmu	konserwatyzmu-progresywizmu
zachowawczości-otwartości	–	-0,31	0,20	0,29
egoizmu-altruizmu	9,9%	–	-0,22	0,11
etatyzmu-liberalizmu	4,0%	4,8%	–	0,06
konserwatyzmu-progresywizmu	8,4%	1,3%	0,4%	–
procent wspólnej zmienności ($r^2 \times 100\%$)				

Tabela 5. Przyjęte granice dwóch grup skrajnych i środkowej (ambiwalentnej) w odniesieniu do czterech wskaźników oraz procentowy udział każdej z wyodrębnionych grup względem całej próby (n=1583)

wskaźnik zachowawczości-otwartości	grupy:	ZACHOWAWCZY	AMBIWALENTNI	OTWARCII
	granice:	0,0 – 44,5	44,6 – 55,5	55,5 – 100,0
	% w próbie:	35,8%	42,8%	21,4%
wskaźnik egoizmu-altruizmu	grupy:	EGOIŚCI	AMBIWALENTNI	ALTRUIŚCI
	granice:	0,0 – 44,1	44,2 – 55,9	56,0 – 100,0
	% w próbie:	4,5%	21,5%	74,0%
wskaźnik etatyzmu-liberalizmu gospodarczego	grupy:	SOCJALIŚCI	AMBIWALENTNI	LIBERAŁOWIE
	granice:	0,0 – 40,2	40,2 – 59,8	59,9 – 100,0
	% w próbie:	36,1%	33,8%	30,1%
wskaźnik konserwatyzmu-progresywizmu obyczajowego	grupy:	KONSERWATYŚCI	AMBIWALENTNI	PROGRESYWIŚCI
	granice:	0,0 – 39,3	39,4 – 60,7	60,8 – 100,0
	% w próbie:	11,6%	31,7%	56,7%

50 plus 1/2 odchylenia standardowego. Granice przedziałów, a także procentowy udział trzech wyróżnionych w obrębie każdego wskaźnika grup przedstawiono w tabeli 5.

Zatrzymajmy się na moment przy wielkości wyróżnionych grup.

Nie dziwią proporcje między grupami wyróżnionymi ze względu na poziom etatyzmu-liberalizmu gospodarczego – jedną trzecią stanowią tu osoby ambiwalentne, a liczba socjalistów jest o 20% wyższa od liczby liberałów.

Podobnie nie może zaskakiwać, że progresywiści jest blisko sześć razy więcej niż konserwatystów. Tu badanie IBRiS stanowi kolejne potwierdzenie tego, że w ciągu ostatnich 8 lat nastąpiła w Polsce (w dużej mierze w reakcji na konserwatywne i powiązane z kościołem rządy PiS i ich konsekwencje – np. aborcyjny wyrok TK) gwałtowna zmiana postaw. Dekadę temu byliśmy w większości społeczeństwem konserwatywnym i tradycjonalistycznym, czego wyraz stanowiła np. bardzo duża aprobata dla tzw. kompromisu aborcyjnego. Dziś większość Polaków charakteryzują postawy mniej lub bardziej światopoglądowo progresywne i według różnych badań ponad połowa z nas opowiada się legalnością aborcji do 12 tygodnia – w badaniu IBRiS przeciwnych takiemu rozwiązaniu jest 20% respondentów –

(w tym zdecydowanie przeciwnych – 11%; raczej przeciwnych – 9%); 10% nie ma zdania w tej sprawie; natomiast za legalnością jest aż 70% (w tym: „raczej za” – 20%; „zdecydowanie za” – 50%).

Spore wątpliwości budzą wyniki, zgodnie z którymi populacja altruistów miałaby być w Polsce ponad 16 razy liczniejsza niż populacja egoistów. Gdyby tak było, żylibyśmy w społecznym raju. Uzyskany rezultat to raczej efekt sformułowania pytań mierzących poziom altruizmu. O ile w przypadku poglądów dotyczących kwestii ekonomicznych czy obyczajowych nie mamy większego problemu, by je ujawniać (bo raczej nie ma to wpływu na naszą samoocenę), to w kwestii egoizmu-altruizmu jest już inaczej. Nawet jeżeli komuś do altruizmu bardzo daleko, to zarówno przed anonimowym ankieterem (badanie CAWI), jak i przed samym sobą woli pokazać się jako altruista. A treść pytań mierzących altruizm aż nazbyt wyraźnie wskazuje, jaka na nie odpowiedź jest „dobra”, a jaka „zła”. To uwaga nie tyle do badaczy IBRiS, co raczej do twórców kwestionariusza.

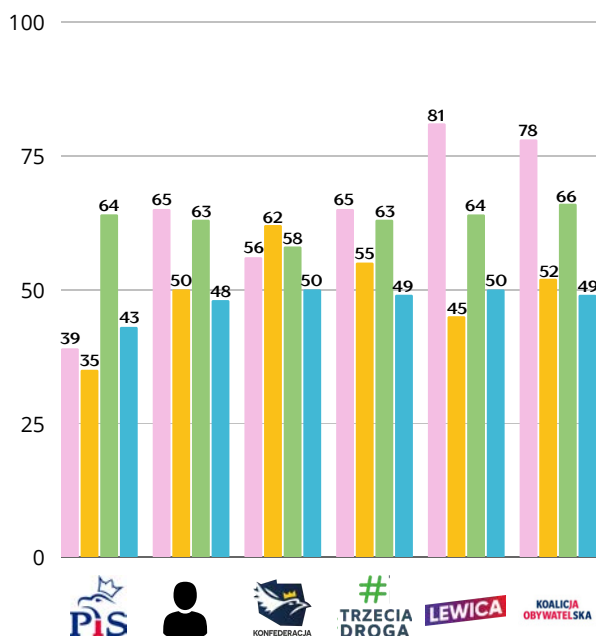
IV. Portrety elektoratów

Profile elektoratów

Wszystkie analizowane wskaźniki w mniejszym lub większym stopniu różnicują elektoraty pięciu głównych partii, a test jednoczynnikowej-----

ANOVA wykazał, że różnice między średnimi charakteryzującymi pięć partii politycznych w zakresie wszystkich czterech wymiarów są istotne statystycznie ($p < 0,001$). Biorąc pod uwagę średnie wartości w zakresie czterech wskaźników charakteryzujące PiS, Konfederację Trzecią Drogę, Lewicę i Koalicję Obywatelską, uzyskamy profile tych partii pokazane na wykresie 1.

Wykres 1. Profile elektoratów



Każdy elektorat charakteryzują wartości średnie na skali 0–100 pkt w zakresie:

konserwatyzmu (0 pkt) vs progresywizmu (100 pkt) obyczajowego;
 etatyzmu (0 pkt) vs liberalizmu (100 pkt) gospodarczego;
 egoizmu (0 pkt) vs altruizmu (100 pkt);
 zachowawczości (0 pkt) vs otwartości (100 pkt).

Najbardziej różnicujący jest wskaźnik konserwatyzmu–progresywizmu obyczajowego (odchylenie standardowe sd dla średnich pięciu partii wynosi 15,3 pkt.): bardzo-----

wysokim wynikiem Lewicy (81 pkt.) i KO (78 pkt.) i wysokiemu wynikowi TD (61 pkt.) towarzyszy bardzo niski poziom wskaźnika u wyborców PiS – zaledwie 39 pkt. Drugim z kolei jest wskaźnik etatyzmu–liberalizmu gospodarczego ($sd = 9,2$ pkt.) – tu na tle wysokiego wyniku Konfederacji (62 pkt.) i utrzymanych na średnim poziomie wyników TD, KO i Lewicy (odpowiednio 55, 52 i 45 pkt.) znowu wyróżnia się bardzo niska wartość charakteryzująca wyborców PiS (35 pkt.).

Słabiej elektoraty partyjne różnicują wskaźniki egoizmu–altruizmu ($sd = 2,7$ pkt.; tu jedynie wyborcy Konfederacji z wynikiem 58 pkt. nieco odbiegają od wyborców PiS, TD, Lewicy i KO, których wyniki mieszczą się w przedziale 61–63 pkt.) i zachowawczości–otwartości ($sd = 2,6$ pkt.; tu z kolei wyborcy PiS z wynikiem 43 pkt. nieco odbiegają od pozostałych czterech partii z wynikami w przedziale 49–50 pkt.).

Struktura elektoratów

Struktura elektoratów – ostrzej niż ich profile – pokazuje, w jakim stopniu analizowane wskaźniki różnicują wyborców pięciu partii, a zwłaszcza wyborców Lewicy, KO i TD z jednej i wyborców PiS z drugiej strony.

Nawet najslabiej różnicujący (gdy analizowaliśmy profile) wskaźnik zachowawczości–otwartości pokazuje,

Wykres 2. Struktura elektoratów ze względu na:

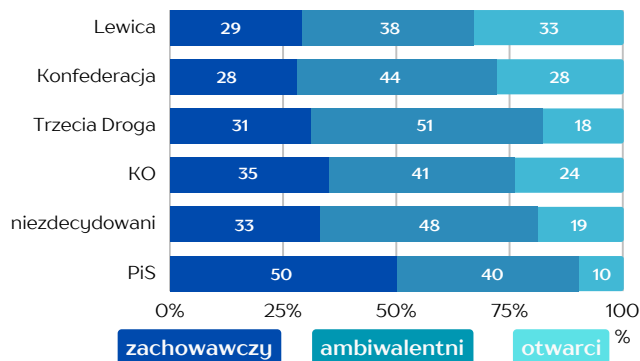
(A) zachowawczość vs otwartość

(B) egoizm vs altruizm

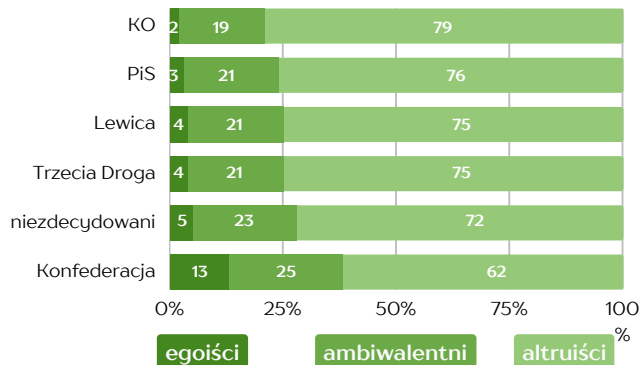
(C) etatyzm vs liberalizm gospodarczy

(D) konserwatyzm vs progresywizm obyczajowy

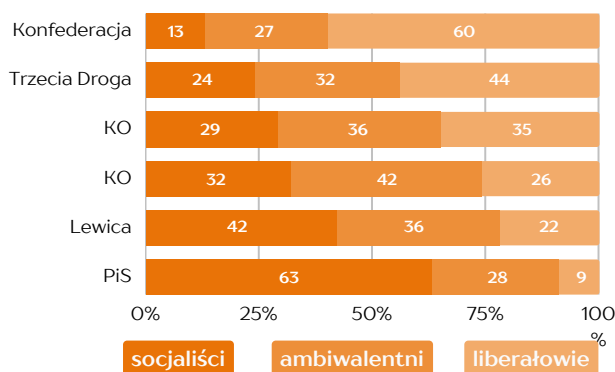
(A) Wymiar zachowawczości-otwartości



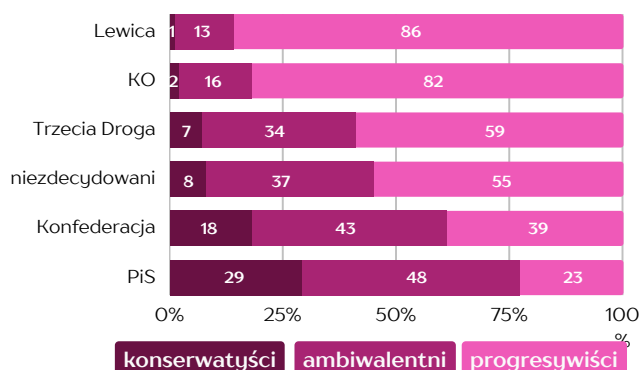
(B) Wymiar egoizmu-altruizmu



(C) Wymiar etatyzmu-liberalizmu gospodarczego



(D) Wymiar konserwatyizmu-progresywizmu obyczajowego



dane wyrażone w %

jak dalece wyborcy PiS (50% wyborców PiS to osoby zachowawcze) różnią się od wyborców pozostałych czterech partii (wyborcy zachowawczy to 29–35%).

Z kolei równie słabo różnicujący wskaźnik egoizmu-altruizmu – gdy spojrzymy, jak pod względem tego wskaźniki kształtują się struktury pięciu elektoratów partyjnych – wychwytuje sporą różnicę między wyborcami Konfederacji, a pozostałymi partiami: egoistów w elektoracie Konfederacji (13%) jest czterokrotnie więcej niż w elektoratach KO, PiS, Lewicy i TD (średnio to 3,25%).

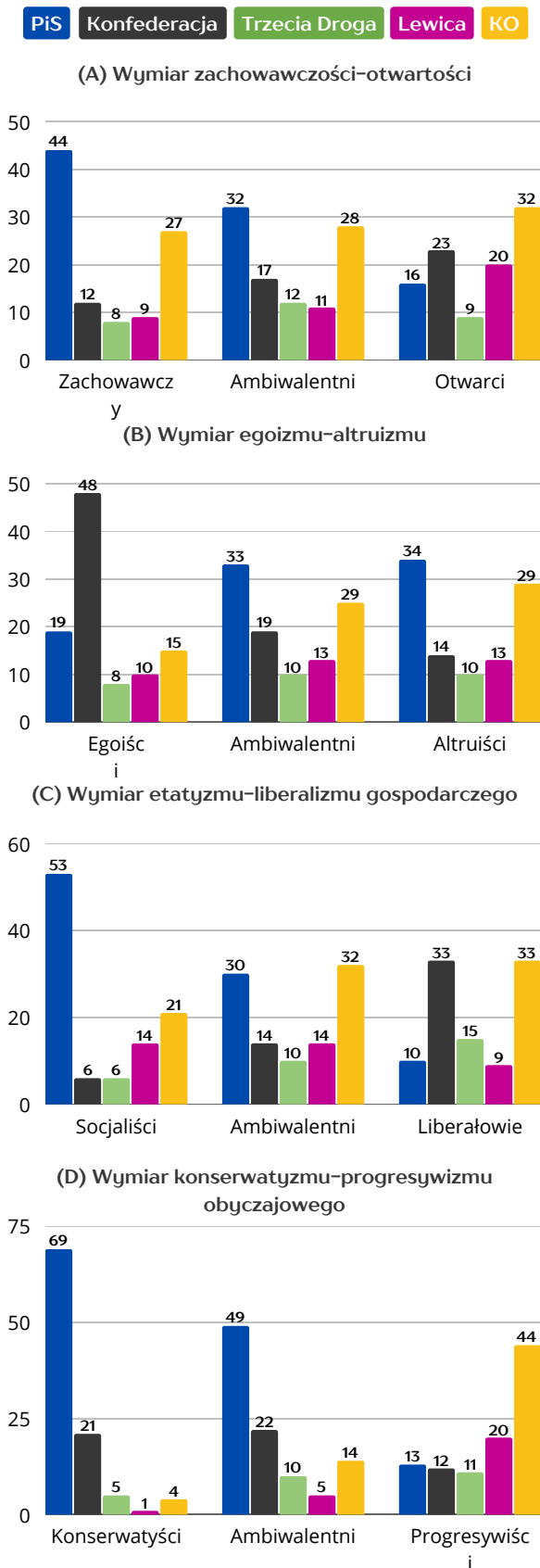
W przypadku istotnie różnicujących elektoraty wskaźników etatyzmu-liberalizmu gospodarczego oraz konserwatyizmu-progresywizmu obyczajowego zestawione ze sobą struktury elektoratów tworzą bardzo wyraźną formę „schodkową”: od 13% socjalistów i 60% liberałów u wyborców Konfederacji do 63% socjalistów i 9% liberałów u wyborców PiS oraz od 1% konserwatystów i 86% progresywistów u wyborców Lewicy do 29% konserwatystów i 23% progresywistów u wyborców PiS.

V. Jak postawy i poglądy kształtują partyjne preferencje

Odwróćmy teraz perspektywę i zobaczmy, jak głosują różne grupy wyborców wyodrębnione z uwagi na wartości wskaźników.

Wykres 3. Jak głosują? – proporcje poparcia dla PiS, Konfederacji, Trzeciej Drogi, Lewicy i KO wśród wyborców wyróżnionych ze względu na:

- (A) poziom zachowawczości-otwartości
(B) poziom egoizmu-altruizmu
(C) poziom etatyzmu-liberalizmu gospodarczego
(D) poziom konserwatyzmu-progresywnizmu obyczajowego
(procentowe poparcia sumują się do 100%)



dane wyrażone w %

Dane na wykresie pokazują proporcję deklarowanych w badaniu głosów na pięć głównych partii (na wykresie nie uwzględniono wyborców niezdecydowanych – procentowe poparcia dla pięciu partii sumują się do 100%). By ułatwić porównania, warto dodać, że tak samo liczona proporcja w odniesieniu do wszystkich badanych ($n=1583$) wygląda tak: PiS – 33%; KO – 28%; Konfederacja – 17%; Lewica – 12; Trzecia Droga – 10%.

Od ogółu wyborców najbardziej pod względem preferencji wyborczych różnią się konserwatyści z 69-procentowym poparciem dla PiS, jedynie 4-procentowym dla KO i 1-procentowym dla Lewicy (odległość euklidesowa dE procentowych wskaźników poparcia w tej grupie od tychże wskaźników u wszystkich wyborców wynosi 45,1 pkt. procentowych).

Drugą grupą są egoiści ($dE = 36,5$ p.) – to za sprawą aż 48-procentowego poparcia dla Konfederacji, przy relatywnie niskim poparciu dla PiS (19%) i KO (15%).

Trzecią – liberałowie ($dE = 29,1$ p.). To z powodu wysokiego i zrównoważonego poparcia dla Konfederacji i KO (po 33%), wyższego niż u ogółu wyborców poparcia dla TD (15%), przy bardzo niskim poparciu dla PiS.

Tuż za podium sytuują się progresywiści ($dE = 27,3$ p.) – to dzięki wysokim wynikom KO (44%) i Lewicy (20%) oraz niskiemu wynikowi PiS (13%).

Piąte miejsce w tym rankingu zajmują socjaliści (dE = 24,3 p.) – tu uderza bardzo wysokie poparcie dla PiS (53%), wysokie dla Lewicy (14%) i relatywnie niskie – gdy porównać je z poparciem u ogółu wyborców – dla trzech pozostałych partii.

Szóstą grupą są wyborcy ambiwalentni pod względem konserwatyzmu–progresywizmu obyczajowego (dE = 22,9) – w tej grupie ponadprzeciętne poparcie odnotowuje PiS (49%), czemu towarzyszy niskie poparcie dla KO (14%) i Lewicy (5%).

Na siódmym miejscu znajdujemy wyborców otwartych (dE = 20,1) – tu na ponadprzeciętne poparcie może liczyć Lewica (20%) i Konfederacja (23%), przy słabym poparciu dla PiS (16%).

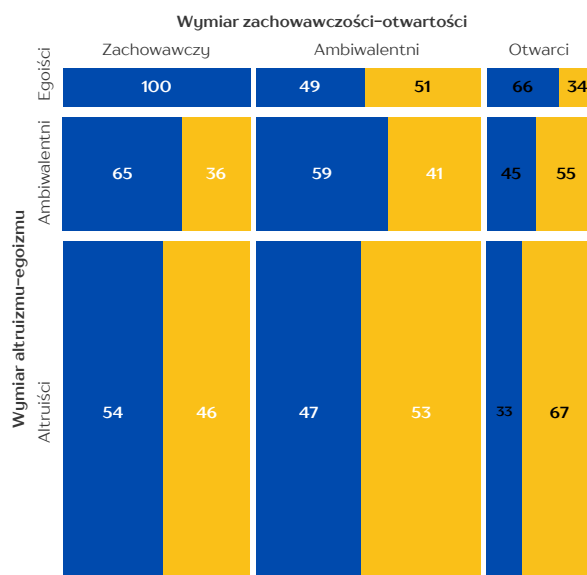
Finałową ósemkę zamykają wyborcy zachowawczy. To ostatnia grupa, którą charakteryzuje dwucyfrowa wartość odległości euklidesowej (dE = 15,5 p.). Wyróżnikiem tej grupy jest wyższe niż przeciętne poparcie dla PiS (44%), niższe dla Konfederacji (12%) i nieco niższe dla Lewicy (9%) i TD (8%).

Preferencje wyborcze w pozostałych grupach w niewielkim stopniu odbiegają od preferencji ogółu wyborców. Najmniejsze różnice w porównaniu do ogółu wyborców dotyczą wyborców ambiwalentnych pod względem egoizmu–altruizmu (dE = 3,7 p.), altruistów (dE = 3,5 p.) oraz wyborców ambiwalentnych pod względem zachowawczości–otwartości (dE = 2,4 p.).

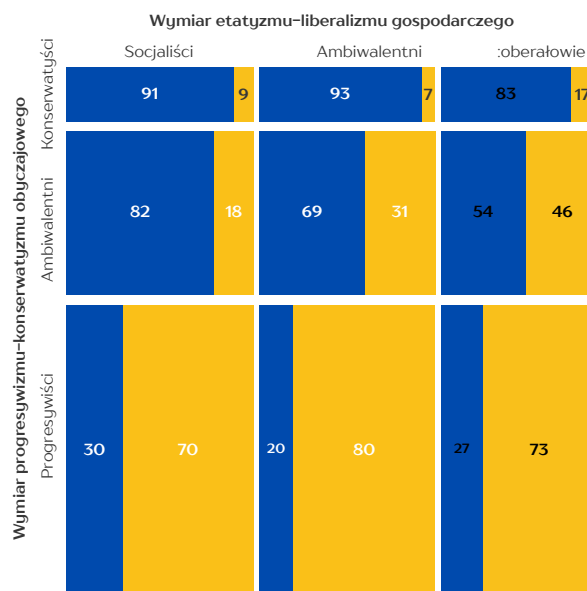
Spójrzmy jeszcze, jak wygląda stosunek poparcia dla prawicy (tu trochę sztucznie połączymy wyborców PiS i Konfederacji) względem poparcia dla opozycji demokratycznej (KO, TD i Lewica) w grupach, gdy skrzyżujemy ze sobą wymiar zachowawczości–otwartości z wymiarem egoizmu–altruizmu (wykres 4A) oraz gdy skrzyżujemy ---

Wykres 4. Stosunek poparcia dla prawicy (PiS i Konfederacja) do poparcia dla opozycji demokratycznej (KO, TD i Lewica) w grupach wyborców wyróżnionych ze względu na:

(A) poziom zachowawczości–otwartości i poziom egoizmu–altruizmu



(B) poziom etatyzmu–liberalizmu gospodarczego i poziom konserwatyzmu–progresywizmu obyczajowego



dane wyrażone w %

wymiar etatyzmu-liberalizmu gospodarczego z wymiarem konserwatyzmu-progresywizmu obyczajowego (wykres 4B).

Pewnie wszyscy mamy w oczach mapę podziałów politycznych w Polsce, na której wskazano, gdzie znajdują się regiony z dominacją prawicy (obojętnie, czy jest to teraz PiS, a kiedyś, 26 lat temu, był to AWS), a gdzie większe poparcie zyskują ugrupowania liberalne czy lewicowe. Z grubsza tę polityczną Polskę – gdyby wyobrazić ją sobie w formie kwadratu – dzieli przekątna: od północnego wschodu do południowego zachodu. Prawy-dolny trójkąt to regiony prawicy; lewy-górny – to regiony bardziej liberalno-lewicowe.

Kwadraty na wykresie 4 można – też z grubsza – podzielić takimi samymi przekątnymi. Tyle że z uwagi na przyjęte na wykresie ukierunkowanie wymiarów poparcie będzie lustrzanym odbiciem politycznej mapy Polski.

Im wyborcy bardziej zachowawczy i egoistyczni, tym większe szanse na sukces ma PiS. Im bliżej wyborcom do altruizmu i otwartości, tym bardziej rosną szanse ugrupowań liberalno-lewicowych. Im większy u wyborców poziom konserwatyzmu i etatyzmu, tym większe poparcie dla PiS. Im bardziej wyborcy są liberalni i progresywni, tym większe poparcie odnotowują partie liberalno-lewicowe.

Na wykresie 4 widać, że wyborcy PiS i Konfederacji tworzą jedną kategorię wyborców prawicy.

Trzeba jednak dodać, że operowanie pojęciem prawicy obejmującej PiS i Konfederację jest – w kontekście zarówno wykresu A, jak i wykresu B – nadużyciem i uproszczeniem, gdyż wyborców Konfederacji i PiS można objąć jedną kategorią wyłącznie (i to też tylko do pewnego stopnia) pod względem ich postaw w wymiarze konserwatyzmu-progresywizmu obyczajowego. Pozostałe trzy wymiary istotnie te dwa elektoraty różnicują.

Warto więc wyjaśnić, że kolor niebieski w komórce „konserwatywni socjaliści” to w 98% wyborcy PiS, a w komórce „progresywni liberałowie” to w 89% wyborcy Konfederacji.

VI. Korelacja i wspólna zmienność analizowanych wymiarów z preferencjami wyborczymi

Innym aspektem analizowanego tu wpływu poglądów i postaw (w zakresie zachowawczości-otwartości, egoizmu-altruizmu, etatyzmu-liberalizmu gospodarczego oraz konserwatyzmu-progresywizmu obyczajowego) na preferencje wyborcze jest ich korelacja. Mamy tu z jednej strony zmienne ilościowe (takimi zmiennymi są cztery analizowane tu wskaźniki), a z drugiej zmienną nominalną („głosuję na PiS”, „głosuję na KO” itd.). Gdy chcemy sprawdzić, jak koreluje np. wymiar etatyzmu-liberalizmu gospodarczego ze zmienną nominalną „preferencje wyborcze”, pojawia się problem przekształcenia zmiennej nominalnej na zmienną ilościową.

Jednym ze sposobów jest tzw. kodowanie średnimi. Polega ona na wyliczeniu średniej wskaźnika oddzielnie dla każdego elektoratu, a następnie przypisaniu wartości takiej średnią jako wartości zmiennej „preferencje wyborcze”. Jeżeli średnia w zakresie etatyzmu-liberalizmu gospodarczego wśród wyborców KO wyniosła 52, a wśród wyborców PiS 35, to każdy wyborca KO w zakresie zmiennej „preferencje wyborcze” otrzyma wartość 52, a każdy wyborca PiS – 35. Przy dużych rozproszeniach (odchyleniach od średniej) wyników w zakresie etatyzmu-liberalizmu wewnątrz poszczególnych elektoratów, tak wyliczony współczynnik korelacji z preferencjami wyborczymi będzie niski, przy małych rozproszeniach będzie wysoki.

Wartości współczynników korelacji (oraz wielkość wspólnej zmienności) między poszczególnymi wymiarami a preferencjami wyborczymi (czyli wyborem między PiS, Konfederacją, TD, Lewicą lub KO) są następujące:

1. dla wymiaru konserwatyzmu-progresywizmu obyczajowego, $r = 0,61$
 $r^2 \times 100\%$ (tzw. wspólna zmienność) = 37%
2. dla wymiaru etatyzmu-progresywizmu gospodarczego, $r = 0,46$
 $r^2 \times 100\%$ (tzw. wspólna zmienność) = 21%
3. dla wymiaru zachowawczości-otwartości, $r = 0,24$
 $r^2 \times 100\%$ (tzw. wspólna zmienność) = 6%
3. dla wymiaru egoizmu-altruizmu, $r = 0,17$
 $r^2 \times 100\%$ (tzw. wspólna zmienność) = 3%

Widać wyraźną różnicę między wielkością wspólnej zmienności wymiarów i preferencji wyborczych w przypadku egoizmu-altruizmu oraz zachowawczości-otwartości z jednej strony (3–6%), a etatyzmu-liberalizmu gospodarczego oraz konserwatyzmu-progresywizmu obyczajowego z drugiej (21–37%).

Zobaczmy, jak te dwa ostatnie wymiary są skorelowane z (1) wyborem między opozycją demokratyczną (głosowaniem na KO lub na TD lub na Lewicę) a PiS; (2) wyborem między opozycją demokratyczną a Konfederacją; (3) wyborem między PiS a Konfederacją. Dane przedstawiono w tabeli 6.

Dane z tabeli 6 pokazują, że podział na wyborców opozycji demokratycznej z jednej a wyborców PiS z drugiej strony w większym stopniu wynika z różnic w kwestiach światopoglądowo-obyczajowych, a w mniejszym stopniu związany jest z poglądami na sprawy społeczno-gospodarcze. Natomiast poglądy w kwestiach społeczno-gospodarczych znacząco wpływają na to, czy jest się wyborcą PiS, czy Konfederacji.

VII. Mapa bliskości-dystansu między elektoratami partyjnymi

Różnice między charakteryzującymi elektoraty partyjne średnimi wartościami w zakresie czterech analizowanych wymiarów posłużyły do wyliczenia odległości (bliskości bądź dystansu) między wyborcami poszczególnych partii.

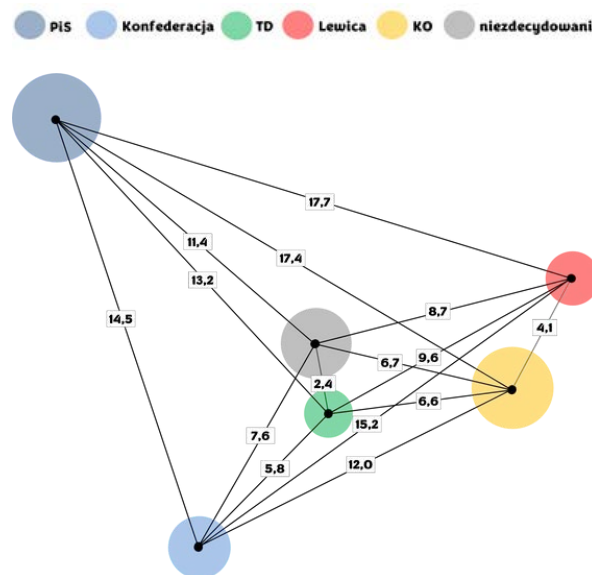
Tabela 6. Korelacje oraz procenty wspólnej zmienności między konserwatyzmem-progresytywizmem obyczajowym oraz etatyzmem-liberalizmem gospodarczym a (1) wyborem opozycja demokratyczna vs PiS; (2) opozycja demokratyczna vs Konfederacja; (3) PiS vs Konfederacja

wybór	wymiar			
	konserwatyzmu-progresytywizmu obyczajowego		etatyzmu-liberalizmu gospodarczego	
	<i>r</i>	<i>r</i> ² × 100%	<i>r</i>	<i>r</i> ² × 100%
między opozycją dem. a PiS	0,61	37%	0,38	15%
między opozycją dem. a Konfederacją	0,42	18%	0,24	6%
między PiS a Konfederacją	0,22	5%	0,56	32%

Miarą bliskości-dystansu są tu uśrednione ze względu na liczbę porównań (w tym przypadku dla każdej pary elektoratów są to cztery porównania) odległości euklidesowe. Mapę bliskości-dystansu pokazano na wykresie 5.

Mapa, która powstała na podstawie nie tylko tego, co wyborcy sądzą w sprawach społeczno-gospodarczych i światopoglądowo-obyczajowych (te wymiary najczęściej bierze się pod uwagę), ale także poprzez zająęcie w świat postaw i wartości, jakie są bliskie wyborcom, pokazuje bardzo wyraźnie odizolowanie wyborców PiS od wyborców pozostałych partii, a także – choć w mniejszym stopniu – od wyborców niezdecydowanych.

Wykres 5. Odległości między elektoratami.



Podstawą dla wyliczeń są średnie wartości wśród wyborców PiS, Konfederacji, Trzeciej Drogi, Lewicy i KO w zakresie:

- (A) zachowawczości-otwartości (średnia wartość dla partii p1 to ap1 – por. wzór poniżej);
 - (B) egoizmu-altruizmu (średnia wartość dla partii p1 to bp1);
 - (C) etatyzmu-liberalizmu gospodarczego (średnia wartość dla partii p1 to cp1);
 - (D) konserwatyzmu-progresytywizmu obyczajowego (średnia wartość dla partii p1 to dp1).
- Odległości między partiami to uśrednione ze względu na liczbę wymiarów odległości euklidesowe (odl) liczone według wzoru (dla odległości między partiami p1 i p2)

Z mapy wynika również, że niezrealizowana idea wspólnej listy całej opozycji demokratycznej nie była tylko pomysłem na najbardziej racjonalne dla opozycji rozwiązanie z uwagi na obowiązujący w Polsce system D'Hondta (premiujący ten obóz polityczny, który zgłosi w wyborach mniejszą liczbę list), ale miała także głębokie uzasadnienie w bliskich sobie poglądach i postawach wyborców KO, Trzeciej Drogi i Lewicy. Przy twardym sprzeciwie TD w sprawie wspólnej listy, nieutworzenie jednej listy przez KO i Lewicę – zważywszy, jak bliscy sobie są na mapie wyborcy KO i Lewicy – uznać trzeba za poważny i zapewne wyborczo kosztowny grzech zaniechania.

VII. Wnioski

1. W badaniu wykazano, że podział na PiS i anty-PiS – tak niekiedy widowiskowo podkreślany w wypowiedziach Jarosława Kaczyńskiego i Donalda Tuska – ma twarde fundamenty w postaci poglądów i postaw wyborców. Wyborców PiS i wyborców opozycji demokratycznej dzielą przede wszystkim kwestie światopoglądowo-tożsamościowe – zaledwie 23% wyborców PiS to progresywiści, podczas gdy u wyborców opozycji demokratycznej to blisko 73%. Dzielą ich także poglądy społeczno-gospodarczego: 63% wyborców PiS można uznać za socjalistów (wśród wyborców opozycji demokratycznej ten odsetek jest na poziomie 24–42%), a jedynie 9% za gospodarczych liberałów (w opozycji demokratycznej ten odsetek wynosi 22–44%). Wyborcy PiS są bardzo zachowawczy (połowę elektoratu PiS można zaliczyć do tej grupy; jedynie 10% do ludzi otwartych) podczas gdy osoby zachowawcze stanowią w elektoracie opozycji demokratycznej niespełną jedną trzecią wyborów, a osoby otwarte jedną czwartą.

2. Najślabiej w taki dychotomiczny podział sceny politycznej i polskich wyborców wpisuje się Konfederacja.

Większość zwolenników Konfederacji łączy z wyborcami PiS konserwatyzm obyczajowy, ale ostro ich dzielą poglądy społeczno-gospodarcze. Konfederatom nie jest też blisko do w znakomitej większości progresywnych wyborców opozycji demokratycznej, ale z ponad jedną trzecią wyborców demokratów – przede wszystkim KO i TD – łączy ich liberalne podejście do kwestii społeczno-ekonomicznych. I dlatego za sprawą Konfederacji mapa bliskości-dystansu między elektoratami przypomina trójkąt – jeden jego kąt tworzy PiS, drugi KO z Lewicą, a trzeci – Konfederacja. I pewnie dlatego dla części wyborców właśnie Konfederacja jawi się jak realna „trzecia droga”.

3. Badanie wiele wyjaśnia jeśli chodzi o obecne tarapaty Trzeciej Drogi. Miejsce, które na mapie zajmują wyborcy TD mogłoby cieszyć, gdyby wybory – jak to kiedyś bywało – wygrywałoby się w centrum. Ale przy tak głębokiej polaryzacji „PiS – anty-PiS” oraz przy odrębnej pozycji Konfederacji, podobnie zdystansowanej do Lewicy i KO z jednej, a do PiS z drugiej strony, takie usytuowanie wyborców TD jest dla tego ugrupowania szalenie niebezpieczne. Widać, jak krótką drogę mieli wyborcy TD do wyborców Konfederacji – i znacząca ich część tę drogę w ostatnich dziesięciu miesiącach przeszła. Krótki dystans w drugą stronę ku wyborcom KO też dobrze nie wróży.

Wyborców TD charakteryzuje również największe wewnętrzne zróżnicowanie, jeśli chodzi o najbardziej istotne wyborczo poglądy – te mierzone wskaźnikiem konserwatyzmu–progresywizmu obyczajowego i te mierzone wskaźnikiem etatyzmu–liberalizmu gospodarczego. Warto też zwrócić uwagę, że gdy analizowaliśmy zróżnicowanie preferencji wyborczych w grupach wyróżnionych ze względu na różne wartości analizowanych w badaniu czterech wymiarów [por. wykres 3], każda z partii mogła znaleźć co najmniej dwie–trzy lub więcej grup, w których zyskiwała wyraźnie wyższe poparcie niż wśród ogółu wyborców. Z jednym wyjątkiem – Trzeciej Drogi, która na „nieco więcej” może liczyć jedynie w grupie liberałów. Tyle że musiałaby tam sprostać trudnej rywalizacji z KO i Konfederacją – partiami, które w tej grupie są zdecydowanie mocniejsze od TD.

4. W kontekście prognoz dotyczących wyborów i pytań, kto i co może zadecydować o ich wyniku, warto bliżej przyjrzeć się progresywnym liberałom. To grupa, w której podział sympatii partyjnych wydaje się najmniej stabilny. I to nie za sprawą PiS, który cieszy się tu całkowicie marginalnym poparciem, ale z powodu Konfederacji. Według badania może ona liczyć wśród progresywnych liberałów na ok. 24-procentowe poparcie, przy 47-procentowym poparciu dla KO i 13-procentowym dla TD.

Półowa progresywnych liberałów to osoby przed 40. rokiem życia; ponad połowa mieszka w miastach powyżej 50 tys. mieszkańców (wśród ogółu dorosłych Polaków osoby w wieku 18–39 lat to trochę ponad jedna trzecia, a mieszkańcy miast powyżej 50 tys. to jedna trzecia ogółu). Można szacować, że prawie połowa 24-procentowego elektoratu Konfederacji w tej grupie to byli wyborcy TD. Oni są do odzyskania przez demokratów. Pytanie, czy większe szanse ma na to TD, czy KO? Zmiany notowań z ostatniego półroczka raczej wskazują na KO – jej poparcie jest stabilne z lekką tendencją wzrostową, a TD odnotowywała spadki. Tyle że KO musiałaby skierować do tych wyborców właściwy przekaz – mniej socjalny a bardziej liberalny gospodarczo – a taki jest w obecnej kampanii wyborczej całkowicie przez KO pomijany. Z drugiej strony to chyba TD lepiej niż KO zrozumiała, jak ważni są to wyborcy – bo tak należy widzieć umieszczenie na ostatnim miejscu listy warszawskiej TD Ryszarda Petru.

Progresywni liberałowie to relatywnie nieduża grupa – według badania stanowią ok. 17% ogółu wyborców. To oznacza, że przy 60-procentowej frekwencji w lokalach wyborczych może pojawić się ok. 3,1 mln progresywnych liberałów. Tu – jak w żadnej innej grupie – możliwe są jeszcze spore migracje wyborców. I dlatego ta niewielka grupa może okazać się bardzo wpływową – w tym sensie, że to od niej może zależeć, kto te wybory wygra.



OPRACOWANIE WYNIKÓW BADANIA PT. WYBORCZY PORTRET POLAKÓW 2023

Przygotował:
dr Dominik Héjji

Piętnastego października 2023 r. odbędą się w Polsce wybory do Sejmu i Senatu. To w nich siły stanowiące opozycję demokratyczną upatrują szansy na pokonanie Zjednoczonej Prawicy, która po ośmiu latach nieprzerwanego rządzenia wydaje się zmęczona zaistniałą sytuacją. Jednakże nawet afery godzące w jej hasło wyborcze (Bezpieczna Przyszłość Polaków), w tym ta związana z handlem polskimi wizami, nie wpływają w istotny sposób na zachowania wyborcze elektoratu.



Pomimo rozmaitych dyskusji i sugestii strona opozycyjna nie wystawiła jednak wspólnej listy, decydując się na formalną współpracę jedynie w Senacie, w ramach paktu senackiego. W październikowych wyborach po raz pierwszy wystartuje partia Polska 2050, założona przez Szymona Hołownię, która weszła w koalicję wyborczą z Polskim Stronnictwem Ludowym. Nie wiadomo jednak, czy koalicja nazwana Trzecią Drogą przekroczy wymagany prawem 8-procentowy próg wyborczy dedykowany koalicjom. Wejście (bądź nie) tej siły politycznej do Sejmu w istotny sposób wpłynie na późniejszą dystrybucję mandatów. Najmocniejszym ugrupowaniem opozycji jest Koalicja Obywatelska, która nieprzerwanie dzierży tytuł najsilniejszej formacji po stronie opozycyjnej. Jednym z jej zabiegów podejmowanych w celu aktywizacji wyborców są marsze. Ten pierwszy, zorganizowany 4 czerwca stał się katalizatorem poparcia dla Koalicji Obywatelskiej, jednocześnie będąc przy tym bezspornym sukcesem frekwencyjnym. Jednakże z upływem tygodni dostrzec można było, iż to paliwo się wyczerpuje, toteż 19 lipca 2023 r. Donald Tusk zapowiedział zorganizowanie „marszu miliona serc”, który odbył się 1 października.

Również sposób układania list wyborczych w Koalicji Obywatelskiej wskazuje na chęć maksymalizacji wyniku wyborczego. Na listy trafiły nazwiska niekojarzone wprost z tym środowiskiem politycznym, a największym zaskoczeniem było pojawienie się wśród nich Michała Kołodziejczaka z AGROunii. Koalicja Obywatelska postawiła sobie za cel maksymalne „rozepchanie się” na scenie politycznej i pozyskanie wyborców o niemal wszelkich poglądach.

Swoją niszę stara się także wykorzystać Lewica, budując poparcie wokół spraw związanych z kwestiami światopoglądowymi – dotyczącymi świeckiego państwa, ograniczenia roli Kościoła w życiu publicznym (poprzez likwidację przywilejów), a także praw kobiet, mieszkalnictwa czy rozwijania usług publicznych. Przekaz partii opiera się w dużej mierze na emocjach, na przekonaniu wyborców do tego, by „mając serce po lewej” (parafrazując hasło Lewicy), oddawali głos właśnie na tę stronę sceny politycznej, a nie Koalicję Obywatelską.

Jest w tej układance także Konfederacja, partia, która przebojem pięła się w sondażach, a następnie zaczęła w nich tracić. Po początkowych sukcesach, m.in. akcji „piwo z Mentzenem”, partie polityczne zaczęły tworzyć wokół Konfederacji rodzaj kordonu, którego zadaniem było niedopuszczenie do zbytniego umocnienia się tej formacji.

Partie, a personalnie przede wszystkim startujący z listy Trzeciej Drogi – Ryszard Petru rozpoczął przepytywanie konfederatów z ich poglądów. W sieci ruszyła także akcja ujawniania, jakie poglądy prezentowały wcześniej osoby startujące obecnie z list Konfederacji. Jednocześnie wciąż nie jest pewne, czy to nie mandaty tej partii, wniesione do koalicji sformowanej z którymś z ugrupowań politycznych, umożliwią zbudowanie parlamentarnej większości. A nawet gdyby, to otwarte pozostanie pytanie, czy współpraca różnych środowisk w ramach Konfederacji nie doprowadzi do wewnętrznego konfliktu w przypadku poparcia którejś ze stron politycznego sporu.

Fundacja Instytut Badań Rynkowych i Społecznych IBRiS od lat zajmuje się przewidywaniami zachowań wyborczych. Prowadzimy setki badań focusowych, które pozwalają nam na szersze spojrzenie aniżeli doraźną analizę potencjalnych decyzji wyborczych na zasadzie: gdyby wybory odbyły się w najbliższą niedzielę, na którą z partii oddał(a)by Pani/Pan głos... Chcieliśmy więc przeprowadzić badanie, które umożliwiłoby opisanie rynku wyborczego przed zbliżającymi się jesiennymi wyborami parlamentarnymi. Badania zrealizowaliśmy w czerwcu i lipcu 2023 r. Naszą próbę stanowiło 1600 osób, które zadeklarowały, że na pewno wezmą udział w wyborach (w czasie prowadzenia badań nie była jeszcze znana ich data, tę prezydent Andrzej Duda podał 8 sierpnia br.).

W trakcie badania nie koncentrowaliśmy się wyłącznie na mierzeniu preferencji wyborczych, ale na tym, co determinuje to, jakie dana osoba ma poglądy. Staraliśmy się na tej podstawie oszacować potencjały dla poszczególnych formacji politycznych. Pod hasłem „potencjały” rozumiemy to, do kogo są one w stanie trafić ze swoim przekazem, a które środowiska będą dlań całkowicie niedostępne, czyli to, do kogo mają one szansę w ogóle trafić, a kto odmawia im wstępu do swojego świata. Szczegółowe omówienie sposobu realizacji badania, a także płynących z niego wniosków znajduje się w tekście Sylwii Pawłowskiej i Marcina Dumy – autorów badania.

I. Emocje. Czego boją się Polacy, a w czym odnajdują błogi spokój?

Budżet domowy

Ponad połowa respondentów (51,4 proc.) pytana o to, co czuje, myśląc o swoim budżecie domowym, wskazuje na odczuwany „zdecydowany spokój” bądź „raczej spokój”. Odmienne emocje – „raczej niepokój” oraz „zdecydowanie niepokój” – deklaruje 39,2 proc. anektowanych. Pozytywniej o swojej sytuacji myśla mężczyźni (łącznie 57 proc.) niż kobiety (45 proc.). Największe obawy o swoją sytuację materialną wyrażają osoby o dochodach na rękę do kwoty 2999 zł, jednakże najsilniej widoczne są wśród zarabiających do 1999 zł. Interesujące zestawienie odpowiedzi przynosi porównanie głównego źródła utrzymania respondentów. Obawy o swój budżet domowy wyraża 61 proc. rencistów, wartość ta jest wyższa niż w przypadku osób bezrobotnych (53 proc.). Jednakże większość emerytów (54 proc.), myśląc o swoim budżecie domowym, czuje „zdecydowany spokój” bądź „raczej spokój”. Analizując odpowiedzi na pytanie w kontekście preferencji wyborczych, wskazać można, iż spośród wyborców, którzy chcą oddać głos na poszczególne partie, największy spokój w sprawie budżetu domowego prezentują zwolennicy Trzeciej Drogi (60 proc.), następnie Prawa i Sprawiedliwości (55 proc.), na trzecim miejscu usytuowali się sympatycy Konfederacji (52 proc.), a potem Koalicji Obywatelskiej (51 proc.) i Lewicy (50 proc.).

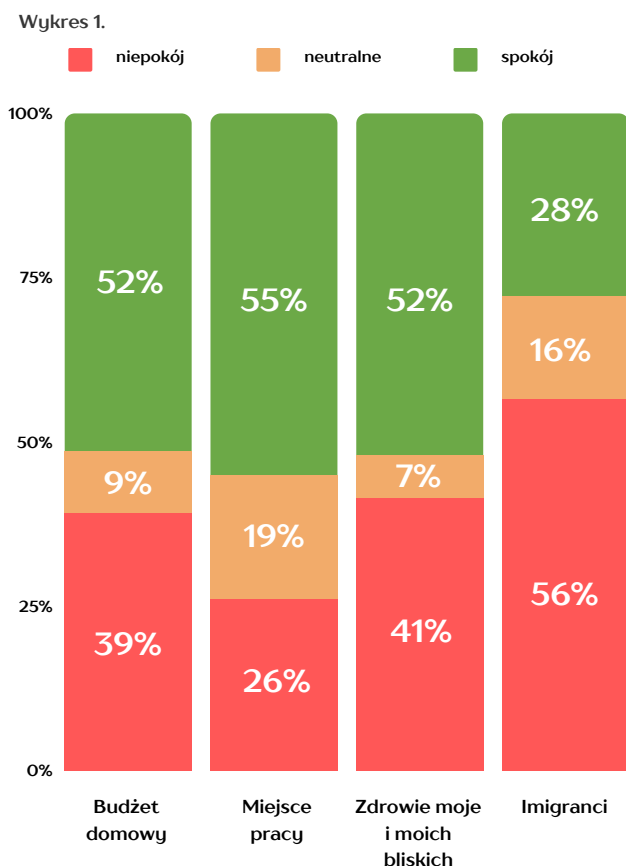
Miejsce pracy

Ponad połowa respondentów (55,1 proc.) pytana o to, co czuje, myśląc o swoim miejscu pracy, wskazuje na odczuwany „zdecydowany spokój” bądź „raczej spokój”. Odmienne emocje – „raczej niepokój” oraz „zdecydowanie niepokój” – deklaruje 36,3 proc. anektowanych. Największy optymizm wobec miejsca pracy wykazują osoby, które oddałyby głos na Prawo i Sprawiedliwość (61 proc.) oraz Trzecią Drogę (60 proc.). Największe obawy o miejsca pracy deklaruje grupa bezrobotnych (49 proc.), z kolei odpowiedź „raczej niepokój” najczęściej wybierają studenci (30 proc.), natomiast emeryci/renciści wskazują najczęściej na odpowiedź neutralną (45 proc.).

Zdrowie moje i moich bliskich

Ponad połowa respondentów (52 proc.) pytana o to, co czuje, myśląc o zdrowiu swoim oraz swoich bliskich, wskazuje na odczuwany „zdecydowany spokój” bądź „raczej spokój”. Odmienne emocje – „raczej niepokój” oraz „zdecydowanie niepokój” – deklaruje 41,4 proc. anektowanych. Najbardziej zaniepokojony o zdrowie swoje i swoich bliskich jest elektorat Koalicji Obywatelskiej (49 proc.).

Po drugiej stronie skali lokują się zwolennicy Prawa i Sprawiedliwości (59 proc.) deklarujący „spokój” oraz 57 proc. wyrażających chęć oddania głosu na Konfederację, przy czym zwolennicy tych dwóch ugrupowań najczęściej zaznaczali odpowiedź „zdecydowany spokój” (po 20 proc.).



Przyszłość mojej rodziny

Ponad połowa respondentów (55,2 proc.) pytana o to, co czuje, myśląc o przyszłości swojej rodziny, wskazuje na odczuwany „zdecydowany spokój” bądź „raczej spokój”.

Odmienne emocje – „raczej niepokój” oraz „zdecydowanie niepokój” – deklaruje 35,1 proc. anektowanych. Niepokój (zarówno „raczej”, jak i „zdecydowanie”) towarzyszy zaś 45 proc. kobiet (w porównaniu z 25 proc. mężczyzn). Mężczyźni w 55 proc. myślą na ten temat pozytywnie. Podobnie spokój o przyszłość swojej rodziny oceniają zwolennicy trzech ugrupowań: PiS-u, Konfederacji i Trzeciej Drogi (odpowiednio 62 proc, 61 proc. i 62 proc.).

Wolność słowa

Ponad połowa respondentów (51,3 proc.) pytana o to, co czuje, myśląc o wolności słowa, wskazuje na odczuwany „zdecydowany spokój” bądź „raczej spokój”. Odmienne emocje – „raczej niepokój” oraz „zdecydowanie niepokój” – deklaruje 36,9 proc. anektowanych. Jest to pytanie, w którym deklaratywność odpowiedzi wiąże się w wyraźny sposób z preferencjami wyborczymi. Niepokój (zarówno „raczej”, jak i „zdecydowanie”) wskazuje 61 proc. deklarujących chęć zagłosowania na Koalicję Obywatelską oraz 58 proc. na Lewicę. W przypadku Trzeciej Drogi większość jej zwolenników (53 proc.) takiego niepokoju nie wyraża. Największy spokój deklarują wyborcy PiS (74 proc.). Wyrażający obawy o wolność słowa, zarówno wśród dopuszczających możliwość głosowania na KO, jak i Lewicę, stanowią 56 proc.

Dobre obyczaje

Ponad połowa respondentów (59,9 proc.) pytana o to, co czuje, myśląc o dobrych obyczajach, wskazuje na odczuwany „zdecydowany spokój” bądź „raczej spokój”. Odmienne emocje – „raczej niepokój” oraz „zdecydowanie niepokój” – deklaruje 34,6 proc. anektowanych. Tego typu odpowiedzi najczęściej deklaruje grupa respondentów powyżej 70 r.ż. (38 proc.). Po raz kolejny respondenci wyrażający największy „spokój” deklarują się jako chcący oddać głos na Prawo i Sprawiedliwość (77 proc.), optymizm występuje także wśród wyborców Konfederacji (62 proc.) i Trzeciej Drogi (61 proc.).

Przyszłość mojego kraju

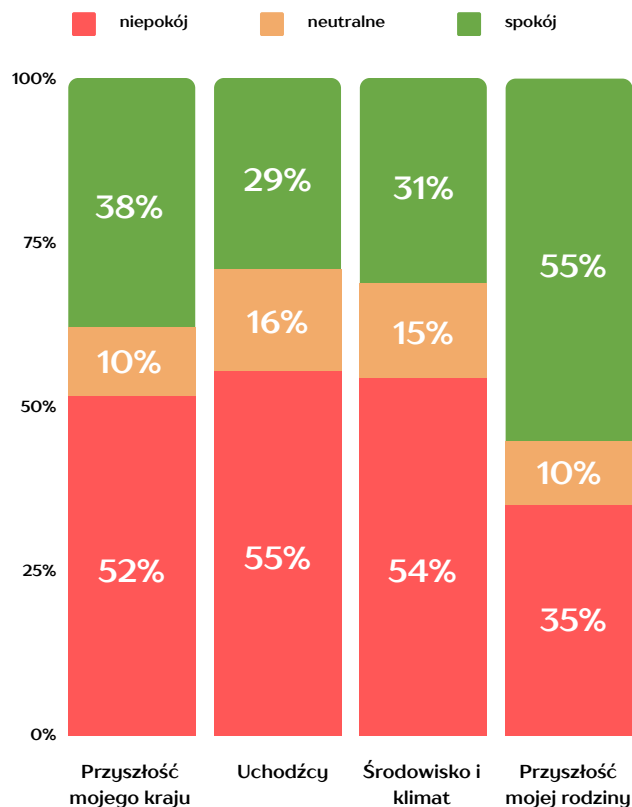
Ponad połowa respondentów (51,9 proc.) pytana o to, co czuje, myśląc o przyszłości kraju, wskazuje na odczuwany „raczej niepokój” oraz „zdecydowanie niepokój”. Odmienne emocje – „zdecydowany spokój” bądź „raczej spokój” – deklaruje 38 proc. anektowanych. Niepokój o przyszłość kraju deklarują przede wszystkim kobiety (60 proc.) wobec 43 proc. mężczyzn, a także osoby w wieku 5–59 lat (62 proc.) oraz 18–24 lat (61 proc.). Zwolennicy Koalicji Obywatelskiej oraz Lewicy w takim samym stopniu wyrażają niepokój o przyszłość kraju (65 proc.). Co ciekawe, większe obawy wyraża elektorat Konfederacji (53 proc.) niż Trzeciej Drogi (46 proc.).

Podobnie ciekawy wniosek przynosi analiza decyzji wyborców dopuszczających możliwość głosowania na Konfederację (52 proc.) i Trzecią Drogę (48 proc.). Najwyższa wartość występuje wśród dopuszczających możliwość głosowania na Koalicję Obywatelską i Lewicę, odsetek wyrażających niepokój kształtuje się niemal na tym samym poziomie i wynosi odpowiednio 61 proc. i 60 proc.

Środowisko i klimat

Ponad połowa respondentów (54,4 proc.) pytana o to, co czuje, myśląc o środowisku i klimacie, wskazuje na odczuwany „raczej niepokój” oraz „zdecydowanie niepokój”.

Wykres 2.



Odmienne emocje – „zdecydowany spokój” bądź „raczej spokój” – deklaruje 31,3 proc. anektowanych. Niepokój o środowisko i klimat częściej wyrażają kobiety (61 proc.) niż mężczyźni (48 proc.), a także osoby w przedziałach wiekowych 40–49 lat (56 proc.) i 60–69 lat (65 proc.) i powyżej 70 r.ż. (66 proc.). Badanie pokazuje więc, iż troska o środowisko nie jest domeną ludzi młodych. Swoje obawy w tej kwestii – w porównaniu ze starszym pokoleniem – wyraża bowiem 52 proc. ankietowanych w wieku 18–24 lat oraz 46 proc. w wieku 25–30 lat. Co ciekawe, większe obawy o klimat żywią osoby nieposiadające dzieci do 17 r.ż. (58 proc.) aniżeli je posiadające (49 proc.). Wśród wyborców partii politycznych niepokój w związku ze środowiskiem i klimatem wyrażają przede wszystkim wyborcy Koalicji Obywatelskiej i Lewicy (70 proc.). Z kolei najmniej martwi to wyborców Konfederacji (34 proc. wyraża obawy, a 42 proc. spokój). Większe obawy wyrażają wyborcy Prawa i Sprawiedliwości (45 proc.).

Uchodźcy

Zarówno na pytanie dotyczące uchodźców, jak i imigrantów respondenci w większości udzielają odpowiedzi wyrażających niepokój. W przypadku uchodźców jest to 55,3 proc. Odmienne emocje, związane z zachowaniem spokoju deklaruje 41,2 proc. respondentów. Wysoki odsetek obawiających się uchodźców może być wynikiem nieodróżniania przez elektorat statusu uchodźcy od (i)migranta.

Akurat w czerwcu i lipcu odbywała się dyskusja na temat obowiązkowej relokacji migrantów, co sprzyjało budowaniu negatywnych nastrojów i obaw – zarówno po stronie prawicowej, jak i obozu demokratycznego. Zwiększone obawy wobec uchodźców (powyżej 50 proc.) deklarują wszystkie grupy wiekowe, poza 70+. Posiadanie dziecka w nieznacznym stopniu wpływa na zwiększenie obaw związanych z imigrantami (61 proc.) w porównaniu z 53 proc. osób nieposiadających dziecka do 17 r.ż. Analiza poparcia dla ugrupowań politycznych wskazuje, że najwyższe obawy wobec uchodźców (70 proc.) deklarują sympatycy Konfederacji. Na drugim miejscu znajdują się zwolennicy PiS (62 proc.), na trzecim zaś Trzeciej Drogi (54 proc.). Najmniejsze obawy uchodźcy wzbudzają wśród wyborców Lewicy (37 proc.). Z kolei czynnik związany z obawami przed uchodźcami dominuje pośród wyborców dopuszczających możliwość głosowania na Konfederację (71 proc.) oraz PiS (59 proc.).

Imigranci

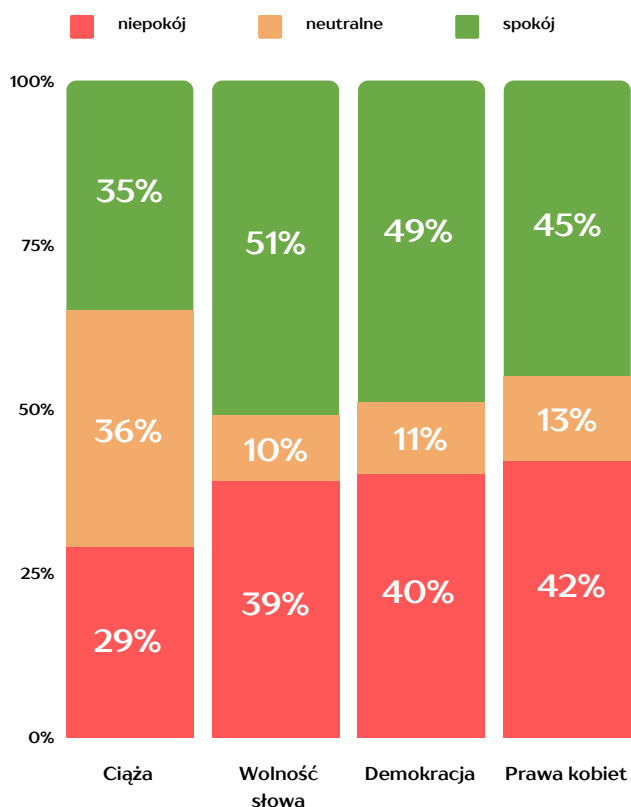
Ponad połowa respondentów (56,3 proc.) pytana o to, co czuje, myśląc o imigrantach, wskazuje na odczuwany „raczej niepokój” oraz „zdecydowanie niepokój”. Odmienne emocje – „zdecydowany spokój” bądź „raczej spokój” – deklaruje 27,8 proc. anektowanych.

Obawy wobec imigrantów wyraża 59 proc. kobiet i 53 proc. mężczyzn. Zwiększone obawy wobec uchodźców (powyżej 50 proc.) deklarują wszystkie grupy wiekowe, poza 70+ (44 proc.). Posiadanie dziecka w nieznacznym stopniu wpływa na zwiększenie obaw związanych z imigrantami (61 proc.) wobec 54 proc. osób nieposiadających dziecka do 17 r.ż. Analiza poparcia dla ugrupowań politycznych wskazuje, że najwyższe obawy wobec uchodźców deklarują sympatycy Konfederacji (71 proc.) i PiS (70 proc.). Najmniej imigrantów obawiają się wyborcy Lewicy (35 proc.). Z kolei czynnik związany z obawami przed uchodźcami dominuje pośród wyborców dopuszczających możliwość głosowania na Konfederację (71 proc.) oraz PiS (68 proc.).

Prawa kobiet

W przypadku odpowiedzi na pytania o uczucia (niepokój bądź spokój) związane z prawami kobiet różnica pomiędzy skrajnymi wartościami wynosi zaledwie 2,7 p.p. Respondenci wskazujący na odczuwanie „zdecydowanego spokoju” bądź „raczej spokoju” stanowią 44,9 proc., podczas gdy odmienne emocje – „raczej niepokój” oraz „zdecydowanie niepokój” – deklaruje 42,2 proc. anektowanych. Zdecydowanie częściej obawy wyrażają kobiety niż mężczyźni (53 proc. wobec 21 proc.).

Wykres 3.



W poszczególnych kategoriach wiekowych najwyższa wartość (za niepokojem) występuje w grupie wiekowej 18–24 lata (51 proc.), a następnie 70+ (47 proc.). Widać to także w wynikach badań, gdy weźmie się pod uwagę obecny status zawodowy. Pośród wszystkich grup największy niepokój na myśl o prawach kobiet wykazują uczniowie i studenci. 67 proc. wyborców PiS-u na myśl o prawach kobiet odczuwa spokój, na drugim miejscu lokują się wyborcy Trzeciej Drogi (51 proc.), a na trzecim – Konfederacji (48 proc.). Jednocześnie to właśnie ci wyborcy najczęściej deklarują swoją neutralność wobec tematu. Wśród osób dopuszczających możliwość głosowania na Koalicję Obywatelską niepokój w związku z prawami kobiet deklaruje 60 proc. respondentów.

W przypadku Lewicy wartość ta wynosi 63 proc. Co interesujące, 33 proc. potencjalnych wyborców Konfederacji deklaruje niepokój w sprawach praw kobiet. W przypadku Trzeciej Drogi wartość ta jest tylko o 3 p.o. wyższa.

Demokracja

W odpowiedziach na pytanie dotyczące tego, co respondenci czują, myśląc o demokracji – żadna z przyjętych wartości nie przekroczyła 50 proc. Odczuwanie „zdecydowanego spokoju” bądź „raczej spokoju” deklaruje 49 proc. respondentów. Odmienne emocje – „raczej niepokój” oraz „zdecydowanie niepokój” – towarzyszą 42,3 proc. anektowanych. Mężczyźni częściej niż kobiety deklarowali spokój (57 proc. wobec 42 proc.). Odpowiedź „spokój” dominuje także w trzech kategoriach wiekowych, w których łączna wartość tego typu odpowiedzi przekroczyła 50 proc. (50–50, 60–69 i 70+). Wyrażanie niepokoju o demokrację to cecha charakteryzująca wyborców Koalicji Obywatelskiej (64 proc.) oraz Lewicy (56 proc.). Największy spokój w związku z demokracją deklarują wyborcy Prawa i Sprawiedliwości (74 proc.), a następnie (niemal ex aequo) Trzeciej Drogi (47 proc.) i Konfederacji (46 proc.).

Ciąża

Na pytanie dotyczące tego, co respondenci czują, myśląc o ciąży – najwyższa notowana wartość wśród odpowiedzi dotyczy uczucia „neutralnego” – 35,5 proc.

Powyżej tej wartości „niepokój” deklaruje 29,2 proc. ankietowanych, a poniżej – 35,3 proc. Istotnie wyższy niepokój towarzyszy kobietom (38 proc.) niż mężczyznom (20 proc.), a także osobom w wieku 18–24 lat (53 proc.) i 25–29 lat (48 proc.). W kolejnych grupach wiekowych rośnie odsetek osób udzielających „neutralnych” odpowiedzi na temat myślenia o ciąży. Z analizy danych wynika, że na emocje żywione wobec ciąży wpływu nie ma posiadanie dzieci poniżej 17 r.ż. Największe obawy wobec kwestii ciąży wyraża elektorat Lewicy – 50 proc., w przypadku Koalicji Obywatelskiej prezentuje je 37 proc. badanych. Z kolei w grupie respondentów, którzy dopuszczają możliwość głosowania na Lewicę, odsetek ten wynosi 44 proc., a na Koalicję Obywatelską – 39 proc.

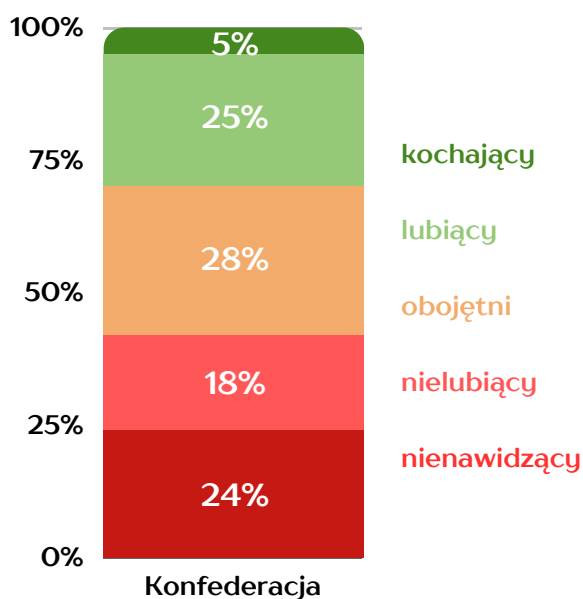
II. Miłość i nienawiść do partii politycznych

Respondenci zostali zapytani o to, jakie żywią odczucia wobec poszczególnych partii politycznych. Mogli oni swoje odpowiedzi zaklasyfikować według pięciu kategorii: „kochający”, „lubiący”, „obojętni”, „nie lubiący” i „nienawidzący”. Wniosek generalny z tej części badania brzmi następująco: Prawo i Sprawiedliwość jest partią budzącą najsilniejsze emocje wśród Polaków – 79 proc. respondentów odczuwa wobec tej partii skrajne emocje – „nie lubiący” i „nienawidzący”, przy czym tę ostatnią wartość zaznaczyło 49 proc. ankietowanych.

Emocje wobec Konfederacji

Negatywne emocje wobec Konfederacji najczęściej towarzyszą mężczyznom (36 proc. w porównaniu z 25 proc. kobiet). Kobiety z kolei najczęściej deklarują uczucie obojętności – 35 proc., co całkowicie mija się z narracją obozu opozycji demokratycznej, odwołującego się do sposobu traktowania kobiet przez Konfederację. Ugrupowanie to jest najbardziej „lubiane” bądź „kochane” w grupach wiekowych 18–24, 25–29 i 30–39 (odpowiednio 43 proc., 39 proc. i 38 proc.). Jednocześnie największą obojętność wobec tej partii deklaruują osoby w wieku 40–49 lat (33 proc.).

Wykres 4. Emocje ogółu Polaków do Konfederacji



Czynnikiem warunkującym uczucia wobec Konfederacji jest wykształcenie. Neutralność najczęściej deklaruują osoby z wykształceniem zawodowym (36 proc.), a uczucia negatywne – osoby z wykształceniem wyższym (50 proc.).

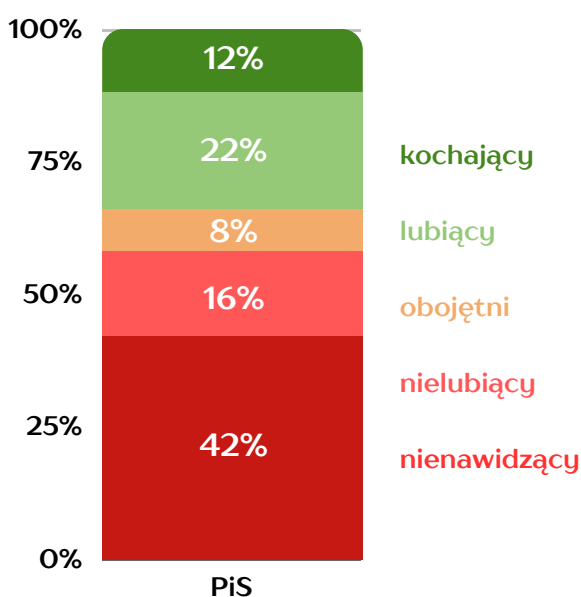
Negatywne uczucia wobec ugrupowania częściej deklarują osoby nieposiadające dzieci w wieku do 17 r.ż. (45 proc.) aniżeli je posiadające (32 proc.). W tej ostatniej grupie dominuje poczucie neutralności (33 proc.). Negatywne uczucia wobec Konfederacji najczęściej żywią mieszkańcy metropolii pow. 500 tys. mieszkańców (57 proc.) oraz miast w przedziale 250–500 tys. mieszkańców (50 proc.). Uczucia „lubiący” i „kochający” wobec Konfederacji żywią w największej mierze osoby ze wsi (33 proc.) i miast liczących 50–250 tys. mieszkańców (32 proc.). Analizując jeszcze kategorię dochodów, można zauważyć, że najwięcej pozytywnych emocji wobec Konfederacji deklarują osoby, których dochody wynoszą do 999 zł na rękę (łącznie 40 proc.), a także zarabiający w przedziale 4000–4999 zł i 5000–5999 zł (po 37 proc.). Warty odnotowania jest fakt, że w grupie zarabiających pow. 10 000 zł., odsetek „lubiących” Konfederację wynosi 29 proc. (zsumowana wartość z kategorią „kochający” wyniosła 35 proc.), odmienne uczucia – negatywne w tej grupie deklarowało łącznie 48 proc. Największą neutralność odnotowano wśród osób, których zarobki wahały się w przedziale 2000–2999 zł. Najbardziej negatywne emocje wobec Konfederacji żywią osoby, których głównym źródłem utrzymania jest praca za granicą (67 proc.), emerytura (59 proc.) i renta (53 proc.), przy czym w grupie emerytów odsetek deklarujących „nienawiść” osiągnął najwyższą wartość – 39 proc.

Odmienne, pozytywne uczucia wobec Konfederacji żywią osoby pracujące na umowę zlecenie – łącznie 47 proc. oraz posiadające umowę o pracę na czas określony (40 proc.). W grupie prowadzących działalność gospodarczą, o których w swoich wystąpieniach często wspominają liderzy Konfederacji, pozytywne emocje wobec partii żywi 36 proc., a negatywne – 39 proc. respondentów.

Emocje wobec PiS-u

Negatywne emocje wobec PiS-u najczęściej deklarują osoby w wieku 18–24 lat (74 proc.) i 25–29 lat (64 proc.). Jednocześnie na uwagę zasługuje fakt, iż wśród osób w wieku 70+ występuje najwyższa wartość przy odpowiedzi „nienawidzący” (56 proc.) oraz „kochający” (21 proc.). Czynnikiem warunkującym uczucia wobec Prawa i Sprawiedliwości nie jest płeć. Warunkuje je jednakże wykształcenie.

Wykres 5. Emocje ogółu Polaków do PiS-u



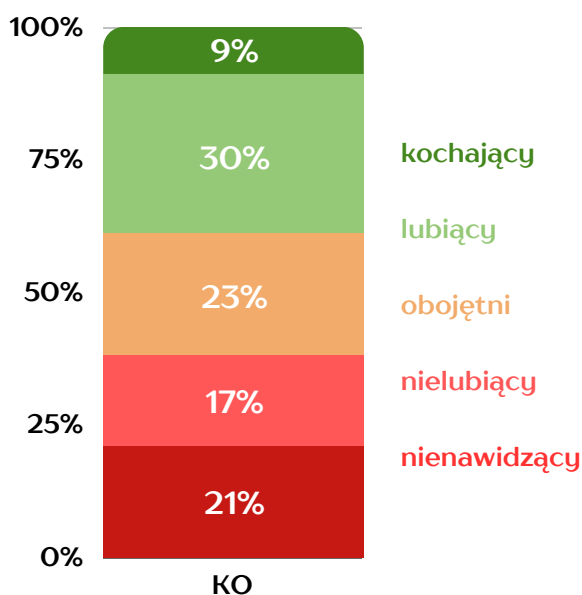
W grupie osób z wykształceniem średnim/policealnym negatywne uczucia wobec PiS-u żywi 60 proc. respondentów. Wśród osób z wyższym wykształceniem odsetek ten wynosi 65 proc. Z kolei osoby nieposiadające dzieci w wieku do 17 r.ż. częściej deklarują negatywne uczucia wobec PiS (61 proc.), wybierają również częściej odpowiedź „nienawidzę” (46 proc.), co stanowi o 10 p.p. więcej niż pośród tych, którzy dzieci posiadają. Z kolei w grupie rodziców dzieci do 17 r.ż. odsetek deklarujących negatywne uczucia wobec PiS wynosi 53 proc. Negatywne uczucia wobec tej partii najczęściej żywią mieszkańcy metropolii pow. 500 tys. mieszkańców (65 proc.) oraz miast w przedziale 250–500 tys. mieszkańców (60 proc.). Wysoki odsetek występuje także w miastach liczących do 50 tys. mieszkańców (59 proc.). Interesujące jest to, że uczucia „lubiący” i „kochający” wobec PiS żywią w największej mierze osoby z miast 50–250 tys. mieszkańców oraz większych 250–500 tys. (odpowiednio po 37 proc.), a jednocześnie wśród mieszkańców tej ostatniej wielkości miast odsetek „kochających” deklaruje najwięcej respondentów (19 proc.), podczas gdy na wsi jest to 12 proc. W tej grupie pozytywne emocje wobec PiS deklaruje 36 proc. respondentów.

Analizując jeszcze kategorię dochodów, należy stwierdzić, że najczęściej pozytywnych emocji wobec PiS deklarują osoby, których dochody wynoszą 2000–2999 zł na rękę (łącznie 42 proc.), a także osoby, których głównym źródłem utrzymania są zasiłki przeznaczone dla przebywających na urlopie macierzyńskim / wychowawczym – 51 proc., przy czym wartość „lubię” w tej kategorii zaznaczyło najwięcej respondentów spośród wszystkich innych grup (43 proc.). Na drugim końcu skali, czyli kategorię „nienawiść” deklarują osoby z dochodami powyżej 10 000 zł, osoby, których głównym źródłem utrzymania jest emerytura – 51 proc., oraz osoby, którym finansowo pomaga rodzina – 50 proc.

Emocje wobec Koalicji Obywatelskiej

Negatywne emocje wobec Koalicji Obywatelskiej najczęściej deklarują mężczyźni (46 proc. porównaniu z 30 proc. kobiet).

Wykres 6. Emocje ogółu Polaków do Koalicji Obywatelskiej



Z kolei kobiety częściej niż mężczyźni deklarują uczucie obojętności – 29 proc. (w porównaniu z 16 proc. w przypadku mężczyzn). Ugrupowanie to jest najbardziej „lubiane” bądź „kochane” w grupach wiekowych 70+ (57 proc.) oraz 50–59 i 60–69 lat (po 42 proc.). Jednocześnie największą obojętność deklarują osoby w wieku 18–24 lat (35 proc.). Negatywne uczucia wobec KO deklaruje najczęściej grupa 60–69 lat (47 proc.), z kolei wśród osób 70+ dominuje uczucie nienawiści (23 proc.), a najrzadziej pojawia się „nie lubienie” – 5 proc. Nieznacznie częściej pozytywne uczucia wobec ugrupowania deklarują osoby nieposiadające dzieci w wieku do 17 r.ż. (42 proc.) aniżeli je posiadające (35 proc.). Posiadanie dzieci do 17 r.ż. nie jest z kolei czynnikiem warunkującym negatywne podejście. Pozytywne uczucia wobec KO najczęściej żywią mieszkańcy metropolii pow. 500 tys. mieszkańców (49 proc.) oraz miast w przedziale 250–500 tys. mieszkańców (47 proc.). Pośród mieszkańców wsi dominują negatywne uczucia (39 proc. w porównaniu z 35 proc. pozytywnych). Z kolei „obojętność” deklaruje 28 proc. respondentów (najwięcej pośród wszystkich wielkości miejscowości).

Z analizy kategorii dochodów wynika, że najczęściej pozytywnych emocji wobec KO deklarują osoby, których dochody mieszczą się w przedziałach 6000–7499 zł na rękę (łącznie 48 proc.), a także zarabiający w przedziale 7500–10000 (50 proc.).

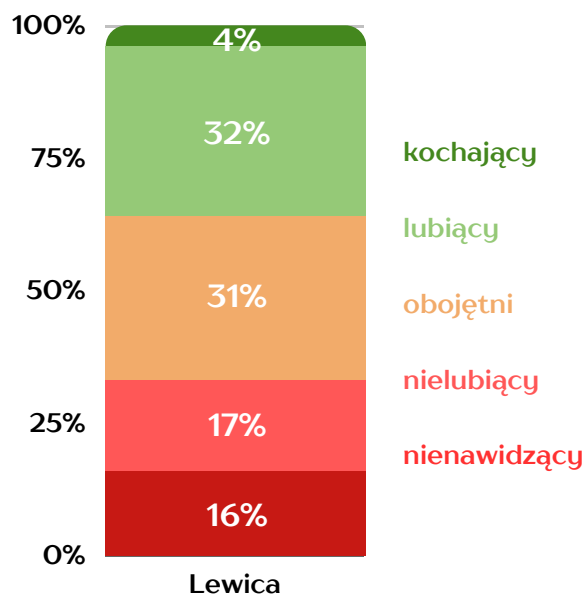
Powyżej tego progu dochodowego pozytywny stosunek do KO deklaruje 33 proc. respondentów – w porównaniu z 55 proc. wskazujących na „nienawiść” i „niechęć”. Ta grupa zarabiających jest także najbardziej krytyczna w swojej ocenie. Najwyższą obojętność deklaruują osoby nieosiągające dochodu (36 proc.). Najbardziej negatywne emocje wobec KO żywią osoby, których głównym źródłem utrzymania jest praca na etat na czas określony (46 proc.), a także renciści (44 proc.) i pracujący za granicą (41 proc.). Przy czym w grupie rencistów odsetek deklarujących „nienawiść” przyjął najwyższą wartość – 32 proc. Najwyższy wskaźnik „obojętność” deklarowały zaś osoby pozostające na urlopie macierzyńskim / wychowawczym (43 proc.). Z kolei pozytywne uczucia wobec KO w największym stopniu żywią osoby, których głównym źródłem utrzymania jest emerytura (51 proc.), prowadzą działalność gospodarczą (44 proc.) bądź pracują na umowie o pracę na czas nieokreślony (41 proc.).

Emocje wobec Lewicy

Negatywne emocje wobec Lewicy najczęściej żywią mężczyźni (43 proc. w porównaniu z 24 proc. kobiet). Kobiety zaś najczęściej deklarują uczucie obojętności – 37 proc. oraz pozytywne uczucia – 39 proc. (w porównaniu z 32 proc. mężczyzn).

Ugrupowanie to jest najbardziej „lubiane” bądź „kochane” w grupach wiekowych 70+ (52 proc.), 60–69 lat (42 proc.) i 18–24 (41 proc.).

Wykres 7. Emocje ogółu Polaków do Lewicy



Obojętność dominuje w grupach wiekowych 25–29 lat (37 proc. wobec 30 proc. uczuć negatywnych), 50–59 lat (37 proc.). Natomiast w grupie respondentów mających 30–39 lat – obojętność i pozytywne emocje przyjmują tę samą wartość – 35 proc. Z kolei w przypadku uczuć wobec Lewicy posiadanie dzieci do 17 r.ż. nie stanowi czynnika warunkującego negatywne podejście. Natomiast znacząco wyższą obojętność deklaruują osoby posiadające dzieci (37 proc., tj. o 10 p.p. więcej niż w przypadku nieposiadających dzieci). Podobna różnica występuje wśród pozytywnych uczuć wobec Lewicy (nieposiadający dzieci – 40 proc., posiadający – 30 proc.). W każdej z kategorii związanych z miejscem zamieszkania ok. 30 proc. respondentów deklaruje obojętność. Negatywne uczucia wobec Lewicy najczęściej żywią mieszkańcy miast w przedziale 250–500 tys. mieszkańców (37 proc.) oraz w przedziale 50–250 tys. mieszkańców (36 proc.).

Na wsi wartość ta wynosi 34 proc. Natomiast pozytywnymi uczuciami darzą Lewicę mieszkańcy metropolii pow. 500 tys. mieszkańców (43 proc.) oraz miast w przedziale do 50 tys. mieszkańców (38 proc.). Pośród mieszkańców wsi różnica między deklarowanymi pozytywnymi uczuciami (35 proc.) a negatywnymi (34 proc.) wynosi tylko 1 p.p.

Z kolei z analizy kategorii dochodów wynika, że dominujące uczucie obojętności występuje w największym stopniu wśród osób, których dochody mieszczą się w przedziałach 2000–2999 zł oraz 6000–7499 zł na rękę (po 36 proc.). Pozytywne emocje wobec Lewicy deklarują natomiast osoby zarabiające w przedziale 7500–10000 zł (45 proc.) oraz 5000–5999 zł (40 proc.). Zarabiający powyżej 10 000 zł na rękę to grupa żywiąca największą niechęć wobec Lewicy (59 proc.). Istotnie wysoka wartość uczuć negatywnych występuje również pośród osób z dochodami do 999 zł (40 proc.).

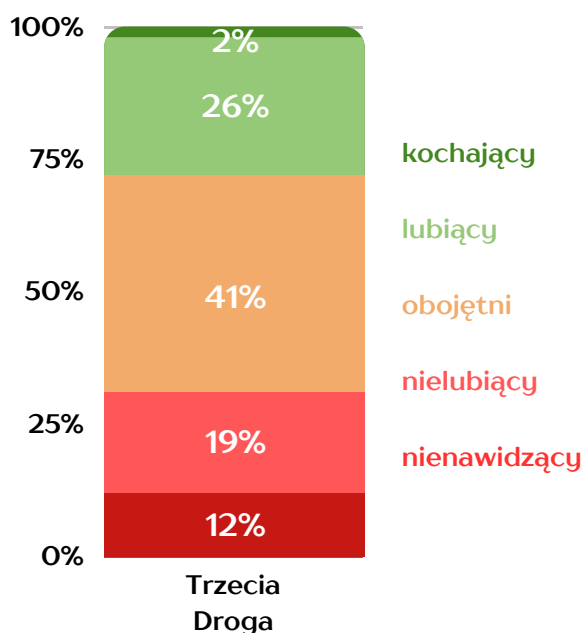
Wyróżniającymi się grupami osób darzącymi Lewicę pozytywnymi emocjami są pracujący na umowę o dzieło (59 proc.) oraz emeryci (49 proc.). Obojętność najczęściej wskazują zaś osoby przebywające na urlopie macierzyńskim / wychowawczym (47 proc.) oraz pracujący na umowie o pracę na czas określony (39 proc.).

Grupą, która w największym stopniu deklaruje wobec Lewicy nienawiść, tworzą osoby, które pracują za granicą (41 proc.) – jest to wartość tożsama z tą, która pojawiła się również w przypadku pytań o Koalicję Obywatelską.

Emocje wobec Trzeciej Drogi

Negatywne emocje wobec Trzeciej Drogi najczęściej deklarują mężczyźni (37 proc. w porównaniu z 24 proc. kobiet). Kobiety z kolei najczęściej wskazują na uczucie obojętności – 47 proc. – co stanowi najwyższą wartość pośród wszystkich badanych partii. Istotnie często mężczyźni deklarują wobec Trzeciej Drogi obojętność (36 proc.). Natomiast pozytywne uczucia wobec Trzeciej Drogi w podobnym stopniu żywią obydwie grupy (odpowiednio 29 proc. kobiet i 27 proc. mężczyzn).

Wykres 8. Emocje ogółu Polaków do Trzeciej Drogi



Dominującym uczuciem wobec Trzeciej Drogi we wszystkich grupach wiekowych jest obojętność. Najwyższą wartość przyjmuje ona w przedziałach wiekowych 18–24 lat (46 proc.) oraz 40–49 lat (45 proc.). Najwyższe wartości pozytywne dotyczące Trzeciej Drogi występują w grupach wiekowych 25–29 lat i 60–69 lat (po 31 proc.). Natomiast największe wartości negatywne występują w grupach wiekowych 70+ (35 proc.) i 60–69 lat (34 proc.). W przypadku deklarowanych uczuć wobec Trzeciej Drogi posiadanie dzieci do 17 r.ż. nie stanowi czynnika istotnie wyróżniającego podejście do ugrupowania. W obu kategoriach (posiadających i nieposiadających dzieci do 17 r.ż.) dominującym uczuciem jest obojętność (odpowiednio 42 proc. i 41 proc.).

W każdej z kategorii związanych z miejscem zamieszkania wśród respondentów dominuje deklaracja obojętności. Najwyższą wartość przyjmuje ona na wsi (46 proc. – tutaj występuje także najniższy odsetek negatywnych uczuć – 25 proc.) oraz w miastach do 50 tys. mieszkańców (42 proc.). Najbardziej pozytywne uczucia wobec Trzeciej Drogi wyrażają mieszkańcy metropolii pow. 500 tys. mieszkańców (33 proc.), natomiast najbardziej negatywne – respondenci z miast w przedziale 250–500 tys. mieszkańców (38 proc.).

Z analizy kategorii dochodów wynika, że dominujące uczucie obojętności w największym stopniu występuje wśród osób, których dochody mieszczą się w przedziałach 1000–1999 zł (51 proc.), deklarujących brak dochodu (47 proc.) oraz w przedziale 2000–2999 zł i 3000–3999 zł (odpowiednio 43 proc. i 42 proc.). Najniższa wartość występuje wśród osób deklarujących dochody pow. 10 000 zł na rękę (23 proc.). Pozytywne emocje wobec Trzeciej Drogi deklarują zaś osoby zarabiające w przedziale 7500–10000 zł (37 proc.) oraz 6000–7499 zł (37 proc.). Natomiast zarabiający powyżej 10 000 zł na rękę stanowią grupę żywiącą wobec tej koalicji największą niechęć (52 proc.).

Istotnie wysoka wartość uczuć negatywnych występuje pośród osób z dochodem do 999 zł (41 proc.) – w tym przypadku jest ona wyższa niż niechęć wobec Lewicy – a także pośród osób, których zarobki na rękę mieszczą się w przedziale 5000–5999 zł (40 proc.). Wyróżniającymi się grupami osób darzącymi Trzecią Drogę pozytywnymi emocjami są osoby, które utrzymują się z pomocy rodziny (34 proc.) oraz prowadzące własną działalność gospodarczą (32 proc.). Obojętność najczęściej wskazują zaś osoby pracujące za granicą (54 proc.) oraz przebywające na urlopie macierzyńskim / wychowawczym (51 proc.) – są to wartości najwyższe pośród wszystkich badanych partii.

Należy więc stwierdzić, że pracujący za granicą zazwyczaj prezentują jasne stanowisko wobec ugrupowań politycznych. Grupą, która w największym stopniu darzy Trzecią Drogą negatywnymi emocjami, tworzą osoby, które pracują na umowach o dzieło (42 proc.).

Emocje wobec partii a profil socjodemograficzny

1. Mężczyźni są bardziej skłonni do odczuwania silnych negatywnych emocji wobec partii politycznych niż kobiety. Kobiety z kolei znacznie częściej niż mężczyźni deklarują silną sympatię wobec przynajmniej jednej partii. Jednakże w poszczególnych przypadkach istotna grupa kobiet deklaruje obojętność (w przypadku Konfederacji i Trzeciej Drogi). W przypadku Lewicy różnica pomiędzy obojętnością (37 proc.) a sympatią (39 proc.) wynosi zaledwie 2 p.p. Panowie częściej niż panie darzą sympatią Konfederację, nienawidzą KO, Lewicy (którą kobiety istotnie częściej „kochają”) oraz Trzeciej Drogi.

2. Do nienawiści są także bardziej skłonne osoby nieposiadające nieletnich dzieci oraz zatrudnione na umowę o pracę.

3. Niewierzący i niepraktykujący deklarują częściej nienawiść do dwóch partii (PiS-u oraz Konfederacji), zaś wierzący i praktykujący do trzech (KO oraz Lewicy, ale niekiedy także do PiS-u lub Konfederacji).

4. Skłonność do odczuwania silnych emocji wobec partii rośnie wraz z wiekiem badanych: młodych wyborców cechuje większy dystans niż starszych. Osoby w wieku 18–39 lat znacznie rzadziej „bardzo lubią” jakąkolwiek partię, z kolei grupa wiekowa 60+ czyni to częściej niż pozostali.

Miłość i nienawiść – zarówno do KO, jak i do PiS-u – wzrasta wraz z wiekiem: polaryzacja między tymi partiami dotyczy wyborców w wieku 40+.

5. Osoby oceniające swoją sytuację materialną jako złą i zaliczające siebie do klasy niższej istotnie częściej czują skrajne emocje wobec pięciu głównych partii.

III. Emocje w elektoratach

Emocje w elektoracie PiS

Wyborcy Prawa i Sprawiedliwości, którzy „kochają” bądź „lubią” swoje ugrupowanie, stanowią 95 proc. ankietowanych sympatyków partii (wartość „kochający” wskazało 43 proc. respondentów). Z kolei najbardziej negatywne odczucia (68 proc.) żywią oni wobec Koalicji Obywatelskiej (48 proc. jej nienawidzi). W mniejszym stopniu ich negatywne uczucia kierowane są w stronę Lewicy (58 proc.). Najmniej negatywnych emocji wśród zwolenników PiS-u budzi Konfederacja (36 proc.), na co wskazuje też najmniejszy odsetek odpowiedzi „nienawidzący” – 17 proc. Jednocześnie 27 proc. „kocha” bądź „lubi” Konfederację – tę ostatnią wartość wskazał co czwarty ankietowany. Wysoki jest także odsetek uczuć „neutralnych” (39 proc.). Wyższy jest on tylko w przypadku Trzeciej Drogi (41 proc.), dominują tutaj jednakże uczucia negatywne (46 proc.)

Emocje w elektoracie KO

Wyborcy Koalicji Obywatelskiej, którzy „kochają” bądź „lubią” swoje ugrupowanie, stanowią 91 proc. jej ankietowanych sympatyków (wartość „kochający” wskazało 35 proc. respondentów). Wyborcy KO najbardziej negatywne odczucia żywią wobec Prawa i Sprawiedliwości – 93 proc. (w tym odsetek nienawidzących wynosi 80 proc.)

Jest to wartość o 32 p.p. wyższa od poziomu nienawiści elektoratu PiS wobec KO. To także wartość o 12 p.p. wyższa od progu nienawiści elektoratu Lewicy pod adresem PiS-u. Wysoki poziom negatywnych emocji wyborcy KO kierują także pod adresem Konfederacji (67 proc.). W tym przypadku odsetek osób deklarujących „nienawiść” wynosi 45 proc. Jest to wartość o 14 p.p. niższa od tej, którą deklarują wyborcy Konfederacji wobec Koalicji Obywatelskiej. Oznacza to, że „nikt nie nienawidzi” tak jak wyborcy KO. Blisko 2/3 wyborców Koalicji Obywatelskiej żywi pozytywne uczucia wobec ugrupowania Lewica. A ich dominującym uczuciem wobec Trzeciej Drogi jest „obojętność”. Z kolei niechęć (zsumowane odpowiedzi „nie lubiący” i „nienawidzący”) wobec Trzeciej Drogi w elektoracie KO jest niższa (21 proc.) niż elektoratu Trzeciej Drogi wobec KO (27 proc.). Pozytywne emocje wobec Trzeciej Drogi wyraża 38 proc. wyborców KO.

Emocje w elektoracie Lewicy

Wyborcy Lewicy, którzy „kochają” bądź „lubią” swoje ugrupowanie, stanowią 92 proc. jej ankietowanych sympatyków (wartość „kochający” wskazało 28 proc. respondentów). Wyborcy Lewicy najbardziej negatywne odczucia żywią wobec Prawa i Sprawiedliwości (89 proc.). Jest to wartość niemal tożsama z tą, którą wobec Lewicy żywi elektorat PiS-u.

Jednakże porównanie odpowiedzi „nienawidzę” pomiędzy elektoratami wskazuje na to, że nienawiść wobec PiS-u w elektoracie Lewicy (68 proc.) jest o 36 p.p. wyższa od poziomu nienawiści wobec Lewicy w elektoracie PiS-u (32 proc.). Niechęć wobec KO wynosi 19 proc., natomiast 57 proc. wyborców Lewicy deklaruje pozytywne uczucia wobec KO. Z kolei 2/3 zwolenników Lewicy (66 proc.) deklaruje niechęć wobec Konfederacji. Dominującym uczuciem wobec Trzeciej Drogi wśród wyborców Lewicy jest obojętność (43 proc.), a także pozytywne uczucia (38 proc.) – jest to wartość tożsama z tą, którą deklarują wobec Trzeciej Drogi zwolennicy KO.

Emocje w elektoracie Konfederacji

Wyborcy Konfederacji, którzy „kochają” bądź „lubią” swoje ugrupowanie, stanowią 92 proc. jej ankietowanych sympatyków (wartość „kochający” wskazało 29 proc. respondentów). Najbardziej negatywne odczucia żywią zaś wobec Prawa i Sprawiedliwości – 73 proc. (w tym 45 proc. udzieliło odpowiedzi „nienawidzący”). Niechęć wobec Lewicy (57 proc.) jest niższa od niechęci wobec Koalicji Obywatelskiej (61 proc.). Jak wskazano wcześniej, wyborcy Konfederacji w znacznie mniejszym stopniu „nienawidzą” elektoratów Lewicy i KO niż odwrotnie. Z kolei 48 proc. wyborców Konfederacji żywi negatywne uczucia wobec Trzeciej Drogi, a 37 proc. deklaruje wobec tego stronnictwa politycznego obojętność.

Emocje w elektoracie Trzeciej Drogi

Wyborcy Trzeciej Drogi, którzy swoje ugrupowanie „kochają” bądź „lubią”, stanowią 83 proc. jej ankietowanych sympatyków (wartość „kochający” wskazało zaledwie 17 proc. respondentów). Są to wartości najniższe spośród wszystkich badanych partii. W podobnym stopniu wyborcy Trzeciej Drogi żywią negatywne uczucia wobec Lewicy (31 proc.) i KO (27 proc.), jednakże w przypadku Lewicy blisko co trzeci (29 proc.) wyborca deklaruje neutralność (w przypadku KO jest to co piąty respondent – 18 proc.). Pozytywne emocje wobec KO żywi 55 proc. wyborców (wobec Lewicy 40 proc.). Niechęć Trzeciej Drogi wobec PiS deklaruje 79 proc. wyborców (49 proc. wskazuje na „nienawiść”). Jest to wartość istotnie niższa od tej, którą pod adresem Trzeciej Drogi żywią wyborcy PiS-u (46 proc., w tym 23 proc. deklaruje „nienawiść”). Z kolei dominującym uczuciem żywionym pod adresem Konfederacji w elektoracie Trzeciej Drogi jest niechęć (57 proc.).

IV. Dylematy programowe polskich wyborców

W tej części badania analizujemy kwestie dotyczące liberalizmu gospodarczego i obyczajowego. W pierwszej części zapytaliśmy o kwestie gospodarcze, związane z zaangażowaniem państwa w sprawy społeczne, dotyczące z m.in. aktywności w obszarach powiązanych ze sposobem wsparcia państwa dla rodzin z dziećmi, systemu emerytalnego czy prywatyzacji służby zdrowia. Zapytaliśmy także o to, czy ze wsparcia państwa powinni korzystać wszyscy płacący w Polsce podatki, czy powinno ograniczyć się je tylko do Polaków.

Które stwierdzenie jest Ci bliższe?

- **Rozwiązaniem problemów służby zdrowia jest jej prywatyzacja.**
- **Rozwiązaniem problemów służby zdrowia jest zwiększenie składki zdrowotnej, by poprawić jej działanie.**

Odpowiedzi respondentów dotyczące podejścia do uzdrowienia sytuacji w służbie zdrowia są mniej jednoznaczne niż w przypadku innych kwestii. Jednakże większość (40,1 proc.) respondentów uważa, że Rozwiązaniem problemów służby zdrowia jest jej prywatyzacja, z kolei opowiadający się za drugim stwierdzeniem, dotyczącym zwiększenia składki zdrowotnej, stanowią 35,7 proc. ankietowanych.

Najwyższe poparcie dla prywatyzacji służby zdrowia wykazują zwolennicy Konfederacji (64 proc.). W grupie potencjalnego elektoratu wartość ta jest istotna dla 57 proc. wyborców (w żadnej innej grupie nie jest ona tak wysoka). Zwolennikami prywatyzacji, choć w znacznie mniejszym stopniu, są także sympatycy Koalicji Obywatelskiej (48 proc.) i Trzeciej Drogi (43 proc.), jednak w tym przypadku głosy są podzielone, bowiem 42 proc. wyborców opowiada się za zwiększeniem składki zdrowotnej. Grupa zwolenników tej partii najrzadziej wybierała odpowiedź „nie wiem/ trudno powiedzieć”. Największymi zwolennikami zwiększenia składki zdrowotnej są elektoraty PiS-u (50 proc.) i Lewicy (47 proc.).

Zwolennikami prywatyzacji służby zdrowia są przede wszystkim (współ)właściciele firm (60 proc.), a także dyrektorzy/kierownicy (51 proc.), wysoki odsetek występuje także wśród rolników (49 proc.).

- **Będzie sprawiedliwie, kiedy każdy sam, we własnym zakresie zabezpieczy sobie środki na emeryturę.**
- **To państwo powinno zadbać o środki do życia dla emerytów.**

Blisko 2/3 respondentów (63,9 proc.) bliższe jest twierdzenie, że to państwo powinno zadbać o środki do życia dla emerytów.

Za drugą opcją, czyli zatroszczeniem się o emerytury we własnym zakresie, opowiada się 27,3 proc. ankietowanych. To rozwiązanie częściej popierają mężczyźni (32 proc.) niż kobiety (22 proc.).

Najwyższe poparcie dla państwowych emerytur występuje w dwóch elektoratach: PiS-u (74 proc.) i Lewicy (72 proc.). Poparcie wśród elektoratów KO i Trzeciej Drogi jest podobne i wynosi odpowiednio 60 proc. i 59 proc. Zdania wyborców Konfederacji są tutaj podzielone. Nieznaczna większość (48 proc.) deklaruje poparcie dla zadbania o emeryturę we własnym zakresie, natomiast 46 proc. uważa, że powinno być to zadanie państwa. Jest to bardzo interesująca obserwacja, gdyż lider Konfederacji wciąż powtarza, iż powinno się rozwiązać ZUS, a człowiek sam powinien wziąć odpowiedzialność za swoją przyszłość. W potencjalnym elektoracie Konfederacji, w gronie osób, które rozważyłyby głosowanie na tę partię, poparcie dla państwowych emerytur jest jeszcze większe – wnosi 49 proc.

- **Program 500+ powinien być kontynuowany, a wielkość świadczenia co roku podnoszona ze względu na inflację.**
- **500+ powinno zostać zlikwidowane.**

Blisko połowa (49,7 proc.) respondentów uznaje za bliższe twierdzenie, że Program 500+ powinien być kontynuowany, a wielkość świadczenia co roku podnoszona ze względu na inflację.

Natomiast 38,1 proc. ankietowanych opowiada się za likwidacją 500+.

Zdecydowanie największymi zwolennikami pozostawienia świadczenia 500+ są wyborcy Prawa i Sprawiedliwości. W mniejszym stopniu takie rozwiązanie popierają wyborcy Trzeciej Drogi (49 proc.). Z kolei największymi przeciwnikami 500+ są sympatycy Konfederacji (65 proc.). Wyborcy KO w większości (52 proc.) domagają się likwidacji świadczenia 500+. W elektoracie Lewicy także dominuje taki pogląd (48 proc.). Z kolei w obydwu elektoratach odsetek zwolenników 500+ wynosi 36 proc.

W grupie osób, które dopuszczają możliwość głosowania na Konfederację odsetek przeciwników 500+ wynosi 50 proc. (jest zatem niższy o 15 p.p. od deklarujących poparcie). W potencjalnym elektoracie KO również dominuje pogląd o likwidacji 500+ (49 proc.), podobnie jak Lewicy (40 proc.). W tym przypadku jednak wyższy jest odsetek zwolenników pozostawienia świadczenia (46 proc.).

- **Najlepszą formą wsparcia rodziny przez państwo są ulgi podatkowe na dzieci.**
- **Najlepszą formą wsparcia rodziny przez państwo są świadczenia gotówkowe takie jak 500+, 300+ na wyprawkę szkolną itp.**

Ponad połowie (56,4 proc.) respondentów bliższe jest twierdzenie, że Najlepszą formą wsparcia rodziny przez państwo są ulgi podatkowe na dzieci. Natomiast za drugą opcją, czyli świadczeniami gotówkowymi opowiada się 32,9 proc. ankietowanych.

Zdania osób posiadających dzieci do 17 r.ż. pozostają w tej kwestii podzielone (47 proc. popiera ulgi, 45 proc. świadczenia gotówkowe). Natomiast nieposiadający dzieci w tym wieku w przeważającej większości deklarują poparcie dla ulg podatkowych (62 proc.).

Zwolennicy świadczeń gotówkowych na dzieci przeważają tylko w jednej grupie wyborców – PiS-u (67 proc.). We wszystkich innych elektoratach dominuje poparcie dla ulg podatkowych, najwyższe wśród wyborców Konfederacji (77 proc.) i KO (76 proc.). Wśród zwolenników Lewicy i Trzeciej Drogi poparcie wynosi tyle samo – 68 proc., przy czym co czwarty wyborca Trzeciej Drogi opowiada się za utrzymaniem świadczeń gotówkowych (w elektoracie Lewicy odsetek ten wynosi 15 proc., 1 p.p. mniej niż wśród wyborców KO).

- ***Wszyscy powinni płacić podatki wg takich samych stawek.***
- ***Bogatsi powinni być wyżej opodatkowani niż mniej zarabiający.***

58,4 proc. respondentów uważa, że Bogatsi powinni być wyżej opodatkowani niż mniej zarabiający.

Natomiast 32,7 proc. ankietowanych uważa, że Wszyscy powinni płacić podatki wg takich samych stawek. Jednymi respondentami, z których większość (50 proc.) uważa, że podatki powinno płacić się według stałych stawek, są to wyborcy Konfederacji. Jednakże 43 proc. z nich jest zdania, iż wyższe podatki powinni płacić bogatsi. Największymi zwolennikami tego typu rozwiązania są zwolennicy: PiS-u (73 proc.) i Lewicy (64 proc.). W pozostałych elektoratach wartość ta waha się w przedziale: 54 (wśród zwolenników KO) do 56 proc. (wśród zwolenników Trzeciej Drogi).

- ***Społeczeństwo można nazwać sprawiedliwym, jeśli ludzie, którzy przykładają się do pracy, zarabiają więcej niż inni.***
- ***Społeczeństwo można nazwać sprawiedliwym, jeśli dochody i zamożność są równo rozłożone pomiędzy wszystkich ludzi.***

Zdecydowana większość respondentów (62,3 proc.) uważa, że Społeczeństwo można nazwać sprawiedliwym, jeśli ludzie, którzy przykładają się do pracy, zarabiają więcej niż inni, natomiast 29,7 proc. ankietowanych uważa, iż bliższe jest im twierdzenie: Społeczeństwo można nazwać sprawiedliwym, jeśli dochody i zamożność są równo rozłożone pomiędzy wszystkich ludzi.

Analizując odpowiedzi z perspektywy poparcia dla partii politycznych, wskazać można, że największe poparcie dla tezy Społeczeństwo można nazwać sprawiedliwym, jeśli ludzie, którzy przykładają się do pracy, zarabiają więcej niż inni deklarują wyborcy Koalicji Obywatelskiej (74 proc.) i Trzeciej Drogi (72 proc.). Następne miejsca przypadają Konfederacji (69 proc.), Lewicy (59 proc.) i PiS-owi (55 proc.). W tym ostatnim elektoracie jest także najwyższe poparcie dla twierdzenia: Społeczeństwo można nazwać sprawiedliwym, jeśli dochody i zamożność są równo rozłożone pomiędzy wszystkich ludzi – i wynosi 37 proc.

- ***Państwo powinno stać na straży praw pracowników i ich wspierać.***
- ***Państwo nie powinno ingerować w relacje między pracownikiem a pracodawcą.***

Ponad 2/3 respondentów (69,8 proc.) bliższe jest stwierdzenie, że Państwo powinno stać na straży praw pracowników i ich wspierać. Odmienne zdanie (Państwo nie powinno ingerować w relacje między pracownikiem a pracodawcą) prezentuje 22,7 proc. respondentów. Poparcie dla zaangażowania państwa w ochronę praw pracowniczych zdecydowanie najczęściej deklaruje elektorat Lewicy (82 proc.) oraz PiS-u (75 proc.).

Niższe poparcie prezentują zwolennicy Trzeciej Drogi (67 proc.) i KO (66 proc.), najniższe zaś obserwuje się wśród sympatyków Konfederacji (60 proc.). W tej ostatniej grupie pojawia się również najwyższa akceptacja (35 proc.) dla braku ingerencji państwa w relacje między pracownikiem a pracodawcą.

- ***Pracujący i płacący podatki w Polsce imigrant / uchodźca jest bardziej wartościowym obywatelem niż bezrobotny Polak.***
- ***Polak jest zawsze bardziej wartościowym obywatelem niż imigrant / uchodźca.***

Blisko połowa (47,1 proc.) respondentów za bliższe uznaje twierdzenie, że Pracujący i płacący podatki w Polsce imigrant / uchodźca jest bardziej wartościowym obywatelem niż bezrobotny Polak. Odmiennego zdania – Polak jest zawsze bardziej wartościowym obywatelem niż imigrant / uchodźca – jest 38,9 proc. respondentów.

Przekonanie o tym, że Polak jest zawsze bardziej wartościowy w największym stopniu dominuje w elektoracie PiS-u (55 proc.), a także Konfederacji (49 proc.). Jednakże w tej grupie 41 proc. uważa, że Pracujący i płacący podatki w Polsce imigrant / uchodźca jest bardziej wartościowym obywatelem niż bezrobotny Polak. Pogląd taki dominuje również wśród wyborców KO (65 proc.), Lewicy (58 proc.) i Trzeciej Drogi (55 proc.).

Warto jeszcze wskazać, że zdania wyborców, którzy dopuszczają możliwość zagłosowania na Konfederację, są w tej kwestii zdecydowanie bardziej podzielone. Antyimigracyjny pogląd deklaruje 45 proc. z nich, tylko o 2 p.p. więcej niż deklarujący pogląd odmienny.

- ***Wsparcie polskiego państwa powinni otrzymywać przede wszystkim polscy obywatele.***
- ***Wsparcie polskiego państwa należy się przede wszystkim tym, którzy pracują i płacą tu podatki, bez względu na ich pochodzenie.***

Ponad połowie respondentów (52,3 proc.) bliższe jest twierdzenie, że wsparcie polskiego państwa należy się przede wszystkim tym, którzy pracują i płacą tu podatki, bez względu na ich pochodzenie. Odmiennie zdanie: Wsparcie polskiego państwa powinni otrzymywać przede wszystkim polscy obywatele popiera 41,6 proc. ankietowanych.

Dominującym poglądem w elektoratach Konfederacji (56 proc.) i PiS-u (54 proc.) jest twierdzenie, że wsparcie polskiego państwa powinni otrzymywać przede wszystkim polscy obywatele. Natomiast osoby uważające, że wsparcie otrzymać powinni wszyscy, bez względu na pochodzenie, dominują w elektoratach KO (69 proc.) i Lewicy (66 proc.).

- ***Bezpieczne państwo jest ważniejsze niż wolność obywateli.***
- ***Wolność obywateli jest ważniejsza niż bezpieczeństwo państwa.***

Twierdzenie: Bezpieczne państwo jest ważniejsze niż wolność obywateli bliższe jest 41,1 proc. respondentów. Odmiennie zdanie na ten temat (Wolność obywateli jest ważniejsza niż bezpieczeństwo państwa) prezentuje zaś 36,8 proc. ankietowanych. Jednocześnie ponad co piąty respondent (22,1 proc.) wybrał odpowiedź: „Nie wiem / Trudno powiedzieć”. Tylko jeden elektorat silnie opowiada się za opinią, iż bezpieczne państwo jest ważniejsze niż wolność obywateli. Jest to elektorat PiS-u – 65 proc. Z kolei jednoznacznie odwrotną opinię prezentuje elektorat Konfederacji (56 proc. opowiada się za wolnością). W pozostałych elektoratach występuje wysoki wskaźnik odpowiedzi: „Nie wiem / Trudno powiedzieć”, utrzymujący się powyżej 20 proc. Większość wyborców KO opowiada się za wolnością obywatelską (odmiennego zdania jest 33 proc. wyborców), w elektoracie Lewicy jest to 41 proc. (30 proc. odmiennego zdania). Pod tym względem niejednoznaczny jest elektorat Trzeciej Drogi. W tej grupie 27 proc. respondentów wybrało odpowiedź: „Nie wiem / Trudno powiedzieć”. Z kolei 40 proc. wyborców uważa, że najważniejsze jest bezpieczeństwo państwa, zaś odmiennie zdanie ma 34 proc. ankietowanych.

W przypadku tej partii taką niedookreśloność widać także wśród osób, które ewentualnie rozważają głosowanie na żółto-zieloną koalicję.

Co interesujące, za wolnościami obywatelskimi opowiada się znaczna większość rolników (51 proc.), w żadnej innej grupie poparcie to nie jest tak wysokie.

ŚWIATOPOGŁĄD

W tej części badania analizowaliśmy podejście ankietowanych do liberalizmu obyczajowego. Zapytaliśmy więc respondentów o kwestie światopoglądowe, związane z tematami często podnoszonymi w życiu publicznym, a dotyczącymi m.in. stosunku do związków nieheteronormatywnych, kościoła czy modelu rodziny.

Które stwierdzenie jest Ci bliższe?

- ***Państwo powinno stać na straży wartości, promować odpowiednie wzorce stylu życia czy modelu rodziny.***
- ***Państwo nie może narzucać obywatelom wartości, stylu życia czy modelu rodziny.***

Ponad 2/3 respondentów (68,4 proc.) bliższe jest twierdzenie, że państwo nie może narzucać obywatelom wartości, stylu życia czy modelu rodziny.

Natomiast co czwarty (25,8 proc.) z ankietowanych uznał, że to państwo powinno stać na straży wartości, promować odpowiednie wzorce stylu życia czy modelu rodziny. Tego typu pogląd częściej deklarują mężczyźni (32 proc.) niż kobiety (19 proc.). Z kolei większość kobiet uważa, że państwo nie może narzucać obywatelom wartości, stylu życia czy modelu rodziny (75 proc. w porównaniu z 61 proc. mężczyzn).

Elektoraty, które najczęściej zgadzają się z twierdzeniem, że państwo nie może narzucać obywatelom wartości..., stanowią zwolennicy: Koalicji Obywatelskiej (88 proc.), Lewicy (87 proc.), Trzeciej Drogi (74 proc.) i Konfederacji (67 proc.). Zdania wyborców PiS-u są w tym aspekcie podzielone niemal po równo. Za elementem wolnościowym opowiada się 45 proc. z nich, natomiast 48 proc. uważa, że państwo powinno stać na straży wartości... Takie „rozdzielenie” występuje także pośród osób stanowiących potencjalny elektorat PiS-u, jednakże z przesunięciem na element wolnościowy (48 proc. wobec 45 proc.).

- ***Lepiej, jeżeli kobieta zajmuje się dziećmi, a mężczyzna zarabia na utrzymanie rodziny.***
- ***Lepiej, jeśli obowiązki związane z utrzymaniem rodziny oraz opieką nad dziećmi rozłożone są po równo na oboje rodziców.***

Ponad 4/5 respondentów (80,8 proc.) bliższe jest twierdzenie: Lepiej, jeśli obowiązki związane z utrzymaniem rodziny oraz opieką nad dziećmi rozłożone są po równo na oboje rodziców.

Natomiast 14,6 proc. ankietowanych deklaruje, że lepiej, jeżeli kobieta zajmuje się dziećmi, a mężczyzna zarabia na utrzymanie rodziny.

Elektoraty wszystkich partii w zdecydowanej większości (powyżej 70 proc.) uważają, że lepiej, jeśli obowiązki związane z utrzymaniem rodziny oraz opieką nad dziećmi rozłożone są po równo na oboje rodziców. Najwyższa wartość występuje wśród sympatyków Lewicy (93 proc.), Koalicji Obywatelskiej (89 proc.), Trzeciej Drogi (85 proc.), PiS-u (74 proc.) i Konfederacji (73 proc.). Co ciekawe, w przypadku Konfederacji w potencjalnym elektoracie odsetek osób, które rozważają głosowanie na tę partię, a są zwolennikami równego podziału obowiązków w opiece nad dziećmi, jest jeszcze wyższy i wynosi 77 proc.

- ***Małżeństwo jest ważne tylko wtedy, jeśli zawarto je przed duchownym.***
- ***Jeśli ludzie się kochają i chcą żyć razem, formalności i obrzędy nie mają znaczenia.***

Niemal 4/5 respondentów (78,7 proc.) bliższe jest twierdzenie, że jeśli ludzie się kochają i chcą żyć razem, formalności i obrzędy nie mają znaczenia.

Odmienne zdanie (Małżeństwo jest ważne tylko wtedy, jeśli zawarto je przed duchownym) prezentuje 16,1 proc. ankietowanych.

W elektoratach Lewicy (94 proc.) i KO (91 proc.) dominuje przekonanie, że jeśli ludzie się kochają i chcą żyć razem, formalności i obrzędy nie mają znaczenia. Elektorat PiS-u podziela ten pogląd w 65 proc. (29 proc. uważa, że małżeństwo jest ważne tylko, gdy zawarte jest przed duchownym). Natomiast w elektoracie Konfederacji 76 proc. wyborców jest zdania, że formalności i obrzędy nie mają znaczenia. Z kolei wśród zwolenników Trzeciej Drogi odsetek ten wynosi 78 proc.

- ***Pary tej samej płci nie powinny mieć żadnych praw do legalizacji związku.***
- ***Pary tej samej płci powinny mieć takie same prawa jak pary heteroseksualne.***

Ponad połowie (53,2 proc.) respondentów bliższe jest twierdzenie, że pary tej samej płci powinny mieć takie same prawa jak pary heteroseksualne. Odmienne zdanie (pary tej samej płci nie powinny mieć żadnych praw do legalizacji związku) wyraża natomiast co trzeci ankietowany (33,1 proc.).

W elektoracie PiS-u dominuje pogląd (55 proc.), że pary tej samej płci nie powinny mieć żadnych praw do legalizacji związku.

Wśród zwolenników Konfederacji takie samo zdanie ma 50 proc. badanych, przy czym 41 proc. deklarujących chęć głosowania na tę partię wskazuje, że związki nieheteronormatywne powinny być zalegalizowane. To ciekawe stwierdzenie, ponieważ w „piątce Mentzena” przewijał się postulat: „nie chcemy homoseksualistów”. Co więcej, ta niejednoznaczność dostrzegalna jest również wśród osób, które dopuszczają możliwość głosowania na Konfederację. Stanowisko wobec tej kwestii jest bowiem podzielone dokładnie po połowie (44 proc.).

Zdecydowane poparcie dla legalizacji związków nieheteronormatywnych wyrażają wyborcy Lewicy (84 proc.) i Koalicji Obywatelskiej (78 proc.). Wśród zwolenników Trzeciej Drogi jest ono istotnie niższe niż w pozostałych formacjach opozycji demokratycznej (58 proc.).

- ***Dopuszczam klaps jako metodę wychowawczą.***
- ***Nawet lekki klaps to przemoc i krzywdzenie dziecka.***

Stwierdzenia dotyczące dopuszczalności (bądź nie) klapsa jako metody wychowawczej przyniosły największy podział zdań wśród respondentów. Różnica pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami klapsa wynosi zaledwie 0,9 p.p. Co dziesiąty respondent (11,1 proc.) wybrał odpowiedź: „Nie wiem / Trudno powiedzieć”.

Czynnikami warunkującym odpowiedzi jest płeć. Mężczyźni znacznie częściej niż kobiety dopuszczają klaps jako metodę wychowawczą (52 proc. w porównaniu z 38 proc. kobiet). Z kolei kobiety uważają zdecydowanie częściej (51 proc.), że klaps jest przemocą (mężczyźni – 37 proc.). Biorąc pod uwagę kategorię wieku ankietowanych, należy zauważyć, że klaps jednoznacznie jako przemoc uważany jest wśród osób w wieku 18–24 (64 proc.) i 25–29 lat (51 proc.). Zdania osób w wieku 30–39 lat są w tej kwestii najbardziej podzielone (po 44 proc.). W kolejnych kategoriach wieku badanych poparcie dla klapsa rośnie i przedstawia się następująco: 40–49 lat (49 proc.), 50–59 lat (56 proc.), 60–69 lat (57 proc.). Zdania grupy wiekowej 70+ znowu są podzielone – 42 proc. dopuszcza klapsa jako metodę wychowawczą, natomiast 46 proc. jest odmiennego zdania.

Interesująco układają się odpowiedzi respondentów w poszczególnych grupach elektoratów. Zwolennicy Lewicy (59 proc.) i KO (56 proc.) pozostają zdecydowanymi przeciwnikami klapsów. Natomiast elektoraty PiS-u i Konfederacji popierają je w takim samym stopniu – 57 proc. Analiza potencjalnych elektoratów obu ugrupowań przynosi takie same wnioski, dopuszczający możliwość głosowania na Konfederację i PiS w równym stopniu uważają, że klaps jest dopuszczalną metodą wychowawczą.

Elektorat Trzeciej Drogi pozostaje najbardziej niezdecydowany: 45 proc. uważa klapsa za przemoc, podczas gdy 42 proc. dopuszcza go jako metodę wychowawczą.

- ***Państwo powinno wspierać finansowo kościół.***
- ***Kościół powinien być finansowany jedynie przez dobrowolne składki wierzących.***

Ponad 4/5 respondentów (82,4 proc.) bliższe jest twierdzenie, że kościół powinien być finansowany jedynie przez dobrowolne składki wierzących. Odmienne zdanie (Państwo powinno wspierać finansowo kościół) ma 10,6 proc. ankietowanych.

Biorąc pod uwagę elektoraty poszczególnych partii, można zauważyć, że poparcie dla dobrowolnych składek pochodzących od osób wierzących deklarują odpowiednio zwolennicy: Lewicy – 96 proc., KO – 92 proc., Trzeciej Drogi – 87 proc. oraz Konfederacji – 83 proc. Wśród sympatyków PiS-u za dobrowolnymi składkami opowiada się 69 proc. wyborców, a 20 proc. uważa, że kościół powinien być wspierany przez państwo.

- *To dobrze, że dzieci mogą uczęszczać na lekcje religii w szkole.*
- *Nauka religii powinna być prowadzona przy parafiach, nie w szkole.*

Ponad 2/3 respondentów (67,4 proc.) bliższe jest stwierdzenie, że nauka religii powinna być prowadzona przy parafiach, nie w szkole. Natomiast co czwarty (25,4 proc.) z ankietowanych uważa, że to dobrze, że dzieci mogą uczęszczać na lekcje religii w szkole.

Elektorat, który najczęściej zgadza się z twierdzeniem, że nauka religii powinna być prowadzona przy parafiach, nie w szkole, to odpowiednio wyborcy Lewicy (92 proc.), Koalicji Obywatelskiej (82 proc.) i Trzeciej Drogi (73 proc.). Pogląd ten, choć w znacznie mniejszym stopniu popierają także sympatycy Konfederacji (60 proc.) i PiS-u (51 proc.). Spośród zwolenników PiS-u opinię: To dobrze, że dzieci mogą uczęszczać na lekcje religii w szkole popiera 39 proc. ankietowanych, natomiast z elektoratu Konfederacji – 31 proc. Wartości te są niemal tożsame z poglądami osób zasilających potencjalne elektoraty obydwu ugrupowań.

- ***Każdy dorosły Polak powinien mieć prawo do posiadania broni.***
- ***Im mniej osób ma dostęp do broni, tym lepiej.***

Niemal 3/4 respondentów (72,7 proc.) bliższe jest twierdzenie: Im mniej osób ma dostęp do broni, tym lepiej. Odmienne zdanie, zgodnie z którym każdy dorosły Polak powinien mieć prawo do posiadania broni – prezentuje blisko 1/5 respondentów (18,2 proc.).

W wyborze stanowiska istotne znaczenie ma czynnik związany z płcią: 85 proc. kobiet jednoznacznie opowiada się za tym, by jak najmniej osób miało dostęp do broni, wśród mężczyzn wartość ta wynosi 60 proc., natomiast 29 proc. z nich uważa, że każdy Polak powinien mieć dostęp do broni.

Najwyższe poparcie dla dostępu do broni notowane jest w elektoracie Konfederacji (47 proc.). Jednakże nie jest to stanowisko istotnie dominujące. Odsetek osób uważających, że im mniej osób ma dostęp do broni, tym lepiej, wynosi 45 proc. Co ciekawe, z analizy potencjalnego elektoratu Konfederacji wynika, że większość z tych, którzy dopuszczają możliwość głosowania na to ugrupowanie, czyli 53 proc., opowiada się za małym dostępem do broni, odmiennego zdania jest 38 proc. respondentów.

W pozostałych elektoratach dominuje przekonanie o tym, że im mniej osób ma dostęp do broni, tym lepiej. W elektoracie KO jest to 85 proc. a Lewicy 83 proc. Wśród zwolenników PiS-u stwierdzenie to popiera 71 proc. ankietowanych, a Trzeciej Drogi – 68 proc.

- ***Niepokoją mnie zmiany klimatu.***
- ***Nie obawiam się zmian klimatu.***

Blisko 3/4 respondentów (72,7 proc.) bliższe jest twierdzenie: Niepokoją ich zmiany klimatu.

Odmienne zdanie, zgodnie z którym ankietowani nie obawiają się zmian klimatu, deklaruje 1/5 respondentów (20,6 proc.). Obawy częściej wyrażają kobiety (81 proc.) niż mężczyźni (63 proc.).

Elektorat, który najczęściej potwierdza, że zmiany klimatu będą w nim niepokój, to Lewica (91 proc.). Na drugim miejscu ulokowali się zwolennicy KO, na trzecim Trzeciej Drogi (75 proc.), a na czwartym PiS-u. Co ciekawe, elektorat Konfederacji w większości przyznaje, że obawia się zmian klimatu (52 proc.), a 43 proc. jest przeciwnego zdania. Ponadto z analizy wypowiedzi potencjalnych sympatyków Konfederacji wynika, że u większości z tych, którzy dopuszczają możliwość głosowania na to ugrupowanie, czyli u 60 proc., zmiany klimatu będą niepokój.

V. Poglądy polskich wyborców w wybranych obszarach

W tej części badania analizujemy poglądy wyborców w wybranych obszarach – zarówno w kwestiach społecznych – światopoglądowych, jak i gospodarczych, a także w podejściu do kompetencji państwa w zakresie bezpieczeństwa. Zaproponowaliśmy respondentom 35 zagadnień, na temat których mogli wyrazić swoją opinię z zastosowaniem skali Likerta.

Jest to skala pięciostopniowa, dająca wybór jednej z możliwości: „Zdecydowanie się nie zgadzam”, „Raczej się nie zgadzam”, „Ani, ani/ nie wiem”, „Raczej się zgadzam”, „Zdecydowanie się zgadzam”.

W Polsce aborcja do 12 tygodnia powinna być legalna.

Ponad 2/3 respondentów (67 proc.) „zdecydowanie” bądź „raczej” zgadza się z tym twierdzeniem. Odmiennego zdania jest ponad co piąty ankieter (22,2 proc.). Za legalną aborcję częściej opowiadają się kobiety (71 proc. w porównaniu z 62 proc. mężczyzn). Za legalną aborcję opowiadają wszystkie osoby, poza kategoryzującymi siebie jako osoby wierzące i praktykujące regularnie (31 proc.). Im respondent bardziej odbiega od wiary, tym bardziej zdecydowanie wyraża swe poparcie dla legalnej aborcji.

Najwyższy odsetek popierających legalną aborcję występuje wśród zwolenników Lewicy (91 proc.) i Koalicji Obywatelskiej (89 proc.). Opowiada się za nią także elektorat Trzeciej Drogi (72 proc.) i Konfederacji (58 proc.). Z możliwością legalnej aborcji zdecydowanie nie zgadza się co trzeci wyborca (33 proc.) tego elektoratu. Z kolei 62 proc. potencjalnych zwolenników Konfederacji opowiada się za aborcją. Zdania elektoratu PiS-u są pod tym względem najbardziej podzielone.

Za aborcją opowiada się 49 proc. wyborców, natomiast przeciwko niej – 41 proc. Podobna różnica występuje wśród potencjalnych sympatyków PiS-u, którzy dopuszczają możliwość głosowania na tę partię (legalną aborcję popiera 50 proc.).

Państwo powinno dofinansowywać środki antykoncepcyjne dla kobiet i mężczyzn.

Blisko 2/3 respondentów (62,1 proc.) „zdecydowanie” bądź „raczej” zgadza się z twierdzeniem: Państwo powinno dofinansowywać środki antykoncepcyjne dla kobiet i mężczyzn. Odmiennego zdania jest ponad co czwarty ankieter (26,3 proc.). Za finansowaniem antykoncepcji przez państwo częściej opowiadają się kobiety (69 proc.) niż mężczyźni (56 proc.).

Dofinansowywanie przez państwo środków antykoncepcyjnych popierają wszystkie osoby, poza kategoryzującymi siebie jako osoby wierzące i praktykujące regularnie (45 proc.). W pozostałych kategoriach związanych z wiarą dominuje zgoda na to, żeby państwo dofinansowywało antykoncepcję. Najwyższa wartość dotycząca tej kwestii pojawiła się w grupie deklarującej się jako niewierzący i praktykujący – 75 proc. Najwyższe poparcie dla dofinansowywania antykoncepcji notowane jest wśród wyborców Lewicy (82 proc.) i KO (77 proc.).

Kolejne miejsce zajmują zwolennicy Trzeciej Drogi (65 proc.). Elektorat PiS-u w mniejszym stopniu jest zwolennikiem tego rozwiązania (50 proc.), natomiast jest to wartość zdecydowanie wyższa niż odsetek przeciwników dofinansowywania antykoncepcji (35 proc.). Wartości te są niemal tożsame z tymi, które występują wśród sympatyków PiS-u, którzy dopuszczają możliwość głosowania na tę partię („za” opowiada się 53 proc., „przeciw” 35 proc.). Zdania wyborców Konfederacji są najbardziej podzielone. Zarówno odsetek zwolenników, jak i przeciwników dofinansowywania aborcji przez państwo wynosi dokładnie po 45 proc. Potencjalny elektorat Konfederacji w większości – 51 proc. opowiada się za dofinansowywaniem antykoncepcji przez państwo.

Państwo powinno wspierać finansowo zabiegi in vitro.

Blisko 3/4 respondentów (73,8 proc.) „zdecydowanie” bądź „raczej” zgadza się z twierdzeniem, że państwo powinno wspierać finansowo zabiegi in vitro. Odmienne zdania jest 14,2 proc. ankietowanych. Za finansowaniem in vitro przez państwo nieco częściej opowiadają się kobiety (77 proc.) niż mężczyźni (71 proc.). Jednakże więcej kobiet (50 proc. w porównaniu z 40 proc. mężczyzn) wybiera odpowiedź „zdecydowanie się zgadzam”.

Interesująca jest ocena tego zagadnienia z punktu widzenia stosunku ankietowanych do wiary.

We wszystkich przypadkach zaangażowania w wiarę i praktyki religijne odsetek uważających, że państwo powinno wspierać zabiegi in vitro, przekracza 50 proc. Najniższa wartość (55 proc.) występuje wśród osób deklarujących się jako wierzący i praktykujący regularnie.

Najwyższe poparcie dla finansowania zabiegów in vitro przez państwo występuje w elektoratach Lewicy (93 proc.) i Koalicji Obywatelskiej (92 proc.), a w mniejszym stopniu Trzeciej Drogi (82 proc.). Wśród zwolenników PiS-u również dominuje zgoda na wspieranie finansowe przez państwo zabiegów in vitro i osiąga 63 proc. Dokładnie taka sama wartość występuje wśród wyborców, którzy rozważają głosowanie na PiS. Najniższe poparcie dla finansowania in vitro utrzymuje się wśród wyborców Konfederacji. Za finansowaniem przez państwo in vitro opowiada się 58 proc. wyborców (wśród potencjalnych wyborców – 66 proc.). Odsetek niezgadzających się na pomoc państwa przy finansowaniu in vitro jest w elektoracie Konfederacji istotnie wyższy (33 proc.) niż w elektoracie PiS-u (22 proc.).

Powinno się zlikwidować 500+.

Blisko połowa (48,3 proc.) respondentów „zdecydowanie” bądź „raczej” nie zgadza się z twierdzeniem, że powinno się zlikwidować 500+. Odmienne zdania jest 40,4 proc. ankietowanych.

Osoby posiadające dzieci w wieku do 17 r.ż., a więc beneficjenci programu, w 58 proc. opowiadają się za jego pozostawieniem, odmiennego zdania jest 29 proc. ankietowanych. Z kolei wśród osób nieposiadających dzieci nieznacznie dominuje pogląd związany z likwidacją programu (46 proc. wobec 42 proc.).

Analiza odpowiedzi udzielanych z perspektywy elektoratów partii politycznych przynosi następujące wnioski. Poza zwolennikami PiS-u (82 proc.) zdania wyborców dwóch partii (Lewicy i Trzeciej Drogi), są podzielone wobec tego, czy program utrzymać, czy go zlikwidować, natomiast w elektoracie KO i Konfederacji dominują zwolennicy likwidacji 500+. W elektoracie Lewicy odsetek zwolenników 500+ wynosi 42 proc., a przeciwników 44 proc. Wśród sympatyków Trzeciej Drogi 41 proc. opowiada się za pozostawieniem 500+, a 46 proc. za jego likwidacją (wśród potencjalnego elektoratu przeważają zwolennicy likwidacji 500+ – 50 proc.). Sympatycy Konfederacji w 64 proc. popierają likwidację 500+. W elektoracie KO odsetek ten wynosi 55 proc. (wobec 36 proc. deklarujących odmienny pogląd).

Urlop tacierzyński powinien być obowiązkowy, tak samo jak urlop macierzyński.

Ponad 2/3 respondentów (69 proc.) „zdecydowanie” bądź „raczej” zgadza się z twierdzeniem, że urlop tacierzyński powinien być obowiązkowy, tak samo jak urlop macierzyński.

Odmienne zdania jest niespełna co piąty (17,8 proc.) z ankietowanych. Z kolei 13,2 proc. respondentów wybrało odpowiedź „Ani, ani/ nie wiem”. Warto podkreślić, że mężczyźni i kobiety w równym stopniu zgadzają się z twierdzeniem, że urlop tacierzyński powinien być obowiązkowy, tak samo jak urlop macierzyński. Zwolennicy tego poglądu zdecydowanie dominują również we wszystkich grupach wiekowych, kategoriach wykształcenia, wielkości miejscowości zamieszkania, kategorii dochodowych czy statusu zawodowego. Analizując zagadnienie z perspektywy elektoratów, wskazać można, że we wszystkich elektoratach zdecydowanie dominuje blisko bądź ponad 70-procentowe poparcie dla poglądu, że urlop tacierzyński powinien być obowiązkowy, tak samo jak urlop macierzyński.

Odpowiedzialność za zajmowanie się domem powinna spoczywać przede wszystkim na kobietach.

Ponad 3/4 respondentów (77,6 proc.) „zdecydowanie” bądź „raczej” nie zgadza się z twierdzeniem, że odpowiedzialność za zajmowanie się domem powinna spoczywać przede wszystkim na kobietach. Odmienne zdania jest 17,2 proc. ankietowanych. Z poglądem istotnie częściej nie zgadzają się kobiety (84 proc.) niż mężczyźni (70 proc.).

Interesująca jest postawa osób zaliczających się do klasy wyższej.

Wyraźnie wyższy odsetek (35 proc.) popiera pogląd, że odpowiedzialność za zajmowanie się domem powinna spoczywać przede wszystkim na kobietach. Jest to wartość o wiele wyższa od notowanej w innych grupach. Z poglądem tym nie zgadza się 55 proc.

Analizując zagadnienie z perspektywy elektoratów, wskazać można, że z poglądem, że odpowiedzialność za zajmowanie się domem powinna spoczywać przede wszystkim na kobietach nie zgadza się 88 proc. wyborców KO, 87 proc. sympatyków Lewicy. Co ciekawe, więcej respondentów podziela ten pogląd w elektoracie PiS-u (74 proc.) niż w gronie zwolenników Trzeciej Drogi (72 proc.). Najmniej przekonana do tego poglądu jest Konfederacja (64 proc.). Warto wskazać, że w potencjalnym elektoracie odsetek ten wynosi 67 proc.

Zapewnienie bytu rodzinie to w pierwszej kolejności rola mężczyzny.

Blisko połowa respondentów (48,9 proc.) „zdecydowanie” bądź „raczej” nie zgadza się z twierdzeniem, że zapewnienie bytu rodzinie to w pierwszej kolejności rola mężczyzny. Odmienne zdania jest 45 proc. ankietowanych. Z poglądem istotnie częściej nie zgadzają się kobiety (57 proc.) niż mężczyźni (41 proc.).

Analizując zagadnienie z perspektywy elektoratów, wskazać można, że z poglądem: Zapewnienie bytu rodzinie to w pierwszej kolejności rola mężczyzny w największej mierze zgadzają się wyborcy PiS-u (56 proc. wobec 40 proc) i Konfederacji (54 proc. wobec 37 proc.). Najsilniej z tą opinią nie zgadzają się wyborcy Lewicy (68 proc.). Mniej jednoznaczni są wyborcy KO (56 proc. się nie zgadza, 41 proc. się zgadza) oraz Trzeciej Drogi (53 proc. się nie zgadza, 28 proc. się zgadza).

Dopuszczam klaps jako metodę wychowawczą.

W kwestii uznawania (bądź nie) klapsa za metodę wychowawczą zdania respondentów są istotnie podzielone. 46,9 proc. nie dopuszcza klapsa jako metody wychowawczej (co wynika z sumowania odpowiedzi „zdecydowanie się nie zgadzam” i „raczej się nie zgadzam”). Odmienne zdania („raczej się zgadzam” i „zdecydowanie się zgadzam”) jest 44,4 proc. respondentów. Przeciwno klapsom częściej opowiadają się kobiety (54 proc.) niż mężczyźni (39 proc.). Najwyższy odsetek przeciwników klapsów występuje w grupie wiekowej 18–24 lat (68 proc.). Natomiast najwyższy odsetek dopuszczających klapsy jako metodę wychowawczą występuje w grupach 50–59 lat (57 proc.) i 60–69 lat (53 proc.).

Co ciekawe, najwyższy odsetek wśród dopuszczających klapsy (53 proc.) tworzą deklarujący się jako wierzący i praktykujący regularnie, takie samo stanowisko (na poziomie 48 proc.) występuje także w trzech kategoriach: „wierzący i praktykujący nieregularnie”, „wierzący i niepraktykujący” oraz „niewierzący i praktykujący”. Kategorycznie odrzucającymi klapsy są „niewierzący i niepraktykujący” – 63 proc. Z kolei pogląd dopuszczający klapsy jako metodę wychowawczą dominuje pośród osób zaliczających się do dwóch skrajnych klas społecznych: niższej (52 proc.) i wyższej (65 proc.).

Zwolennicy Lewicy (63 proc.) i KO (58 proc.) pozostają największymi przeciwnikami klapsa. Jego zwolennikami są natomiast wyborcy PiS-u (58 proc.) i Konfederacji (51 proc.). Zdania wyborców Trzeciej Drogi są w tej kwestii najbardziej podzielone. Odsetek przeciwników i zwolenników klapsa wynosi dokładnie tyle samo – 46 proc.

Szkoły prywatne są lepsze od szkół publicznych.

Blisko połowa respondentów (46,1 proc.) „zdecydowanie” bądź „raczej” nie zgadza się z twierdzeniem, że szkoły prywatne są lepsze od szkół publicznych. Odmiennego zdania jest ponad co trzeci (35,1 proc.) respondent. Z kolei blisko co piąty z ankietowanych (18,9 proc.) wybrał odpowiedź: „Ani, ani/ nie wiem”. Kobiety częściej nie zgadzają się z tym twierdzeniem (55 proc.) niż mężczyźni (37 proc.).

Analizując zagadnienie z perspektywy elektoratów partii politycznych, wysnuć można następujące wnioski: wyborcy Lewicy i PiS-u jednoznacznie opowiadają się za opinią, że szkoły prywatne nie są lepsze od szkół publicznych. W elektoracie PiS-u rozkład głosów to: 54 proc. wobec 30 proc., a w elektoracie Lewicy: 48 proc. wobec 33 proc.

Zdania zwolenników pozostałych partii są w tej kwestii mocno podzielone:

- w elektoracie KO – 44 proc. nie zgadza się z poglądem, że szkoły prywatne są lepsze od szkół publicznych, odmiennego zdania jest 38 proc. wyborców;
- w elektoracie Trzeciej Drogi: 40 proc. nie zgadza się z poglądem, że szkoły prywatne są lepsze od szkół publicznych, odmiennego zdania jest 41 proc. wyborców.

Podzielony również jest elektorat Konfederacji, jednakże proporcje układają się tutaj odwrotnie: 43 proc. zgadza się z poglądem, że szkoły prywatne są lepsze od szkół publicznych, odmiennego zdania jest 38 proc. wyborców.

Eutanazja powinna być legalna w Polsce.

Ponad połowa (52,7 proc.) respondentów „zdecydowanie” bądź „raczej” zgadza się z twierdzeniem, że w Polsce eutanazja powinna być legalna.

Odmiennej zdania jest niespełna co trzeci respondent (30 proc.).

Zdecydowanymi przeciwnikami eutanazji są osoby deklarujące się jako wierzące i praktykujące regularnie (61 proc.). W pozostałych grupach, poza „wierzącymi i praktykującymi nieregularnie” (48 proc.), odsetek zwolenników eutanazji przekracza 50 proc. Najwyższa wartość występuje w grupie „niewierzących i niepraktykujących” – 73 proc.

Najwyższe poparcie dla legalności eutanazji wykazują zwolennicy Lewicy (68 proc.) i Koalicji Obywatelskiej (66 proc.), a w mniejszym stopniu Trzeciej Drogi (59 proc.). W elektoracie Konfederacji za eutanazją opowiada się 50 proc. respondentów, zaś zupełnie nie zgadza się z nią 31 proc. Z kolei potencjalny elektorat Konfederacji w większości (53 proc.) opowiada się za legalnością eutanazji. Przeciwno niej jednoznacznie opowiadają się zwolennicy PiS-u – 49 proc. (wobec 37 proc. popierających jej legalność). Z kolei wśród wyborców, którzy dopuszczają możliwość głosowania na PiS, przeciwko legalności eutanazji opowiada się 45 proc., a za nią – 42 proc.

Nauka religii powinna być prowadzona przy parafiach, nie w szkole.

Ponad 70 proc. (dokładnie 70,9 proc.) respondentów „zdecydowanie” bądź „raczej” zgadza się z tym twierdzeniem. Odmiennej pogląd przejawia co piąty (20,5 proc.) respondent.

Co interesujące, nawet wśród osób deklarujących wiarę i regularną praktykę odsetek zgadzających się z tym zagadnieniem wynosi 46 proc. (w porównaniu z 41 proc. niezgadzających się).

Pogląd dotyczący tego, że nauka religii powinna być prowadzona przy parafiach, nie w szkole, dominuje we wszystkich elektoratach. Zdecydowanie popierają go zwolennicy Lewicy (92 proc.), KO (85 proc.) i Trzeciej Drogi (82 proc.). W przypadku wyborców Konfederacji odsetek ten wynosi 66 proc. (w elektoracie potencjalnym 65 proc.). Co istotne, przekonanie o tym, że nauka religii nie powinna odbywać się w szkole, a przy parafiach występuje również wśród wyborców PiS-u – 55 proc. (w elektoracie potencjalnym wartość ta jest nieco wyższa – wynosi 60 proc.).

Razi mnie, że duchowni uczestniczą w różnych uroczystościach państwowych.

Blisko 2/3 (62,4 proc.) respondentów „zdecydowanie” bądź „raczej” zgadza się z tym twierdzeniem. Odmiennej pogląd przejawia nieco ponad co czwarty (27,9 proc.) ankietowany. Jedynie wśród osób deklarujących wiarę i regularną praktykę odsetek niezgadzających się z tym twierdzeniem zdecydowanie przeważa – wynosi się 54 proc. Dominuje on także wśród wyborców PiS-u (52 proc., a w elektoracie potencjalnym – 48 proc.).

W pozostałych elektoratach respondenci deklarują, że razi ich uczestnictwo duchownych w różnych uroczystościach państwowych. W największym stopniu pogląd ten podzielają zwolennicy KO i Lewicy (po 84 proc.), w nieco mniejszym stopniu Trzeciej Drogi (70 proc.). Popiera go również ponad połowa (56 proc.) wyborców Konfederacji (w elektoracie potencjalnym 58 proc.).

Nauka kościoła i zdanie duchownych są dla mnie ważnym elementem w kształtowaniu własnej opinii.

Ponad połowa (59,8 proc.) respondentów „zdecydowanie” bądź „raczej” nie zgadza się z tym twierdzeniem. Odmiennego zdania jest co trzeci (32 proc.) ankietowany. Z poglądem tym utożsamiają się jedynie osoby deklarujące wiarę i regularną praktykę – 74 proc. Dominuje on także wśród wyborców PiS-u (54 proc., a w elektoracie potencjalnym – 56 proc.). W pozostałych elektoratach respondenci nie zgadzają się z twierdzeniem, że nauka kościoła i zdanie duchownych są dla nich ważnym elementem w kształtowaniu własnej opinii.

W największym stopniu pogląd ten podzielają wyborcy Lewicy (85 proc.) oraz KO (80 proc.). Zdecydowanie niższe poparcie występuje wśród zwolenników Trzeciej Drogi (58 proc.). Jest ono zaledwie o punkt procentowy wyższe od tej, którą deklarują wyborcy Konfederacji (57 proc.).

Małżeństwo jest ważne tylko wtedy, kiedy zawarto je przed duchownym.

Co trzeci (66,8 proc.) z respondentów „zdecydowanie” bądź „raczej” nie zgadza się z twierdzeniem, że małżeństwo jest ważne tylko wtedy, kiedy zawarto je przed duchownym. Odmiennego zdania jest co czwarty (25,9 proc.) ankietowany. Pogląd ten dominuje we wszystkich elektoratach, również wśród wyborców PiS-u (52 proc.). W największym stopniu jest on podzielany w elektoratach Lewicy (90 proc.) i KO (84 proc.). Zdecydowanie niższe poparcie w tej kwestii deklarują wyborcy Trzeciej Drogi (60 proc., a w elektoracie potencjalnym 62 proc.). Co ciekawe, wartość ta jest niższa od tej, którą deklarują zwolennicy Konfederacji (66 proc.).

Pary tej samej płci powinny mieć prawo do zawierania małżeństw cywilnych.

Ponad połowa respondentów (51,6 proc.) „zdecydowanie” bądź „raczej” zgadza się z twierdzeniem, że pary tej samej płci powinny mieć prawo do zawierania małżeństw cywilnych. Odmiennego zdania jest 37 proc. ankietowanych. Kobiety z tym twierdzeniem zgadzają się istotnie częściej (57 proc.) niż mężczyźni (47 proc.). Respondenci deklarujący się jako wierzący i praktykujący regularnie (62 proc.) nie godzą się, by osoby nieheteronormatywne miały prawo do zawierania małżeństw cywilnych.

Z kolei wśród określających się jako wierzący i praktykujący nieregularnie występuje duży podział pomiędzy skrajnymi odpowiedziami – 45 proc. nie godzi się z takim prawem, a odmiennego zdania jest 41 proc. W pozostałych kategoriach dominuje zgoda na to, by pary tej samej płci miały prawo do zawierania małżeństw cywilnych. Najwyższą wartość osiąga ono wśród niewierzących i niepraktykujących – 77 proc.

Analizując zagadnienie z perspektywy elektoratów, wskazać można, że wyborcy PiS-u (60 proc.) i Konfederacji (55 proc.) w większości nie zgadzają się, aby pary tej samej płci miały prawo do zawierania małżeństw cywilnych. Odmienne podejście bliższe jest 28 proc. wyborców PiS-u i 38 proc. wyborców Konfederacji. W potencjalnych elektoratach obydwu partii wartości te układają się w bardzo podobny sposób. Największymi zwolennikami prawa dla osób tej samej płci do zawierania małżeństw cywilnych są osoby chcące oddać głos na Lewicę (82 proc.) i Koalicję Obywatelską (75 proc.). W elektoracie Trzeciej Drogi ta wartość jest wyraźnie niższa – 58 proc. (a w potencjalnym elektoracie partii – 52 proc.).

Każdy dorosły Polak powinien mieć prawo do posiadania broni.

Ponad 2/3 respondentów (69,2 proc.) „zdecydowanie” bądź „raczej” nie zgadza się z tym twierdzeniem.

Najwyższy odsetek osób niezgadających się z prawem dostępu do broni występuje w elektoratach KO (86 proc.) i Lewicy (83 proc.). Na miejscu trzecim są wyborcy PiS-u (66 proc.). Co ciekawe, zadeklarowanych przeciwników powszechnego dostępu do broni jest wśród tych wyborców więcej niż w elektoracie Trzeciej Drogi (60 proc.). Jedynym ugrupowaniem, którego wyborcy w większości opowiadają się za prawem dostępu do posiadania broni, jest Konfederacja. Z poglądem, że każdy dorosły Polak powinien mieć prawo do posiadania broni, zgadza się 53 proc. wyborców (odmiennego zdania jest 38 proc. z nich). Analizując poglądy potencjalnego elektoratu Konfederacji na ten temat, wskazać można, że jest on znacznie bardziej podzielony. Z prawem umożliwiającym dostęp do broni nie zgadza się 48 proc. osób dopuszczających możliwość głosowania na Konfederację, odmiennego zdania jest z kolei 44 proc. potencjalnych wyborców.

Homoseksualiści powinni mieć zakaz publicznego ujawniania swojej orientacji.

Ponad 2/3 respondentów (63,7 proc.) „zdecydowanie” bądź „raczej” nie zgadza się z tym twierdzeniem. Pogląd ten podziela co czwarty respondent (25 proc.). Kobiety częściej wyrażają sprzeciw w tej kwestii (68 proc.) niż mężczyźni (59 proc.).

Interesująca jest analiza odpowiedzi przez pryzmat stosunku do wiary i praktyk religijnych. Ankietowani deklarujący się jako wierzący i praktykujący regularnie – w zdecydowanej większości (49 proc. wobec 36 proc.) nie zgadzają się z twierdzeniem, że homoseksualiści powinni mieć zakaz publicznego ujawniania swojej orientacji. Analizując zagadnienie z perspektywy elektoratów, wskazać można, że wyborcy PiS-u są w przedmiotowej kwestii najbardziej podzieleni. Z opinią: homoseksualiści powinni mieć zakaz publicznego ujawniania swojej orientacji zgadza się 41 proc. respondentów, a 43 proc. wyraża sprzeciw. W potencjalnym elektoracie partii pojawia się podobne rozbieżności (45 proc. nie zgadza z takim poglądem się, a 41 proc. go popiera). Zdecydowanie bardziej liberalnie na tym tle wypadają zwolennicy Konfederacji, bowiem ponad połowa z nich (56 proc.) nie zgadza się z poglądem dotyczącym braku prawa osób homoseksualnych do ujawniania publicznie uczuć. Odmiennego zdania jest 36 proc. respondentów. W potencjalnym elektoracie wartości te są jeszcze bardziej liberalne obyczajowo – to 61 proc. (wobec 31 proc.). Jednoznacznie prawa osób homoseksualnych do publicznego ujawniania swojej orientacji popierają elektoraty KO (87 proc.) i Lewicy (81 proc.), a także 2/3 wyborców Trzeciej Drogi (66 proc.).

Im mniej w państwie osób, które są innej rasy, mówią innym językiem czy wyznają inną religię, tym lepiej.

46,8 proc. respondentów „zdecydowanie” bądź „raczej” nie zgadza się z tym twierdzeniem, a podziela je 38,8 proc. ankietowanych. Dominujący pogląd uznający, że im mniej w państwie osób, które są innej rasy, mówią innym językiem, czy wyznają inną religię, tym lepiej, występuje w elektoracie PiS-u (58 proc.) i Konfederacji (53 proc.) Odmienne opinie prezentują wyborcy KO (70 proc.) oraz Lewicy (68 proc.). Natomiast zwolennicy Trzeciej Drogi pozostają w dużym stopniu podzieleni – 48 proc. spośród nich uważa jak pozostałe dwie partie demokratycznej pozycji, zaś 41 proc. bliższa jest opinii dominującej wśród elektoratu PiS-u i Konfederacji.

Uchodźcy z Ukrainy w Polsce powinni mieć taki sam dostęp do usług publicznych i świadczeń społecznych jak Polacy.

Połowa respondentów (49,4 proc.) „zdecydowanie” bądź „raczej” nie zgadza się z tym twierdzeniem. Odmiennego zdania jest 39,1 proc. ankietowanych. Interesujące jest, jak na tę kwestię tę zapatrują się elektoraty poszczególnych partii, ich odpowiedzi są bowiem niejednoznaczne. Zdeklarowanym elektoratem, który nie chce, by uchodźcy z Ukrainy mieli równy dostęp do usług administracji publicznej, są sympatycy Konfederacji (73 proc.).

Natomiast potencjalny elektorat jest nieco mniej przekonany do takiego podejścia (66 proc.). Z kolei zdania elektoratu PiS-u na ten temat są mocno podzielone – przeciwko takiemu samemu dostępowi Ukraińców do usług publicznych i świadczeń socjalnych jak Polacy opowiada się 51 proc. respondentów (podobna wartość – 49 proc. występuje w potencjalnym elektoracie). Wśród wyborców KO poparcie dla dostępu Ukraińców do usług publicznych i świadczeń na równych zasadach deklaruje 51 proc. respondentów, 39 proc. jest przeciwko. Podobne poparcie występuje wśród wyborców Lewicy (50 proc. – wobec 38 proc. uważających inaczej). Najbardziej podzielone zdania na ten temat ma elektorat Trzeciej Drogi: 44 proc. opowiada się za równym dostępem, 42 proc. jest mu przeciwna.

Podatki powinny być niższe, nawet gdyby konsekwencją tego miały być opłaty za korzystanie z opieki zdrowotnej, studia wyższe czy korzystanie z dróg.

To jedno z zagadnień, w kwestii którego respondenci są najsilniej podzieleni. 43,9 proc. z nich „zdecydowanie” bądź „raczej” zgadza się z tym twierdzeniem. Odmiennego zdania jest 41,2 proc. ankietowanych. Z poglądem, że podatki powinny być niższe, nawet gdyby konsekwencją tego miały być opłaty za korzystanie z opieki zdrowotnej, studia wyższe czy korzystanie z dróg, istotnie częściej zgadzają się mężczyźni (50 proc.) niż kobiety (38 proc.).

Z takim poglądem nie zgadza się w przeważającej większości elektorat PiS-u (52 proc.) i Lewicy (49 proc. – wobec 37 proc. uważających inaczej). Zdanie elektorat KO jest w tej kwestii bardzo podzielone – 42 proc. się nie zgadza z tym poglądem, a 44% wyraża aprobatę (podobny podział dostrzec można w elektoracie potencjalnym). Z kolei elektorat Trzeciej Drogi w zdecydowanej większości (49 proc.) zgadza się, iż podatki powinny być niższe bez względu na konsekwencje. Najbardziej przekonany w tej kwestii elektorat ma Konfederacja (68 proc.). Wśród wyborców dopuszczających możliwość głosowania na Konfederację wartość ta jest niemal tożsama (65 proc.).

Z tezą, że podatki powinny być niższe, nawet gdyby konsekwencją tego miały być opłaty za korzystanie z opieki zdrowotnej, studia wyższe czy korzystanie z dróg, w największej mierze zgadzają się rolnicy (72 proc.) oraz (współ)właściciele firm (66 proc.).

Bogatsi powinni być wyżej opodatkowani niż mniej zarabiający.

Blisko co trzeci (63 proc.) z respondentów „zdecydowanie” bądź „raczej” zgadza się z twierdzeniem, że bogatsi powinni być wyżej opodatkowani niż mniej zarabiający. Odmiennego zdania jest co czwarty (26 proc.) ankietowany.

Podgląd ten dominuje we wszystkich elektoratach, w największym stopniu wśród wyborców PiS-u (76 proc.). Jego zwolennikami są również wyborcy Lewicy (69 proc.), Trzeciej Drogi (61 proc.) i KO (59 proc.). Najniższe poparcie teza ta ma w elektoracie Konfederacji (49 proc.). Zdania zwolenników tego ugrupowania są pod tym względem najbardziej podzielone – przeciwko tezie, że bogatsi powinni być wyżej opodatkowani niż mniej zarabiający, opowiada się 43 proc. ankietowanych.

Wszyscy powinni płacić podatki wg takich samych stawek.

Blisko połowa (49,8 proc.) respondentów „zdecydowanie” bądź „raczej” nie zgadza się z twierdzeniem, że wszyscy powinni płacić podatki wg takich samych stawek. Odmiennego zdania jest 37,4 proc. ankietowanych. Podgląd ten dominuje w dwóch elektoratach: Lewicy (61 proc.) i PiS-u (60 proc.), a także KO (50 proc.). Odmienny pogląd bliższy jest wyborcom Konfederacji (56 proc.) oraz Trzeciej Drogi (49 proc.).

Państwo nie powinno ingerować w relacje między pracownikiem a pracodawcą.

Respondenci są istotnie podzieleni w tej kwestii: 44,9 proc. „zdecydowanie” bądź „raczej” nie zgadza się z twierdzeniem, że państwo nie powinno ingerować w relacje między pracownikiem a pracodawcą. Odmiennego zdania jest 42,1 proc. ankietowanych.

Pogląd ten dominuje tylko wśród wyborców Konfederacji (55 proc.) i Trzeciej Drogi (46 proc.). Natomiast odsetek niezgadających się z tą tezą dominuje w dwóch grupach wyborców: Lewicy (55 proc.) i PiS-u (49 proc.). Z kolei zdania elektoratu KO są najbardziej podzielone. Poglądu, że państwo nie powinno ingerować w relacje między pracownikiem a pracodawcą nie podziela w elektoracie KO 46 proc. wyborców, 44 proc. ma odmienne zdanie).

Należy wzmocnić prawa pracowników wobec pracodawcy.

Ponad 3/4 (77,4 proc.) respondentów „zdecydowanie” bądź „raczej” zgadza się z twierdzeniem, że należałoby wzmocnić prawa pracowników wobec pracodawcy. Odmiennego zdania jest 12,4 proc. ankietowanych. Pogląd ten dominuje we wszystkich elektoratach, a w największym stopniu wśród wyborców Lewicy (83 proc.), PiS-u (82 proc.) i Trzeciej Drogi (80 proc.). Zdecydowane poparcie występuje także w elektoracie KO (74 proc.) i Konfederacji (70 proc.). W elektoracie potencjalnym Konfederacji wartość ta jest nieco wyższa – 72 proc.

Należy wzmocnić pozycję związków zawodowych.

Ponad połowa (58,6 proc.) respondentów „zdecydowanie” bądź „raczej” zgadza się z twierdzeniem, że należy wzmocnić pozycję związków zawodowych.

Odmienne zdania jest nieco ponad co piąty ankietowany (22,6 proc.). Jednak aż blisko co piąty respondent wybrał odpowiedź „Ani, ani/ nie wiem” (18,8 proc.). Co ciekawe, we wszystkich grupach wyborców dominuje zgoda, że należy wzmocnić pozycję związków zawodowych. Najwyższe poparcie w tej kwestii występuje w elektoratach PiS-u i Trzeciej Drogi (po 69 proc.). Wśród chcących oddać głos na Lewicę wynosi ono 57 proc., nieco mniej wśród wyborców Konfederacji (54 proc.) i KO (52 proc.). W dwóch ostatnich przypadkach wartości te nie różnią się istotnie od tych, które występują w potencjalnych elektoratach. Wśród dopuszczających możliwość głosowania na Konfederację odsetek ten wynosi 57 proc. (różnica 3 p.p.), natomiast w potencjalnym elektoracie KO – 51 proc.

Państwo powinno dążyć do utrzymania własności przedsiębiorstw w strategicznych gałęziach gospodarki takich jak np. energetyka czy przemysł paliwowy.

Blisko 4/5 respondentów (78,5 proc.) „zdecydowanie” bądź „raczej” zgadza się z twierdzeniem, że państwo powinno dążyć do utrzymania własności przedsiębiorstw w strategicznych gałęziach gospodarki takich jak np. energetyka czy przemysł paliwowy. Poglądu tego nie podziela niespełna co dziesiąty ankietowany (9,2 proc.).

We wszystkich kategoriach warunkujących postawę respondentów zdecydowanie przeważa pogląd o konieczności utrzymania przez państwo własności przedsiębiorstw w strategicznych gałęziach gospodarki takich jak np. energetyka czy przemysł paliwowy. Najwyższy odsetek podzielający tę opinię występuje wśród wyborców PiS-u (88 proc.), następnie Konfederacji (79 proc.), Trzeciej Drogi (77 proc.), Lewicy (75 proc.) i KO (72 proc.).

Zwiększenie opodatkowania korporacji to bardzo ważne zadanie państwa.

Połowa respondentów (57,7 proc.) „zdecydowanie” bądź „raczej” zgadza się z twierdzeniem, że zwiększenie opodatkowania korporacji to bardzo ważne zadanie państwa. Odmienne zdania jest nieco ponad co piąty (21 proc.) respondent. Aż 21,4 proc. ankietowanych wybrało odpowiedź: „Ani, ani/nie wiem”. Mężczyźni częściej (63 proc.) niż kobiety (52 proc.) popierają pobieranie wyższych podatków od korporacji.

Wśród elektoratów jedynym, w którym odsetek zwolenników opodatkowania nie przekroczył 50 proc., jest Konfederacja (46 proc.). Jednakże nie oznacza to, iż w elektoracie tym dominuje sprzeciw wobec zwiększania opodatkowania korporacji, bowiem przeciwnego zdania jest 36 proc. respondentów.

Zdecydowanie najwyższe poparcie dla tezy, iż zwiększenie opodatkowania korporacji to bardzo ważne zadanie państwa, przejawia elektorat PiS-u (72 proc.), następnie Lewicy (64 proc.), Trzeciej Drogi (57 proc.) i KO (54 proc.). W ostatniej grupie wyborców odsetek deklarujących odmienny pogląd wynosi 27 proc.

Państwo skutecznie utrudnia prowadzenie biznesu w Polsce.

Blisko 70 proc. (dokładnie 69,8 proc.) respondentów „zdecydowanie” bądź „raczej” zgadza się z tym twierdzeniem. Odmiennego zdania jest 19 proc. ankietowanych.

Ciekawy jest fakt, że 100 proc. respondentów pracujących za granicą zgadza się z tezą, że państwo skutecznie utrudnia prowadzenie biznesu w Polsce. Wśród prowadzących działalność gospodarczą odsetek ten sięga 84 proc. Przekonanie o tym, że państwo utrudnia prowadzenie biznesu w Polsce dominuje w elektoratach partii politycznych (poza PiS-em). Najwyższe poparcie dla tego typu opinii występuje wśród zwolenników KO (91 proc.), Konfederacji (88 proc.), Lewicy (83 proc.), Trzeciej Drogi (81 proc.). Jak wspomniano, krytyczna ocena nie znajduje poparcia w elektoracie PiS-u – zgadza się z nią zaledwie co trzeci (34 proc.) respondent. Z tezą, że państwo utrudnia skutecznie prowadzenie biznesu w Polsce nie zgadza się ponad połowa chcących oddać głos na PiS (52 proc.).

Trzeba bardzo skrupulatnie kontrolować polskich przedsiębiorców, ponieważ działają nieuczciwie.

Ponad połowa (50,9 proc.) respondentów „zdecydowanie” bądź „raczej” zgadza się z tym twierdzeniem. Odmienne zdanie ma ponad 1/3 (34,4 proc.) respondentów. Trzy elektoraty przejawiają bardziej jednoznaczne stanowisko w tej kwestii, wyrażając zgodę z tym poglądem. Są to wyborcy PiS-u (67 proc.), Lewicy (50 proc.) i Trzeciej Drogi (47 proc.). Po drugiej stronie skali znajdują się sympatycy KO (51 proc.) i Konfederacji (48 proc.), którzy nie zgadzają się z tezą, że trzeba bardzo skrupulatnie kontrolować polskich przedsiębiorców, ponieważ działają nieuczciwie. Co ciekawe, w potencjalnym elektoracie Konfederacji dominuje pogląd odwrotny (53 proc. uważa, że powinno się skrupulatnie kontrolować przedsiębiorców). Analogicznie sytuacja wygląda w potencjalnym elektoracie KO – 46 proc. opowiada się za kontrolami, a 41 proc. przeciwko.

Państwo nie powinno finansować służby zdrowia i pobierać składki zdrowotnej od obywateli.

62,6 proc. respondentów „zdecydowanie” bądź „raczej” nie zgadza się z tym twierdzeniem. Odmienny pogląd prezentuje ponad 1/4 ankietowanych (26,5 proc.). z kolei nieco ponad co dziesiąty respondent (10,9 proc.) wybrał odpowiedź: „Ani, ani/ nie wiem”.

Analizując zagadnienie z perspektywy elektoratów, wskazać można, że we wszystkich dominuje opinia, zgodnie z którą respondenci nie zgadzają się z tym, że państwo nie powinno finansować służby zdrowia i pobierać składki zdrowotnej od obywateli. Taki pogląd wyraża ok. 70 proc. ankietowanych – poza wyborcami Konfederacji. Pod tym względem interesująca jest postawa zwolenników tego jednego ugrupowania, spośród których 48 proc. ma takie samo zdanie jak elektorat pozostałych partii, zaś odmienną opinię wyraża 40 proc. respondentów. Z kolei w grupie osób dopuszczających możliwość głosowania na Konfederację z tezą, że państwo nie powinno finansować służby zdrowia i pobierać składki zdrowotnej od obywateli, również zgadza się 40 proc. respondentów, a przeciwko opowiada się 51 proc. z nich.

To państwo powinno zadbać o środki do życia dla emerytów.

Blisko 4/5 (78,5 proc.) respondentów „zdecydowanie” bądź „raczej” zgadza się z tym twierdzeniem. Odmiennego zdania jest 14,6 proc. ankietowanych. Pogląd, że to państwo powinno zadbać o środki do życia dla emerytów, dominuje we wszystkich elektoratach, najniższą wartość notuje zaś wśród sympatyków Konfederacji (63 proc., a w potencjalnym elektoracie osiąga 69 proc.). Najwyższe poparcie w tej kwestii występuje w elektoratach PiS-u (86 proc.), Lewicy (85 proc.), KO (78 proc.) i Trzeciej Drogi (75 proc.).

Ponadto, co istotne, pogląd ten popierają także osoby prowadzące działalność gospodarczą (ponad 75 proc.).

Będzie sprawiedliwie, kiedy każdy sam, we własnym zakresie zabezpieczy sobie środki na emeryturę.

Blisko połowa (48,6 proc.) respondentów „zdecydowanie” bądź „raczej” nie zgadza się z twierdzeniem, że będzie sprawiedliwie, kiedy każdy sam, we własnym zakresie zabezpieczy sobie środki na emeryturę. Odmiennego zdania jest 40 proc. ankietowanych. W elektoratach Lewicy i PiS-u po 57 proc. ankietowanych, a także 50 proc. chcących oddać głos na KO nie zgadza się z tak postawioną tezą. Odmienny pogląd prezentuje z kolei 55 proc. wyborców Konfederacji oraz 51 proc. sympatyków Trzeciej Drogi.

Państwo powinno jak najszybciej zacząć inwestować w budowę mieszkań na wynajem po przystępnej cenie.

Ponad 3/4 respondentów (75,8 proc.) „zdecydowanie” bądź „raczej” zgadza się z twierdzeniem, że państwo powinno jak najszybciej zacząć inwestować w budowę mieszkań na wynajem po przystępnej cenie. Poglądu tego nie podziela 14,6 proc. ankietowanych. Niespełna co dziesiąty respondent (9,6 proc.) wybrał odpowiedź: „Ani, ani/ nie wiem”.

Z analizy wynika, że płeć nie jest istotnym czynnikiem warunkującym odpowiedzi. Odsetek zwolenników budowania przez państwo mieszkań na wynajem przeważa we wszystkich grupach wiekowych, kategoriach wykształcenia, wielkości miejscowości zamieszkania, kategorii dochodowych czy statusu zawodowego. Analizując zagadnienie z perspektywy elektoratów, wskazać można, że najwyższy odsetek zwolenników takiej aktywności państwa występuje w elektoratach PiS-u i KO (po 80 proc.), a także Lewicy (79 proc.) i Trzeciej Drogi (74 proc.). W elektoracie Konfederacji poparcie to jest nieco niższe niż w innych grupach, jednakże wciąż bezspornie dominujące i wynosi 64 proc.

Im mniej państwo ingeruje w życie obywateli, tym lepiej.

Blisko 4/5 respondentów (75,8 proc.) „zdecydowanie” bądź „raczej” zgadza się z tym twierdzeniem. Odmienne zdania jest 10,9 proc. ankietowanych. We wszystkich elektoratach dominuje przekonanie, że im mniej państwo ingeruje w życie obywateli, tym lepiej. Wśród zwolenników KO odsetek ten wynosi 92 proc., Konfederacji – 88 proc., Trzeciej Drogi – 81 proc., a Lewicy – 80 proc. Wśród sympatyków PiS-u odsetek podzielających tę opinię jest wyraźnie niższy, jednak zdecydowanie dominuje – 2/3 chcących głosować na PiS (66 proc.) to osoby zgadzające się z twierdzeniem, że im mniej państwo ingeruje w życie obywateli, tym lepiej.

Przejmuję się zmianami klimatu.

Ponad 3/4 respondentów (76,8 proc.) „zdecydowanie” bądź „raczej” przejmuję się zmianami klimatu. Nieco ponad do trzeciej ankietowany (34,2 proc.) myśli zupełnie inaczej. Kobiety częściej (83 proc.) wyrażają zaniepokojenie zmianami klimatu niż mężczyźni (71 proc.). We wszystkich kategoriach warunkujących postawę respondentów przeważa pogląd wyrażający obawy związane ze zmianami klimatu. Jest on także niemal jednoznaczny wśród elektoratów partii politycznych.

Najwyższy odsetek przejmujących się zmianami klimatu to wyborcy Lewicy (93 proc.) i KO (89 proc.), a także Trzeciej Drogi (81 proc.). Jednakże obawy te są również wyraźne wśród wyborców PiS-u (69 proc.) i Konfederacji (58 proc.). W przypadku tych dwóch partii odsetek osób, które dopuszczają możliwość oddania na nie głosu, a wyrażają obawy związane ze zmianami klimatu, wynosi: 71 proc. (PiS) oraz 61 proc. (Konfederacja).

